

ADAM MONIUSZKO

# PRAWO SĄDOWE RZECZYPOSPOLITEJ SZLACHECKIEJ (XVI–XVIII W.)

ZARYS WYKŁADU Z WYBOREM ŹRÓDEŁ



Prawo sędowe  
Rzeczypospolitej  
szlacheckiej  
(XVI–XVIII w.)

Zarys wykładu z wyborem źródeł

Adam Moniuszko

Prawo sądowe  
Rzeczypospolitej  
szlacheckiej  
(XVI–XVIII w.)

Zarys wykładu z wyborem źródeł

Warszawa 2017

*Prawo sądowe Rzeczypospolitej szlacheckiej (XVI–XVIII w.): Zarys wykładu  
z wyborem źródeł*

Autor

Adam Moniuszko

Recenzent

prof. dr hab. Andrzej Zakrewski

Projekt okładki, skład i łamanie

Marcin Trepczyński

Wydawca

Campidoglio

[naszestrony.eu/campidoglio](http://naszestrony.eu/campidoglio)

© for the text by Adam Moniuszko 2017

© for the edition by Campidoglio 2017

Możliwość korzystania w ramach licencji

Creative Commons: Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe (CC BY 4.0)

<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.pl>

Wydanie książki zostało dofinansowane w ramach XI edycji programu

Fundusz Innowacji Dydaktycznych Uniwersytetu Warszawskiego

(projekt *Wstęp do staropolskiego prawa sądowego*).

ISBN: 978-83-65900-05-0

Warszawa 2017

# Spis treści

PRZEDMOWA .....	9
1. System prawa .....	11
2. Sądownictwo.....	14
2.1. Charakterystyka .....	14
2.2. Sądownictwo królewskie.....	15
2.3. Sądownictwo szlacheckie .....	17
2.4. Sądownictwo miejskie .....	22
2.5. Sądownictwo wiejskie.....	23
2.6. Sądownictwo kościelne .....	24
2.7. Sądownictwo wojskowe .....	25
3. Kancelarie i księgi sądowe .....	27
3.1. Charakterystyka.....	27
3.2. Metryka Koronna i Metryka Litewska.....	27
3.3. Księgi grodzkie i ziemskie.....	28
3.4. Księgi miejskie .....	29
3.5. Księgi wiejskie.....	30
4. Prawo prywatne .....	31
4.1. Charakterystyka .....	31
4.2. Osoby.....	31
4.3. Małżeństwo .....	32
4.4. Własność i inne prawa rzeczowe .....	34
4.5. Zobowiązania.....	37
4.6. Spadki.....	39
5. Prawo karne .....	43
5.1. Charakterystyka.....	43
5.2. Przepęstwo.....	43
5.3. Podstawy odpowiedzialności .....	44
5.4. Środki karne .....	46
5.5. Okoliczności wpływające na wymiar kary.....	50
6. Postępowanie sądowe .....	51
6.1. Charakterystyka.....	51
6.2. Zasady procesu skargowego .....	51
6.3. Przebieg procesu skargowego.....	53
6.4. Proces inkwizycyjny .....	58
7. Polubowne rozstrzygnięcie sporów .....	62

WYBÓR ŹRÓDEŁ .....	64
Konstytucja <i>De testamentis condendis</i> z 1510 r. ....	65
<i>Formula processus iudiciarii</i> z 1523 r. [fragm.] .....	66
Konstytucja <i>De motione iudiciis</i> z 1538 r. ....	69
Bartłomiej Groicki, <i>Porządek sądów i spraw miejskich     prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej</i> [fragm.] .....	70
Arenda dóbr mińskich z 1574 r. ....	75
<i>Zwyczaje województwa mazowieckiego (Excepta mazowieckie)     z 1576 r.</i> [fragm.] .....	76
Konstytucje tworzące Trybunał Koronny w 1578 r. ....	77
Sprawa Zofii Bisówniej z Koszyczek z 1584 r. oskarżonej o wielokrotne kradzieże [fragm.] .....	81
Konstytucja <i>De crimine laesae maiestatis et perduellionis</i> z 1588 r. ....	82
Konstytucja <i>O odpowiedzi</i> z 1588 r. ....	84
Konstytucja <i>O ranach szlacheckich</i> z 1588 r. ....	85
Konstytucja <i>O mężobójcach i skrutyniach i wieży</i> z 1588 r. [fragm.] .....	86
Konstytucja <i>O pomocnikach</i> z 1588 r. ....	88
Konstytucja <i>O siostrach iure victorum     i paniach wiennych</i> z 1588 r. ....	89
Konstytucja <i>O ważności zapisów</i> z 1588 r. ....	90
Konstytucja <i>O relaxacyi i zniesieniu bannicy</i> z 1588 r. ....	91
Konstytucja <i>De accessoriis</i> z 1588 r. ....	92
Konstytucja <i>Aresty u sądów</i> z 1588 r. [fragm.] .....	93
Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego od Najjaśniejszego hospodara Króla J. M. Zygmunta III na koronacyej w Krakowie roku 1588 wydany [...] trzeci raz za najj. Władysława IV w Warszawie w r. 1648 z przydaniem konstytucyi od r. 1550 do 1648. ....	94
Sprawa Jakuba Folgi Krupniczka, Bartosza Frano i Jędrzeja Drabika z 1589 r. oskarżonych o zgwałcenie [fragm.] .....	101
Konstytucja <i>Grody wieczne sandomierskie</i> z 1590 r. ....	103
Odrzucenie pozwu przez sąd ziemski wyszogrodzki w 1591 r. ....	104
Sprawa o zabójstwo Pawła Mnichowskiego z 1591 r. ....	105
Wyrok w sprawie przeciwko Janowi Nowowiejskiemu o zabór konia z 1591 r. ....	107
Fragment instrukcji poselskiej sejmiku płockiego z 1596 r. ....	108

Ius terrestre nobilitatis Prussiae correctum A.D. 1598 Latine, Polonice, Germanice editum [...] Gedanii AD 1625 [Korektura pruska] [fragm.].....	109
List Adama Czarnkowskiego, starosty generalnego wielkopolskiego, do króla Zygmunta III w sprawie zabójstwa w 1602 r.....	111
<i>Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego nowogrodzkiego podśędka 1546–1604</i> [fragm.].....	113
Fragment instrukcji poselskiej sejmiku zakroczymskiego z 1611 r. ....	114
Fragment instrukcji poselskiej sejmiku różańskiego z 1611 r. ....	115
Projekt <i>Postępek prawny skrócony</i> Jana Swoszowskiego z 1611 r. [fragm.].....	116
Konstytucja <i>Salaria urzędnikom ziemskim i grodzkim</i> z 1613 r. ....	119
Zbigniew Ossoliński, <i>Pamiętnik</i> [fragm.].....	120
Testament Bartłomieja Wobolewicza z 1622 r. ....	124
Konstytucja <i>O dekretach trybunalskich</i> z 1627 r. ....	127
Korespondencja biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego [fragm. listów do kanclerza koronnego, biskupa chełmskiego Jakuba Zadzika] .....	128
Konstytucja <i>Ordynacja Rzeczypospolitej dóbr ziemskich dziedzicznych</i> z 1635 r. [fragm.] .....	129
Konstytucja <i>O widerkauffach</i> z 1638 r. [fragm.] .....	130
Jan Olbracht Lipski, <i>Oprawa posagu Maksymiliany Ossolińskiej w 1641 r.</i> .....	131
Albrycht Stanisław Radziwiłł, <i>Pamiętnik o dziejach w Polsce, t. I–III</i> [fragm.] .....	133
Sprawy Barbary Jewionki, Elżbiety Siecczonki i Katarzyny Porucznickiej z 1659 r. oskarżonych o trucicielstwo [fragm.] .....	137
<i>Latopisiec, albo kroniczka Joachima Jerlicza</i> [fragm.].....	147
Bazyli Rudomicz, <i>Efemeros, czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672. Część pierwsza 1656–1664</i> [fragm.] .....	149
Jan Władysław Poczobut Odlanicki, <i>Pamiętnik</i> [fragm.].....	151
Testament Stanisława Leszczyńskiego z 1687 r. [fragm.].....	153
Sprawa Teresy Kąckiej z Niepołomic z 1689 r. oskarżonej o podpalenie [fragm.] .....	157
<i>Opis trudności, z jakimi spotyka się szukający akt w archiwum grodzkim poznańskim, przez nieznanego autora sumariusza, Poznań pod koniec XVII w.</i> [fragm.].....	159

Fragmenty skrutyniów z końca XVII w. ....	160
Sąd rugowy w kluczu jazowskim w 1738 r. ....	162
Korektura Trybunału Koronnego z 1726 r. [fragm.].....	165
Dekret na Antoniego Majeronka z Anną Knapionką o cielesność w 1744 r. ....	167
Jędrzej Kitowicz, <i>Opis obyczajów za panowania Augusta III</i> , t. I [fragm.] .....	168
Konstytucja <i>O sądach ziemskich</i> sejmu konwokacyjnego z 1764 r. ....	175
Materiały do historii sądownictwa [zapiski z 1613 r. i 1765 r.] .....	176
<i>Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia</i> [fragm.] .....	179
Konstytucja <i>Konwikcje w sprawach kryminalnych</i> z 1776 r. ....	182
Teodor Ostrowski, <i>Prawo cywilne Narodu Polskiego</i> .....	183
Kajetan Koźmian, <i>Pamiętniki</i> , t. I [fragm.] .....	187
 Wskazówki bibliograficzne .....	 192





## PRZEDMOWA

W dawnej myśli prawniczej w Rzeczypospolitej prawo dzielono za zwyczaj na dwie sfery: prawo *polityczne*, opisujące funkcjonowanie organów państwa oraz prawo *sądowe* (w XVIII w. zwane często *cywilnym*), czyli prawo stosowane przez sądy. Do tego pojęcia, mocno już zakorzonego w polskiej nauce, odwołuje się też niniejsze opracowanie. Jego celem jest ogólne przedstawienie zasad, podstawowych instytucji oraz ewolucji prawa cywilnego, karnego, procesu sądowego i ustroju sądownictwa okresie od XVI do połowy XVIII w. – a ściślej do czasów reform doby stanisławowskiej, wprowadzających coraz śmieiej nowe, oświeceniowe idee do utrwalonego tradycją prawa przodków. W odróżnieniu od tradycyjnych ujęć zawartych w podręcznikach historii prawa, stosunkowo niewiele miejsca poświęcono dogmatyce, w większym stopniu koncentrując się na opisanu zjawisk od strony źródłowej i praktycznej. W pierwszej części Czytelnik znajdzie syntetyczny opis tych zagadnień, w drugiej zaś – wybór kilkudziesięciu tekstów źródłowych, mających ilustrować omawiane kwestie. Są one różnej proveniencji – począwszy od statutów i konstytucji, poprzez akta sądowe, skończywszy na fragmentach ówczesnych prac prawniczych i pamiętników. Tak samo zróżnicowany jest poziom trudności ich odbioru, co pozwala na różnorodne wykorzystywanie ich na zajęciach.

Niniejszy skrypt przeznaczony jest przede wszystkim dla studentów wydziałów historycznych i prawniczych, zainteresowanych prawem Rzeczypospolitej szlacheckiej. Ze względu na podejście do omawianych problemów od strony praktyki prawnej może on – w pewnym zakresie – stanowić pomoc w badaniach naukowych.

Skrypt ten powstał w wyniku doświadczeń zebranych na zajęciach prowadzonych w ramach projektu *Wstęp do staropolskiego prawa sądo-*



wego realizowanego w programie *Funduszu Innowacji Dydaktycznych* Uniwersytetu Warszawskiego. Chciałbym serdecznie podziękować osobom, które w największym stopniu przyczyniły się do powstania i realizacji tego projektu: prof. Urszuli Augustyniak i dr Annie Rosner, a także kolegom z Katedry Historii Ustroju i Prawa Polskiego WPiA UW za ich cenne uwagi i pomoc przy przygotowaniu publikacji.

*Autor*



# 1. System prawa

Rozwój prawa Rzeczypospolitej do epoki stanisławowskiej wpisuje się w model „długiego trwania”. Do cech charakterystycznych dawnego prawa zaliczyć można to, że:

- Każdy ze stanów miał swój wyodrębniony system prawny, obejmujący własne sądownictwo oraz prawo sądowe.
- Zmiany w nim następowały ewolucyjnie, często na drodze utrwalającego się przez dziesięciolecia zwyczaju.
- W wielu przypadkach widoczne jest zjawisko nakładania się na siebie norm wcześniejszych i późniejszych, co – przy słabo ukształtowanych regułach kolizyjnych – niekiedy powodowało brak pewności i jasności w zakresie obowiązującego prawa. Należy przy tym zwrócić uwagę, że nawet akty prawne formalnie niezmienniane mogły ulegać pewnym przeobrażeniom. Przykład stanowią mogą pochodziące z połowy XIV w. statuty Kazimierza Wielkiego, które obowiązywały do końca istnienia Rzeczypospolitej, przy czym znane i stosowane były nie w formie oryginalnej, lecz ich XV-wiecznej kompilacji.
- Relacje między prawem zwyczajowym a stanowionym były złożone. Prawo stanowione mogło zarówno utwierdzać panujące prawo zwyczajowe, jak i wprowadzać w nim reformy. W tym drugim przypadku pojawia się kwestia społecznej akceptacji dla zmian i ich rzeczywistego wprowadzenia w życie.
- W ramach poszczególnych systemów prawnych istniały mocno zakorzenione partykularyzmy. Powodowały one, że w szczególowych rozwiązaniach prawo mogło być zróżnicowane między poszczególnymi ziemiami czy miastami.



System źródeł prawa sądowego dawnej Rzeczypospolitej był bardzo zróżnicowany. Trudno mówić przy tym o jego wyraźnie zaznaczonej hierarchii. Niezmienny charakter miały **artykuły henrykowskie**, które – choć głównie poświęcone materii ustrojowej – zawierały również normy dotyczące prawa sądowego (np. zniesienie regale górniczego). Wiek XVI był okresem wzmożonych dążeń kodyfikacyjnych w niemal wszystkich stanowych systemach prawnych: prawa ziemskiego (szlachta), miejskiego czy kościelnego. Kodeksy miały zawierać prawo spisane, usystematyzowane i wolne od wewnętrznych sprzeczności. Akcja kodyfikacyjna zakończyła się tylko częściowym powodzeniem: m.in. w Wielkim Księstwie wprowadzono kolejno trzy **Statuty Litewskie** (1529, 1566, 1588), w ziemskim prawie koronnym częściowo skodyfikowano postępowanie sądowe (*Formula processus iudicariii*, 1523), dla szlachty z Prus Królewskich wprowadzono *Korekturę pruską* (1598). Nie powiodła się natomiast kodyfikacja całości prawa koronnego, powstały w 1532 r. projekt *Correctura iurium* został odrzucony, efektów nie przyniosły też prace prowadzone na przełomie XVI i XVII w. W prawie miejskim sankcję królewską otrzymał dokonany w 1535 r. przez Marcina Jaskiera przekład na język łaciński Weichbildu magdeburgskiego i Zwierciadła saskiego, nie uzyskały jej jednak późniejsze: projekt kodyfikacji prawa miejskiego autorstwa Macieja Śliwnickiego oraz rewizje prawa chełmińskiego. W tym ostatnim przypadku przyjmowały je jednak poszczególne miasta. W praktyce sądowej posiłkowano się również pracami prawniczymi Bartłomieja Groickiego, Pawła Szczerbica czy Andrzeja Lipskiego.

ŹRÓDŁO  
III Statut,  
r. I art. 1

Najistotniejszym źródłem prawa – oprócz kodeksów (relacje między III Statutem a konstytucjami w prawie litewskim wymagają jeszcze szczegółowych badań) – były **konstytucje sejmowe**. Po zakończonym sejmie „ucierano” je, spisywano i zamieszczano w księgach grodzkich w miejscu obrad sejmowych. Następnie drukowano i rozsyłano je do pozostałych grodów, co stanowiło formę ich publikacji. Dostępne były także druki z konstytucjami z poszczególnych sejmów lub ich obszerniejsze kompilacje. Dopiero w XVIII w. zaczęto wydawać *Volumina legum* – kilkutomowy zbiór wszystkich uchwalonych konstytucji.

ŹRÓDŁO  
A.S.  
Radziwiłł,  
Pamiętnik, B

Pomimo uchwalanych przez sejm ustaw, wciąż silną pozycję w systemie prawnym – zwłaszcza w prawie ziemskim – miało prawo zwyczajowe, m.in. opierała się na nim znacząca część ziemskiego prawa prywatnego.



Ważny element systemu prawnego stanowiło prawo lokalne. Ustanawiać je mogły konstytucje wydawane dla poszczególnych ziem, lauda sejmików ziemskich, wilkierze miejskie i wiejskie, a we wsiach – także artykuły prawa rugowego.

Tak bogata mozaika źródeł prawa powodowała liczne interakcje między nimi: wzajemne inspiracje, wpływy, czy też recepcje. Znane są – choć skala zjawiska nie jest jeszcze zbadana – przykłady takich stosunków: przypadki stosowania na terenie Korony prawa litewskiego, czy też korektury pruskiej, przejmowania poszczególnych rozwiązań prawa lokalnego przez inne ziemie, stosowanie prawa zwyczajowego zamiast prawa stanowionego.

ŹRÓDŁO  
*T. Ostrowski,*  
*Prawo, A*



## 2. Sądownictwo

### 2.1. Charakterystyka

- **Zasada instancyjności.** Wymiar sprawiedliwości działał na dwóch poziomach: sądów I oraz II instancji. W przypadku większości sądów przewidywano możliwość odwołania się od wyroku przy pomocy różnych środków prawnych do sądu wyższego. Zasada ta miała jednak swoje ograniczenia. Część sądów pozostawała jednoinstancyjna, np. sądy z osobistym udziałem monarchy w roli sędziego (np. sejmowy, relacyjny), nadzwyczajne (np. kapturowe).
- **Wielość sądów i nieostry podział właściwości.** Wynikała ona z ewolucyjnego rozwoju sądownictwa, rozwiązań partykularnych i prób pragmatycznego dostosowywania go do zmieniających się okoliczności. Poszczególne sądy wyodrębniano ze względu na rodzaj sądzonych spraw (właściwość rzeczowa), zakres terytorialny ich jurysdykcji (właściwość miejscowa) oraz ich miejsce w instancyjnej strukturze sądownictwa (właściwość funkcjonalna). W większości przypadków organizacja sądownictwa zakładała podział wpływu spraw do różnych sądów ze względu na ich rodzaj. Bywał on jednak daleki od precyzji. Dodatkowo, strony procesu mogły wybierać właściwość sądu, który miał rozstrzygnąć ich spór, poprzez odpowiednią klauzulę w umowie lub domniemaną zgodę (*prorogatio fori*).
- **Ograniczona niezawisłość sędziów.** Formalną przesłanką istnienia zasady niezawisłości była dożywotność, a co za tym idzie – nieusuwalność sędziego. Odnieść ją można tylko do części sądów, przede wszystkim – szlacheckich. Niemniej jednak w praktyce niezawisłość sędziego była ograniczona przez szereg czynników, jak m.in.: koligacje rodzinne, zależność od dworu, czy też patro-

ŹRÓDŁO

J. Swosowski, *Postępek*

ŹRÓDŁO

J. Kitowicz, *Opis, A*

ŹRÓDŁO

J.O. Lipski, *Oprawa posagu*



na w systemie klientalnym czy korupcję. Charakterystycznym zjawiskiem był model powoływania deputatów do Trybunału Koronnego. Miał on zapewniać niezależność i niezawisłość sędziów trybunalskich nie poprzez dożywotność, lecz – ich elekcyjność i kadencyjność.

- **Sesyjność obrad.** Sądy nie funkcjonowały w systemie ciągłym, lecz były zwoływane na częściej lub rzadziej przypadające sesje sądowe, nazywane **rokami** (*termini*). Terminarz sesji mógł być ustalony formalnie (np. sądy ziemskie) lub też zwoływano je *ad hoc*. W najmniejszym stopniu sesyjność zauważalna jest w przypadku Trybunału Koronnego i Litewskiego, niemniej jednak także w tym wypadku istniał podstawowy podział na dwie sesje.
- **Brak wymogów wykształcenia sędziów.** Zazwyczaj – za wyjątkiem sądów kościelnych – nie było w stosunku do sędziów formalnych wymogów wykształcenia czy znajomości prawa. W największym stopniu widoczne to było w sądownictwie szlacheckim (choć wielu sędziów miało wcześniejszą praktykę w stosowaniu prawa) i wiejskim.
- **Znaczenie pisarzy.** Pisarze sądowi prowadzili księgi i układali dekrety, opisując w nich przebieg rozprawy, argumentację stron i podstawy prawne wyroku. Z tego względu nabywali spore kompetencje i stawali się lokalnymi autorytetami prawniczymi (z tej grupy często wywodzili się autorzy dzieł prawnych, np. Bartłomiej Groicki, Paweł Szczerbic, Jan Łączyński).

ŹRÓDŁO

Konst. Tryb. Kor., 2–4.

ŹRÓDŁO

Koresp. S. Lubieńskiego

## 2.2. Sądownictwo królewskie

Z sądownictwa królewskiego ok. połowy XVI w. wykształcił się **sąd sejmowy**. Do 1578 r. był sądem apelacyjnym. Po utworzeniu Trybunału Koronnego stał się przede wszystkim sądem karnym rozpatrującym oskarżenia o zbrodnie wymierzone przeciw królowi i krajowi (*crimen laesae maiestatis*, zdrada, rozbijanie sejmu, sejmików) oraz przypadki najcięższych przestępstw szlacheckich (*causae mere criminales*), nieznajdujących się we właściwości innych sądów. Orzekać mógł również w ważnych sprawach cywilnych, których rozsądzeniem prawnie zainteresowane było państwo (np. spory wokół ordynacji rodowych, zawłaszczanie dóbr królewskich – *bona nullo iure recepta*). Miał też kompeten-

ŹRÓDŁO

Konst. Tryb. Kor., 9

ŹRÓDŁO

Konst. De crimine

ŹRÓDŁO

J. Swosowski, *Postępek*, 2–5



cje prawotwórcze – winien rozstrzygać w sprawach, w których nie było odpowiednich norm prawnych (*causae novae emergentia*). O powyższą rolę w praktyce toczyły się spory z Trybunałem Koronnym i Litewskim.

ŹRÓDŁO  
*Konst. dekr.*

W XVI w. w składał się on z króla jako sędziego i senatorów w roli asesorów (z głosem doradczym). Od 1588 r. w sprawach o obrazę majestatu wyłączono króla, dodając jednocześnie deputatów z izby poselskiej i wprowadzając zasadę większości głosów przy ustalaniu wyroku. Podobne ustalenia dotyczyły spraw o zdradę kraju, sądzonych już z udziałem monarchy. Stosunkowo mało wiadomo o dalszej praktyce, lecz wydaje się, że rozwijała się ona w stronę odchodzenia od decydującej roli króla na rzecz składu kolegiального. Reforma z 1775 r. wyraźnie już sankcjonowała taki sposób orzekania przez sąd sejmowy.

Sąd sejmowy orzekał w trakcie obrad sejmów zwyczajnych, co stanowiło bodaj jego największe ograniczenie. Niekiedy przedłużano jego funkcjonowanie na czas okołosejmowy, niemniej jednak rzadkie i stosunkowo krótkie sesje były niedostosowane do liczby i wagi spraw, którymi się zajmował. Wprawdzie zerwanie sejmu nie powodowało nieważności wydanych już wyroków, lecz postępujący upadek sejmów w II poł. XVII i w XVIII w. odcisnął też swoje piętno na funkcjonowaniu sądu sejmowego.

Do sądownictwa królewskiego zalicza się także tzw. *sądy zadworne* (*iudicium post curiam*). Termin ten w zasadzie obejmował cztery sądy, które wykształciły się w XVI w.: marszałkowski, asesorski, referendarski i relacyjny.

Kognicji sądu marszałkowskiego podlegały sprawy z zakresu naruszenia porządku publicznego w pobliżu dworu królewskiego oraz sądzenie urzędników dworskich. Właściwość miejscowa była jednak niedookreślona i kształtowała ją praktyka – mogła sięgać nawet ok. 20 kilometrów od dworu. W większości spraw orzekał sędzia marszałkowski, marszałek zaś – w sprawach poważniejszych i w przypadku odwołań od orzeczeń sędziego. Marszałkowie dysponowali także niezbyt rozbudowanym aparatem policyjno-egzekucyjnym: strażą (ront) i więzią marszałkowską.

ŹRÓDŁO  
A.S.  
*Radziwiłł,  
Pamiętnik,  
A, H*

Sąd asesorski pełnił dwojaką rolę. Przede wszystkim był najwyższym sądem dla miast królewskich. Poza tym stawać mogła przed nim szlachta obwiniona o zagarnianie dochodów i dóbr królewskich. Właśnie tego rodzaju spory – zwłaszcza na tle kwestionowania tytułów własności





dóbr ziemskich na terenach inkorporowanych do Korony w XVI w. – budziły znaczny sprzeciw szlachty.

Sąd referendarski był instancją, do której mogli się zwracać m.in. chłopi z dóbr królewskich, których prawa były łamane przez dzierżawców.

Sąd relacyjny, w którym osobiście orzekał król, stanowił najwyższą instancję dla lenn Rzeczypospolitej. Trafiały doń sprawy przekazywane z sądu asesorskiego. Prawne relacje między tymi sądami nie są jednak jeszcze dostatecznie zbadane.

ŹRÓDŁO  
A.S.  
Radziwiłł,  
Pamiętnik, C

## 2.3. Sądownictwo szlacheckie

### 2.3.1. Sąd ziemski

**Sąd ziemski** (*iudicium terrestre*) – miał rozpoznawać wszystkie niezastrzeżone dla innych sądów sprawy szlachty osiadłej występującej w roli pozwanych. W praktyce były to przede wszystkim sprawy cywilne w ówczesnym rozumieniu – a zatem takie, w których dochodzono odszkodowania (w tym też tzw. zabójstwo cywilne).

Skład sądów ziemskich tworzyli: sędzia, podsędek i pisarz ziemscy. Wyboru ich dokonywał król spośród kandydatów wybranych na sejmiku elekcyjnym. W Koronie wymagano obecności tych trzech urzędników w celu odprawienia roków. Wyjątek stanowiła możliwość udzielenia zastępstwa (surogacji) na określony czas dla planowanej nieobecności sędziego (wyjazdy dla polepszenia zdrowia, inne obowiązki).

Sądy ziemskie gromadziły się na sesje sądowe (*termini commonibus terrestres; termini terrestribus*) 2–3 razy w roku. W Koronie terminy były ściśle wyznaczone, przeważnie określały je konstytucje sejmowe odrębnie dla każdej ziemi. Ustalały one również porządek sądenia poszczególnych powiatów – sąd ziemski nie miał stałej siedziby, w trakcie sesji objeżdżał powiaty wchodzące w skład danej ziemi i rozpatrywał sprawy tamtejszej szlachty. Ze względu na swoją organizację sądy ziemskie były podatne na wiele czynników zakłócających ich działanie (nieobecność urzędników, problemy z funkcjonowaniem sejmików elekcyjnych, epidemie, ważne wydarzenia ogólnopaństwowe – sejmy, pospolite ruszenie, śmierć władcy). Części z nich próbowano zaradzić, np. poprzez surogacje, czy też pojawiające się możliwości przenoszenia przez sąd

ŹRÓDŁO  
Koresp.  
S. Łubieńskiego

ŹRÓDŁO  
Instr. plocka

ŹRÓDŁO  
Instr. różań.

ŹRÓDŁO  
Konst. sąd.



terminu roków w przypadku jego utraty. Niemniej jednak pod koniec XVII i w XVIII w. nastąpił kryzys tego sądownictwa; w części ziem przestało ono funkcjonować na dziesięciolecia. Pojawiające się w literaturze przedmiotu twierdzenia o jego całkowitym upadku są chyba jednak przedwczesne.

ŹRÓDŁO  
Mat. do  
historii, B

Nieco odmienna była organizacja litewskich sądów ziemskich. Przede wszystkim prawo litewskie przewidywało możliwość powołania *ad hoc* zastępcstwa dla nieobecnego na rokach urzędnika. Statutowe terminy sesji sądowych zasadniczo były jednolite dla wszystkich powiatów, a sąd (tak samo jak grodzki i podkomorski) działał w ich stolicach.

ŹRÓDŁA  
III Statut  
r. IV art. 4  
Pam. T.  
Jewłasz.

### 2.3.2. Sąd grodzki

**Sądy grodzkie** (*iudicium castrense*) były właściwe dla szlachty nieosiadłej. Ponadto sądziły one każdego sprawcę ze stanu szlacheckiego w przypadkach: popełnienia przestępstwa z czterech artykułów grodzkich (zgwałcenie, rabunek na drodze publicznej, podpalenie i napad na dom szlachecki) oraz zabójstwa, jeśli pojmano go na gorącym uczynku (*in recenti*). Były również organem prowadzącym egzekucję wyroków.

ŹRÓDŁO  
List A.  
Czarnk.

W XVI w. z sądu grodzkiego wyodrębnił się **urząd grodzki** (*officium castrense*). Rozstrzygał on w szczególnie pilnych sprawach spornych, takich jak pozbawienie posiadania dóbr ziemskich (wybicie z posiadania, *violenta expulsio*) czy przeprowadzenie działu majątkowego między braćmi. Odgrywał również istotną rolę w początkowych etapach postępowania egzekucyjnego.

ŹRÓDŁO  
J. Swoszowski,  
Postępek

W sądzie grodzkim orzekał starosta, w urzędzie zaś – powoływani, opłacani i odwoływani przez starostę – sędzia grodzki lub podstarości (w Wielkopolsce: burgrabia). W praktyce – zwłaszcza przy bardziej dochodowych starostwach, będących w posiadaniu magnatów – często starostowie cedowali uprawnienia jurysdykcyjne na sędziów grodzkich.

ŹRÓDŁO  
Mat. do  
historii, A

Sieć sądów grodzkich w Koronie była zróżnicowana i w dużej mierze zależała od regionalnych tradycji. Najczęściej każda ziemia miała swój gród, choć możliwe były inne rozwiązania. Większość Wielkopolski podlegała jurysdykcji jednego starosty generalnego wielkopolskiego, z kolei w dużej ziemi krakowskiej funkcjonowały trzy grody (Kraków, Biecz, Sącz). Pewnym elementem przybliżającym sądy grodzkie do szlacheckich obywateli była możliwość tworzenia terenowych odęb-



nych urzędów grodzkich, podlegających dotychczasowemu staroście (zwanych też *półgródkami*). Sesje sądowe w grodach miały odbywać się często: roki starościńskie (*termini iudiciales capitanei*) co 6 tygodni, zaś roki urzędu grodzkiego, tzw. *kwerelle* (*termini querellarum ac causarum officii*) co 2 tygodnie. W praktyce sądownictwo grodzkie wykazywało tendencje do obejmowania swoją właściwością również spraw cywilnych – zwłaszcza tam, gdzie przestawały funkcjonować sądy ziemskie.

### 2.3.3. Sąd podkomorski

W przypadku sporów o przebieg granic między majątkami należącymi do szlachty właściwy był **sąd podkomorski**. Sprawował go podkomorzy (od 1588 r. powoływany w takim samym trybie jak sędziowie sądów ziemskich) lub też jego zastępca – komornik ziemski (graniczny). Natomiast gdy jeden z przedmiotów sporu granicznego stanowiły królewskiejczyzny lub też istniała konieczność rozgraniczenia państw lub jednostek administracyjnych Rzeczypospolitej, wówczas orzekał **sąd komisarzski**. Komisarzy (w różnej liczbie) powoływał król (formalnie, gdyż w praktyce czyniła to kancelaria) lub sejm.

Ze względu na charakter sporu specyficznie wyglądał sposób działania sądów granicznych. Nie miały one stałej siedziby, lecz gromadziły się na spornym terenie (*in campo*), ustalając na miejscu – na podstawie dawnych znaków granicznych, ukształtowania terenu, dokumentów i świadków – możliwy przebieg granicy. Takie procedowanie zwykle nazywano **kondescencjami** (*condescentio*).

### 2.3.4. Trybunał Koronny

**Trybunał Koronny**, po wieloletnich naciskach szlachty, został powołany w 1578 r. Był on sądem II instancji, formalnie niezależnym od monarchy. Przede wszystkim rozpoznawał odwołania od wyroków sądów szlacheckich I instancji (ziemskich, grodzkich, podkomorskich i komisarzskich). Z czasem konstytucje sejmowe przekazywały do jego jurysdykcji również niektóre kategorie spraw, które miał rozpatrywać w I instancji. W momencie utworzenia właściwość miejscowa rozciągała się na prowincję wielkopolską z Kujawami i Mazowszem oraz małopol-

ŹRÓDŁO  
*Konst. Tryb.  
Kor.*

ŹRÓDŁO  
*Z. Ossol.,  
Pamiętnik, B*



ską z Rusią i Podolem. Już pod koniec XVI w. rozszerzono ją na Prusy Królewskie oraz – po fiasku odrębnego Trybunału Wołyńskiego – na województwa ukraińskie.

W rozumieniu twórców Trybunału najlepszym sposobem zagwarantowania jego niezależności była duża rotacja sędziów. W skład Trybunału wchodził corocznie wybierani deputaci: świeccy (na sejmikach deputackich, zasadniczo po 1–2 z województwa) oraz duchowni (wyłaniani przez kapituły katedralne). Dodatkowo wobec deputatów świeckich wprowadzono zasadę 4-letniej karencji w przypadku chęci ponownego sprawowania funkcji. W XVII i XVIII w. coraz bardziej rygorystycznie podchodzono do tej reguły, dodatkowo rozszerzając ją stopniowo także na duchowieństwo. Konstytucja z 1578 r. dodawała, że deputaci winni być szlachtą osiadłą; nie wprowadzała natomiast wymogów wykształcenia. Ze względu na znaczenie tego sądu w praktyce – zwłaszcza w XVIII w. – często Trybunał obsadzano klientelą magnacką.

Na czele deputatów świeckich stał **marszałek** trybunalski, który kierował ich pracami. Jego znaczenie rosło w XVIII w., gdy – na skutek paraliżu sejmu – Trybunał stał się jedną z najważniejszych instytucji politycznych państwa. Z kolei pracami deputatów duchownych kierował **prezydent**. Deputaci obradowali w składzie świeckim w przypadku osądzenia spraw szlachty oraz mieszanym świecko-duchownym (*iudicium mixtum* oraz *iudicium compositum*) przy orzekaniu w sporach, w których stroną był duchowny. W rzeczywistości rola deputatów duchownych mogła być znacznie większa ze względu na nieformalny wpływ na sędziów świeckich. Przy ustalaniu wyroku twórcy Trybunału preferowali jednomyślność, jeśli jednak nie udało się jej osiągnąć następowało głosowanie. Sprawy, w których liczba głosów rozłożyła się po równo, odsyłano wprawdzie do sądu sejmowego, a od początków XVII w. na Trybunał następnej kadencji.

Konstytucja z 1578 r. przewidywała, że sesja Trybunału zaczynać się ma w listopadzie w Piotrkowie od kadencji wielkopolskiej (szczególnie uroczysta reasumpcja Trybunału). Trwała ona do Niedzieli Palmowej, a po dwutygodniowej przerwie rozpoczynano – trwającą do sierpnia kadencję małopolską w Lublinie. Rychło jednak okazało się, że tak zorganizowany Trybunał nie jest w stanie rozpoznawać wszystkich napływających do niego spraw. W XVII w. próbowano więc wydłużać stopniowo czas jego pracy. Nie przynosiło to jednak oczekiwanych efektów.

ŹRÓDŁO

Korekt.  
Tryb. Kor.

ŹRÓDŁA

J. Kitowicz,  
Opis, B  
K. Koźmian,  
Pamiętnik  
króla



Problemy z czasem nakładały się na bujny rozwój rejestrów trybunałskich, czyli spisów spraw, wedle których ustalano kolejność sądenia. Pojawiało się coraz więcej rejestrów specjalnych i uprzywilejowanych, które utrudniały rozpoznawanie spraw ze zwykłych rejestrów wojewódzkich i dawały pole do wielu nadużyć. W latach 1670 i 1726 dokonano korektur Trybunału, które m.in. upraszczały system rejestrów, próbując ukrócić korupcję wśród deputatów. Duża reforma szlacheckiego sądu najwyższego miała miejsce dopiero w 1764 r., kiedy to utworzono odrębne Trybunały: Wielkopolski (Piotrków i Bydgoszcz) i Małopolski (Lublin i Lwów). Z bliżej niewyjaśnionych przyczyn po kilku latach wycofano się z tej reformy, przywracając poprzedni sposób organizacji.

### 2.3.5. Trybunał Litewski

Wykorzystując wzorce koronne, w 1581 r. utworzono Trybunał Główny Wielkiego Księstwa Litewskiego. Deputatów świeckich wybierano na tzw. sejmikach gromniczych, odbywających się 2 lutego. W początkowym okresie Trybunał sądził w czterech następujących po sobie kadencjach, po kilku latach zmieniono to na system dwóch kadencji: wileńskiej i nowogródzko-mińskiej. Funkcjonował także skład mieszany złożony z równej liczby deputatów świeckich i duchownych (powoływanych przez kapituły katedralne).

### 2.3.6. Sądownictwo skarbowe

Odrębny sąd orzekający w sprawach nadużyć skarbowych (rozliczenia podskarbach, poborców podatkowych, dzierżawców królewskich) po raz pierwszy utworzono pod koniec XVI w. W XVII w. **Trybunał Skarbowy** zwoływano już dość regularnie, choć zdarzały się też kilkuletnie przerwy w jego działalności. Obradował on zazwyczaj w Radomiu (koronny) oraz Wilnie (litewski). Jego skład ustalano na sejmach, powołując doń deputatów z Senatu i Izby Poselskiej. W późniejszym okresie deputaci szlaccy wyznaczani byli przez sejmiki.

Od połowy XVII w. upowszechniły się także lokalne sądy skarbowe (komisje skarbowe, sądy retentorskie). Tworzone je i wybierano do nich deputatów na mocy odpowiednich laudów sejmikowych. Ich głównym



zadaniem było rozliczanie lokalnych poborców oraz sądzenie szlachty opóźniającej się z wpłatą podatków (*retentorzy*).

### 2.3.7. Sądy nadzwyczajne

W okresie bezkrólewia – od uniwersału zawiadamiającego o śmierci króla do koronacji – zawieszano funkcjonowanie sądów szlacheckich. W tym newralgicznym momencie powoływano **sądy kapturowe**. Ich właściwości podlegały przede wszystkim sprawy „uczynkowe”, tj. łamiące porządek i bezpieczeństwo obwarowane konfederacją kapturową. Ustanawiały je sejmiki, zazwyczaj wybierając do nich sędziów dotychczasowych sądów lokalnych oraz deputatów szlacheckich. Laudum sejmikowe określało także sposób ich organizacji (np. miejsce i terminy sesji, wymagany skład, możliwość zastępstwa sędziów).

Od czasu bezkrólewia po śmierci Władysława IV powoływano również **kaptur generalny**. Wchodzili doń przedstawiciele senatu i szlachty wskazywani przez prymasa i marszałka izby poselskiej. Funkcjonował w czasie trwania sejmiku elekcyjnego i rozpatrywał sprawy karne i cywilne wynikłe na polu elekcyjnym i w drodze na elekcję.

Do sądów nadzwyczajnych można również powoływać jednorazowo *ad hoc* organy. Przykład stanowią sądy *ultima instantiae* utworzone w województwach w 1563 r. Ich zadaniem było rozpatrzenie apelacji zalegających w sądzie królewskim.

## 2.4. Sądownictwo miejskie

Zasadniczy trzon sądownictwa w miastach lokowanych na prawie niemieckim był podobny, choć różnić się one mogły w szczegółach dotyczących składu i właściwości. Podstawowym sądem była **ława**, złożona z ławników wybieranych przez mieszczan. Zazwyczaj wymiar sprawiedliwości w sprawach mniejszej wagi sprawowali też rajcy miejscy tworzący **sąd radziecki**. W większych miastach działały także **sądy cechowe**, co do zasady rozstrzygające spory wewnątrz cechów (np. między mistrzami a czeladnikami) lub sprawy, w których pozwany był członkiem cechu i związane z jego w nim działaniem (np. niezgodne ze sztuką wykonanie zamówienia). Obok nich działały inne organy sądowe. Za-



leżnie od stosunków prawnych w poszczególnych miastach były to: wójt (w miastach, w których utrzymały się dziedziczne wójtostwa), landwójt (w miastach, gdzie wójtostwa zostały wykupione przez właściciela), burmistrz. Mogły też występować w formie mieszanej, np. sądu radziecko-ławniczego. Podział własności między nimi też w dużej mierze zależał od praktyki poszczególnych miast.

**Sądy ławnicze** gromadziły się na tzw. rokach gajonych (*iudicium bannitum*). Planowo roki wielkie odbywały się trzy razy w roku. Oprócz tego zbierały się – samodzielnie lub w składach łączonych – w sytuacjach nadzwyczajnych. Należały do nich sądy: potoczne (dla nagłych spraw cywilnych), gościnne (zwoływane w sprawach osób przybywających do miasta) oraz sądy kryminalne gorącego prawa. Te ostatnie rozpoznawały przede wszystkim oskarżenia o cięższe przestępstwa, zagrożone surowymi karami publicznymi osób złapanych na gorącym uczynku. Mogły gromadzić się w mieście, jak i poza nim, na swoistej „sesji wyjazdowej”. Ich skład był mocno zróżnicowany – zależał od miasta i okoliczności konkretnej sprawy. Przeważnie był on jednak składem łączonym, choć zdarzało się (np. Kraków), że sprawami karnymi zajmował się nie sąd ławniczy – lecz radziecki.

ŹRÓDŁO  
Sprawy B.  
Jewionki

W większych miastach ustanawiano **sądy wyższe prawa niemieckiego**. Pełniły one funkcję sądów II instancji i rozpatrywały odwołania od wyroków wydawanych w okolicznych miastach.

## 2.5. Sądownictwo wiejskie

Podobnie jak w przypadku sądownictwa miejskiego, organizacja sądów wiejskich była zróżnicowana. W dużej mierze zależała od wielkości dóbr i miejscowych zwyczajów. Podstawowym był **sąd ławniczy**, nazywany też urzędem wiejskim. Zasiadali w nim: sołtys albo wójt sądowy oraz wybrani w gromadzie ławnicy lub przysiężni. Własność rzeczowa była różna, zazwyczaj jednak rozpatrywał on w pierwszej instancji sprawy cywilne i drobniejsze sprawy karne. Zwykle zbierał się on w razie potrzeby.

W większych kompleksach dóbr mógł być powołany sąd zamkowy. Orzekał w nim wyznaczony urzędnik pana dominialnego. Rozpatrywał on poważniejsze sprawy, powierzone mu przez właściciela, głównie



o charakterze karnym (skierowane przeciw interesom gospodarczym właściciela, czy też ciężkie przestępstwa). Pełnił też rolę odwoławczą od urzędów wiejskich.

Najwyższym sądem wiejskim był sąd pana dominialnego. W dużych kompleksach dóbr rozpatrywał apelacje w poważniejszych sprawach. We włościach średniej wielkości zajmował się poważniejszymi sprawami – zwłaszcza karnymi oraz odwołaniami od urzędów wiejskich. Wreszcie, w przypadku niewielkich dóbr, np. wsi będących współwłasnością kilku osób, gdzie nie powoływano nawet ławy, pan dominialny mógł być jedynym organem sądowym. Na Mazowszu, gdzie dominowała taka właśnie struktura własności szlacheckiej, w przypadku sporów z poddanymi innego pana dominialnego praktyce powoływano *ad hoc* sądy wiejskie (*iudicium villanicum*) z możliwością apelacji do sądów ziemskich. Charakterystycznym zjawiskiem było też częste – niezależnie od wielkości dóbr – przekazywanie spraw „gardłowych” do sądów miejskich.

Specyficzną formę miał **sąd rugowy**. Odbywał się on raz lub dwa razy do roku. Orzekał w nim urzędnik pana dominialnego. Z gromady wybierano rugowników i ci – pod przysięgą – wskazać mieli znane im naruszenia prawa, do których doszło w okresie od poprzedniej sesji.

ŹRÓDŁO

Sprawa T.  
Kąckiej

ŹRÓDŁO

Sąd rugowy,  
111–112

## 2.6. Sądownictwo kościelne

Sądy kościelne przede wszystkim rozpatrywały sprawę określane jako *causae spirituales et spiritualibus annexae* (sprawy duchowne i związane z duchownymi). Odpowiadali przed nimi wszyscy duchowni w sprawach cywilnych, karnych i dyscyplinarnych, a ponadto ich jurysdykcji podlegali świeccy w określonych kategoriach spraw – przede wszystkim z zakresu osobowego prawa małżeńskiego (zaliczanych do *causae spirituales*). Były one zorganizowane wieloinstancyjnie. W pierwszej instancji sądownictwo sprawowali mianowani przez biskupów **oficjałowie** – **foralni** albo **generalni**. Zakres przekazanych im spraw w dużej mierze określany był w dokumencie nominacyjnym, choć wytworzyły się w tym względzie różne zwyczaje. Pozostałe sprawy w pierwszej instancji, jak również odwołania od wyroków oficjałów foralnych podlegały sądom biskupa albo oficjała generalnego – zgodnie z prawem kanonicznym te dwa sądy tworzyły jedną instancję. Biskupi we własnych sądach bywali zastępowani przez audytorów – sędziów





generalnych. Dalej tok instancyjny przewidywał możliwość odwołania do arcybiskupa – metropolity, potem do sądu nuncjatury (legata papieskiego), który zdaje się zdominował w Rzeczypospolitej instancję sądu metropolitalnego, a w ostateczności – do Kurii Rzymskiej. Przeciw rozstrzygnięciu spraw z Rzeczypospolitej w Rzymie wielokrotnie występowała szlachta – ostatecznie udało się jej wywalczyć częściowe zniesienie tego rodzaju apelacji w 1635 r. Warto też pamiętać, że w Rzeczypospolitej duchowni – jeśli byli szlachtą i mieli dobra ziemskie – odpowiadali w sprawach dotyczących tych dóbr przed sądami szlacheckimi, co było uznawane przez sądy kościelne.

## 2.7. Sądownictwo wojskowe

Wojskowi zajmowali specyficzne miejsce w roli podsądnych. W sprawach między nimi właściwe podmiotowo były sądy wojskowe. Bardziej skomplikowana jest materia tzw. spraw ukrzywdzonych (*causae iniuriatorum*), czyli powództw cywilów o wyrządzone przez wojsko szkody majątkowe. W początkach XVII w. ukształtowała się alternatywna właściwość sądowa: poszkodowany mógł dochodzić swoich roszczeń przed sądami wojskowymi lub szlacheckimi. W tym drugim przypadku chodziło przede wszystkim o Trybunał Koronny, w którym nawet utworzono specjalny rejestr wojskowy. W praktyce najczęściej starano się pozywać na sądy skarbowe, zwłaszcza jeśli miały one charakter komisji wypłacających zaległy żołd. Ze względu na możliwość ferowania przez sądy szlacheckie wyroków zaocznych na żołnierzy wykonujących swoją służbę wykształciła się instytucja **egzempcji (egzemptów)**, czyli swoistego zawieszania postępowania na czas działań zbrojnych i pobytu wojskowego w obozie.

Podstawowym organem posiadającym jurysdykcję wobec żołnierzy był **sąd hetmański**. Ukształtował się – podobnie jak sam urząd – w II połowie XVI wieku. Hetman orzekał osobiście, a od wyroków tego sądu nie było możliwości apelacji. Ze względu na rozbudowane kompetencje hetmana w późniejszej praktyce wykształciły się niższe sądy wojskowe. Dla wojsk autoramentu cudzoziemskiego były to sądy regimentowe i zyskujący na znaczeniu w XVIII w. Sąd Generalny Wojska Cudzoziemskiego (tzw. krygsgerycht), dla wojsk autoramentu narodowego



– sądy porucznikowskie. Ich funkcjonowanie wymaga jednak dalszych badań. Od ich dekretów zapewne istniała możliwość odwoływania się do sądu hetmańskiego.



## 3. Kancelarie i księgi sądowe

### 3.1. Charakterystyka

Księgi sądowe i prowadzące je kancelarie odgrywały ważną rolę w życiu lokalnych społeczności. Zamieszczano w nich dekrety sądowe, wpisy różnorodnych dokumentów (przyjęcie i wpisanie dokumentu określano mianem **oblaty**) publicznych (m.in. konstytucje sejmowe, lauda sejmikowe, uniwersały, czynności urzędowe organów wymiaru sprawiedliwości) i prywatnych (m.in. umowy, pozwy, protestacje, testamenty, kwitacje). Tym samym wypełniały one wiele funkcji: procesową, rejestracyjną, publikacyjną, informacyjną.

### 3.2. Metryka Koronna i Metryka Litewska

Najważniejsze w Rzeczypospolitej były kancelarie centralne: koronna i litewska, formalnie podlegające kanclerzom (kancelaria większa) i podkanclerzym (kancelaria mniejsza). W praktyce pracami kierował pisarz przysięgły, od końca XVI w. nazywany regentem, w odróżnieniu od metrykantów – pozostałych pisarzy przysięgłych Metryki. **Metryka Koronna** i **Metryka Litewska** stanowiły registraturę kancelarii koronnych i litewskich. Księgi Metryk prowadzone były osobno dla kanclerzy i podkanclerzych w porządku chronologicznym w ramach osobnych serii rzeczowych. Najważniejszą z nich jest księga wpisów (*liber inscriptio-num*), w której zamieszczano dokumenty publiczne wychodzące z kancelarii koronnych i litewskich oraz przyjęte wpisy od osób prywatnych, głównie dotyczące transakcji majątkowych. W XVIII w. rozdzielono te dwie grupy spraw wyodrębniając odrębne księgi spraw publicznych, w które wpisywano nadania królewskie i korespondencję urzędową.



Okolo połowy XVII w. pojawiła się seria ksiąg pieczętnych (*sigillata*), w którą wpisywano krótkie streszczenia (registry) dokumentów wystawianych przez kancelarie.

### 3.3. Księgi grodzkie i ziemskie

W codziennym życiu szlachty ważną rolę odgrywały lokalne księgi grodzkie i ziemskie. W XVI–XVIII w. pełniły one różne funkcje, tak jak zróżnicowana była typologia aktów w nich umieszczanych. W związku z tym od połowy XVI w. zaczęto wprowadzać podziały ksiąg na serie wyodrębnione na podstawie formalnej i rzeczowej. Podział formalny polegał na podwójnym systemie prowadzenia ksiąg: protokołów i indukty (wielu miejscach kancelarie odeszły od niego w następnym wieku). Księgi dzielono także na serie rzeczowe: w końcu XVI w. były to przede wszystkim inskrypcje (*księgi wieczyste, libri inscriptionum*), relacji (*libri relationes*) i wyroków (*libri decretorum*). W następnych stuleciach powstawały dalsze, bardziej szczegółowe podziały – w XVIII w. funkcjonować mogło nawet kilkanaście osobnych serii rzeczowych.

W serii inskrypcji zamieszczano przede wszystkim różne umowy, zarówno wieczyste (np. sprzedaży), jak i czasowe (np. pożyczki, dzierżawy). Niezwykle ważna była instytucja wieczności ksiąg, często w źródłach określana jako wieczność grodu. Jej istotą było uznanie bezterminowej ważności – czyli wieczystości – zamieszczonych w niej wpisów. W przypadku braku wieczności, należało wpisy, zwłaszcza dotyczące obrotu nieruchomościami, przenieść w ciągu określonego czasu do właściwych ksiąg. Waleń wieczności zasadniczo przysługiwał księgom ziemskim, a w Wielkopolsce – również grodzkim. W II połowie XVI w. zaczął się proces przyznawania mocą konstytucji sejmowych prawa wieczności poszczególnym grodom. W efekcie, w wieku XVIII waleń ten posiadała zdecydowana większość ksiąg grodzkich.

Księgi były prowadzone przez kancelarie grodzkie i ziemskie, stanowiące aparat pomocniczy odpowiednich sądów. Kancelarie podlegały odpowiednio pisarzom ziemskim i pisarzom grodzkim (w województwie mazowieckim były to urzędy połączone), którzy ponosili odpowiedzialność za sposób organizacji pracy, przyjmowanie wpisów i wydawanie wpisów (ekstraktów) dokumentów oraz tworzenie ksiąg. Pisarze czerpali dochody określone przez taksy kancelaryjne. W ciągu XVII i XVIII w.

ŹRÓDŁO  
Konst.  
Grody

ŹRÓDŁO  
Zwycz. woj.  
maz. 7

ŹRÓDŁO  
Konst.  
Salaria

A.S.  
Radziwiłł,  
Pamiętnik, C



widać jednak stopniową ewolucję: coraz liczniejszy stawał się personel kancelaryjny, zwierzchność pisarzy natomiast była coraz bardziej tytularna – rzeczywiste kierowanie kancelarią przechodziło w ręce przysięgłych regentów (wcześniej nazywanych podpiskami przysięgłymi – *vicenotarii iurati*), czy nawet ich zastępców (wiceregentów). Kancelarie grodzkie były co do zasady czynne codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt, natomiast ziemskie – w czasie trwania roków ziemskich oraz tzw. *roczków leżenia ksiąg (positio actorum)*, odbywających się tuż przed albo tuż po właściwych rokach sądowych. W tym tkwiła też przewaga grodów: zapewniały one lepszy dostęp do akt dla dokonania wpisów, otrzymania wypisów, czy też przeprowadzenia kwerendy. Warto jednak zaznaczyć, że niejednokrotnie stan akt grodzkich i ziemskich pozostawał wiele do życzenia, na skutek niewłaściwego przechowywania, katastrof naturalnych i wojennych lub niedbałości pisarzy. Stąd też można spotkać wiele postulatów i postanowień dotyczących budowy murowanych pomieszczeń na księgi (*sklepów*) lub konieczności rewizji i przepisania ksiąg.

ŹRÓDŁO  
*Opis trudn.*

Swoje księgi miały pozostałe sądy szlacheckie i królewskie. Z reguły były to księgi dekretów i czynności procesowych danego sądu. Na tym tle wyróżniają się **księgi trybunalskie**. Wpisywano do nich również – podobnie jak w przypadku Metryki, ksiąg ziemskich i grodzkich – prywatne dokumenty (umowy, ugody, relacje). Trybunały nie miały własnej kancelarii – ich obsługę w tym zakresie sprawowały sądy ziemskie właściwe dla miejsca odbywania sesji trybunalskich.

ŹRÓDŁO  
*Instr. zakroc.*

### 3.4. Księgi miejskie

W większych miastach dokumentacja aktowa była rozbudowana i w związku z tym funkcjonowało wiele rodzajów ksiąg. Można podzielić na trzy zasadnicze grupy: ogólne, administracyjno-finansowe oraz sądowe. W mniejszych ośrodkach tak dużego zróżnicowania nie było, często prowadzono jedną lub dwie księgi.

Kwestie prawnosądowe można odnaleźć przede wszystkim w księgach radzieckich i ławniczych. Zamieszczano w nich zarówno wpisy procesowe, jak również nieprocesowe, zawierane umowy etc. Proporcje poszczególnych kategorii wpisów w stosunku do rodzaju ksiąg zależały od miejscowych zwyczajów i sposobu funkcjonowania sądownictwa. Specyficzne na tym tle są – wyodrębnione w niektórych miastach –



**księgi kryminalne**, zwane też czarnymi lub księgami złoczyńców (*acta nigra, acta maleficiorum*). Zawierają one akta procesowe poważnych spraw karnych, dokumentując przebieg postępowania sądowego oraz czynności w nim podejmowanych. Warto też wspomnieć o gdańskich księgach gruntowych (*Grundbücher*), rejestrujących stan prawny nieruchomości miejskich.

Księgi tworzone były w kancelariach miejskich, których w dużych ośrodkach mogło być kilka (radziecka, ławnicza, wójtowska – w zależności od ustroju wewnętrznego danego miasta). Prowadził je pisarz – samodzielnie albo wraz z podległym mu personelem. Przysługiwały mu dochody z tytułu opłat za wpisy, mógł też otrzymywać pensję miejską.

### 3.5. Księgi wiejskie

Najwięcej zachowanych ksiąg wiejskich pochodzi z terenów Małopolski. Większość z nich ma charakter uniwersalny – zebrane są w nich wszystkie trafiające tam wpisy w porządku chronologicznym. Mogły zostać wytworzone przez urząd dworski albo gromady chłopskie. Ich zawartość dotyczy przede wszystkim: wyroków sądowych, umów i rozporządzeń majątkowych (alienacje praw do nieruchomości, testamenty, pożyczki) i kwestii administracyjnych. Księgi prowadzone były przez pisarzy wiejskich – tej funkcji podejmowali się nauczyciele szkół parafialnych, organiści, miejscowi niżsi duchowni.



## 4. Prawo prywatne

### 4.1. Charakterystyka

- Jednolitość osobowego prawa małżeńskiego opartego na prawie wyznaniowym przy jednoczesnym istnieniu różnych, stanowych, systemów prawa majątkowego.
- Uprzywilejowana pozycja prawna szlachty w zakresie prawa własności – zakaz nabywania dóbr ziemskich przez osoby spoza tego stanu.
- Upośledzona pozycja prawna kobiet. Kobiety miały – co do zasady – częściowo ograniczoną zdolność do czynności prawnych, w prawie ziemskim – także słabszą pozycję przy dziedziczeniu majątków.
- Funkcjonowanie zasady ograniczonej swobody umów. Istniejące ograniczenia były jednak stosunkowo nieliczne, np.: ograniczenia prawa własności, taksy cen towarów, wspomniana uprzywilejowana pozycja stanu szlacheckiego co do dóbr ziemskich.

ŹRÓDŁA  
*Konst.  
Ordynacja  
T. Ostrow.,  
Prawo, C*

### 4.2. Osoby

Podmiotowość prawną należy rozpatrywać na dwóch płaszczyznach: zdolności prawnej i zdolności do czynności prawnych. **Zdolność prawna** nadaje możliwość bycia podmiotem praw i obowiązków (np. otrzymania spadku) i zasadniczo przysługiwała wszystkim mieszkańcom dawnej Rzeczypospolitej. **Zdolność do czynności prawnych** polega na możliwości samodzielnego podejmowania czynności prawnych, czyli prawnie skutecznego kształtowania stosunków prawnych własnymi oświadczeniami woli (np. zawarcie umowy kupna). W tym zakresie było sporo ograniczeń, w zależności od wieku, stanu, płci, zdrowia psychicz-



nego, posiadania pełnej czci. W przypadku wieku istniał podział na tzw. lata sprawne oraz *lata zupełne (dojrzałe)*. Pierwszą cezurę osiągnano w wieku 12 dla kobiet i 15 lat dla mężczyzn (w XVIII w. podniesiono powyższe granice) i oznaczała ona możliwość samodzielnego nawiązywania stosunków prawnych za wyjątkiem dysponowania nieruchomościami. To uprawnienie uzyskiwano dopiero wraz z drugą cezurą, w wieku 21 (prawo miejskie) lub 24 (prawo ziemskie) lat. Ograniczoną zdolność do czynności prawnych miały panny, mężatki, chłopcy oraz osoby uznane za niepełnosprawne umysłowo (*mente capti*).

ŹRÓDŁO  
*Arenda  
dóbr*

Osobom nieposiadającym pełnej zdolności do czynności prawnych przydawano **opiekuna** (*tutor, kurator*). Opieka naturalna przypadła najbliższemu krewnym i powinowatym (np. opiekunem prawnym panny był jej ojciec). Istniała także opieka zapisana w osobnym akcie prawnym lub testamentie oraz opieka nadana przez władcę. Jednak nawet w ostatnich dwóch przypadkach często jako opiekunów powoływano bliskich krewnych. Do obowiązków opiekuna należało zapewnienie pieczy nad osobą (np. wychowanie, wykształcenie, zgoda na zamążpójście) lub majątkiem (zarząd, wydanie i rozliczenie się po zakończonej opiece). Za swoje działania pobierał on wynagrodzenie.

ŹRÓDŁO  
*T. Ostrow,  
Prawo, B*

ŹRÓDŁA  
*Test. S.  
Leszcz.  
Test. B.  
Wobol.*

Oprócz osób fizycznych prawo staropolskie uznawało również osoby prawne, np. miasta, fundacje, kompanie (pierwsze spółki akcyjne).

### 4.3. Małżeństwo

Prawo osobowe – a zatem określające warunki, sposoby i procedury zawarcia oraz zakończenia małżeństwa – regulowane było przez prawo wyznaniowe właściwe religii wyznawanej przez małżonków. Formułowano w nim **przeszkody** do zawarcia związku małżeńskiego – zbyt bliskie pokrewieństwo, zbyt młody wiek, śluby zakonne, pozostawanie w związku małżeńskim, wady oświadczenia woli (przymus, groźba, błąd). W części przypadków (tzw. przeszkody wzbraniające) można było uzyskać dyspensę. W przypadku małżeństw rzymskokatolickich ślubu winien udzielić duchowny z parafii zamieszkania jednego z małżonków, po uprzednim wygłoszeniu zapowiedzi (zwolniono z nich szlachtę osiadłą). Koniec małżeństwa – poza przyczynami naturalnymi – mógł wynikać z **rozvodu** albo **stwierdzenia nieważności**. W obu przypadkach orzekały sądy wyznaniowe. Rozwód był dopuszczalny, jeśli przewidy-





wał go system prawny danego wyznania. Instytucji tej nie wprowadzono do prawa kanonicznego, w związku z czym nie była ona dostępna dla małżeństw zawartych zgodnie z normami kościoła rzymskokatolickiego. **Stwierdzenie nieważności** małżeństwa polegało na uznaniu, iż było ono nieważne w chwili jego zawarcia, ze względu na istnienie nieusuwalnej przeszkody (**przeszkoda zrywająca**) albo błędu formalnego. W praktyce, zwłaszcza w przypadku małżeństw magnackich, sądy kościelne mogły dość szeroko uznawać zaistnienie przesłanki do stwierdzenia nieważności. Zresztą w źródłach często tę formę rozwiązania małżeństwa określano mianem rozwodu.

ŹRÓDŁO  
J. Kitowicz,  
Opis, C

W II połowie XVI w. na Soborze Trydenckim uznano, że małżeństwa zawierane poza ustaloną formą wyznaniową (tzw. małżeństwa potajemne) są bezwzględnie nieważne. W XVIII w. – być może pod wpływem pojawiania się takich przypadków – przywrócono możliwość ich konwalidacji poprzez dopełnienie formy wyznaniowej. Uznawano wtedy ważność małżeństwa od jego „potajemnego” zawarcia.

Majątkowe prawo małżeńskie było zróżnicowane w zależności od panującego systemu prawa. Pierwszym z podstawowych aspektów jego funkcjonowania był rodzaj małżeńskiego ustroju majątkowego. Charakterystycznym zjawiskiem był przy tym brak swobody wyboru; określony **ustrój majątkowy obowiązywał w danym systemie prawnym**. W prawie chełmińskim stosowano zasadę **wspólności majątkowej**; w prawie magdeburgskim – **rozdzielności**; natomiast w prawie ziemskim – rozdzielności z zachowaniem **jedności zarządu (rządu posagowego)**. Polegał on na tym, że oboma niezależnymi majątkami zarządzał mąż. Pobierał z majątku żony pożytki, wykorzystywał pieniądze wypłacane w posagu, atoli zobowiązany był do utrzymywania rodziny.

ŹRÓDŁO  
Test. B.  
Wobol.

Składniki majątku wnoszone do małżeństwa określano w umowie przedślubnej (intercyczie), utwierdzonej odpowiednimi wpisami do ksiąg sądowych. Żona wносиła – wyznaczone przez rodzinę lub opiekunów – **wyprawę** oraz **posag (dos)**. Wyprawę najczęściej wyznaczano w przedmiotach osobistego użytku (ubiór, kosztowności, przedmioty codziennego użytku), posag zaś w pieniądzu. W praktyce obie te części składowe czasami zlewały się ze sobą tworząc jedną masę majątkową. Mąż przyjmował posag i zabezpieczał żonę przez ustanowienie wiana, w skład którego zwyczajowo wchodziły zapisy oprawy posagu (*reformatio*) oraz przywianku (*dotalicium*). Miało ono charakter zbliżony do



zastawu: obciążone nieruchomości pozostawały w dalszym ciągu własnością męża, lecz w dużym stopniu wyłączono je z obrotu prawnego. Bez zgody żony mąż nie mógł nimi dysponować (alienować, obciążać zastawami); nie podlegały one również egzekucji długów męża zaciągniętych w okresie małżeństwa. W koronnym prawie ziemskim wiano typowo stanowiło podwójną wartość posagu, co związane było z dwoma jego składowymi: przywiankiem i oprawą. Zazwyczaj zapisywano je na połowie dóbr ziemskich męża. W prawie litewskim przewidywano zabezpieczenie na 1/3 całości majątku nieruchomego, choć w praktyce zabezpieczenie mogło być wyższe. Po śmierci męża wdowa miała prawo do użytkowania dóbr wiennych, z tym że spadkobiercy zmarłego mogli przejąć ich posiadanie po wypłaceniu wdowie sumy, na którą opiewało wiano. W przypadku zakończenia małżeństwa rozwodem III Statut litewski prawa małżonków do majątku uzależniał od winy orzeczonej przez sądy kościelne.

Zasady małżeńskiego prawa majątkowego były modyfikowane przez umowę **dożywocia** (*advitalitas*). Polegała ona na umożliwieniu korzystania z majątku zmarłego małżonka. Warunki ustalano w treści samej umowy, choć przeważnie obejmowało no dożywotnie użytkowanie całości majątku. W epoce staropolskiej była ona rozpowszechniona, zarówno w prawie ziemskim, jak i miejskim; zazwyczaj zawierano ją w formie obopólnej umowy małżonków (dożywocie wzajemne). W znacznym stopniu modyfikowała ona prawo spadkowe w zakresie posiadania nieruchomości, stąd też mogła być powodem konfliktów wewnątrzrodzinnych.

ŹRÓDŁO  
Konst..  
Siostr.

ŹRÓDŁO  
III Statut  
r. V art. 4–5

ŹRÓDŁO  
Z. Ossol.,  
Pamiętnik, D

ŹRÓDŁO  
III Statut  
r. V art. 14

ŹRÓDŁA  
Z. Ossol.,  
Pamiętnik, A  
Test. S.  
Leszcz.  
Test. B.  
Wobol.

## 4.4. Własność i inne prawa rzeczowe

Na wstępie należy rozróżnić **własność** i **posiadanie**. Własność jest prawem do rzeczy o najpełniejszej treści. W jego skład wchodziło prawo do: posiadania, używania, czerpania korzyści, dysponowania, zużycia rzeczy. Z kolei posiadanie rzeczy jest stanem faktycznym. Zwykle wynika ono z jakiegoś prawa (np. własności, dzierżawy, zastawu), ale też może być bezprawne (np. w przypadku kradzieży). W prawie staropolskim zwykle własność określano terminem *haereditas*, posiadanie zaś – *possessio*. Zaznaczyć jednak należy, że nie zawsze ową terminologię stosowano konsekwentnie. Zakres prawa własności podlegał pewnym



ograniczeniom, zwłaszcza w przypadku dóbr ziemskich. Zakazy nabywania własności ziemi na rzecz osób wywodzących się spoza stanu szlacheckiego początkowo dotyczyły mieszczan, potem także instytucji kościelnych (**ustawy amortyzacyjne**) oraz króla z rodziną. Możliwość nabycia przez nich dóbr ziemskich wymagała zezwolenia udzielonego przez sejm. Sporadycznie pojawiały się także ustawowe zakazy sprzedaży dóbr ziemskich (np. *tatarszczyzn* – czyli dóbr, których właścicielami byli Tatarzy). Inne ograniczenie stanowiły prawa i wolności sąsiedzkie. Funkcjonowały one zarówno na terenach wiejskich, jak i w miastach, w których wiele kwestii spornych wynikających ze zwartej zabudowy (np. wspólne dachy, belki, możliwość rozbudowy) regulowało w dużej mierze prawo zwyczajowe. Kwestią sporną natomiast jest istnienie w omawianej epoce ograniczeń możliwości alienacji dóbr ziemskich przez **prawo bliższości krewnych** (*ius retractus*). Zakładało ono, iż krewnym przysługuje prawo pierwokupu, a w przypadku jego złamania – prawo przymusowego skupu lub zaboru (retrakt). Formalnie zniesiono je dopiero w epoce stanisławowskiej, niemniej jednak już od XVI w. wychodzi ono z użycia, choć mogły zdarzać się pojedyncze przypadki powoływania się na jego zasady.

Własność mogła być indywidualna, jak też wspólna. W prawie ziemskim przybierała ona w przypadku dóbr ziemskich charakterystyczną formę **niedziału** (*pospólna ręka*). Cechował się on tym, że każdy współwłaściciel miał taki sam abstrakcyjny udział w majątku, nie zaś udział ułamkowy. W praktyce wymagało to zgody wszystkich współwłaścicieli na dokonywanie ważniejszych czynności prawnych związanych z dobrami. Przeważnie występował jako forma przejściowa, np. po odziedziczeniu przez synów majątku ojca. Znoszono go poprzez podział dóbr (*divisio bonorum*) dokonywany na drodze porozumienia lub wyroku sądowego (pozew należało kierować na kwerelę urzędu grodzkiego).

Własność nabywano na podstawie różnych tytułów prawnych (kupno, dziedziczenie, darowizna, zawłaszczenie, zasiedzenie). W przypadku zasiedzenia czas wygaśnięcia możliwości dochodzenia praw do rzeczy poprzedniego właściciela regulowała tzw. **dawność** (*praescriptio*). Była ona zróżnicowana w zależności od podmiotu oraz przedmiotu i wynosiła od roku do 30 lat. Przeniesienie posiadania – zwłaszcza nieruchomości – związane było z koniecznością dokonania aktów: wzdania (*resignatio*, *abrenuntiatio*) zbywcy i wwiązania (*intromissio*) nabywcy.



Oba były wpisywane do ksiąg sądowych, w przypadku nieruchomości był to wymóg prawny. Oprócz tego mogły być stosowane różne symboliczne znaki, czynności i gesty, które zachowały się od średniowiecza (np. zawieranie umów pod zieloną gałązką lub jej wręczenie, litkup).

Oprócz własności istniały węższe w swej treści prawa do rzeczy, czyli tzw. ograniczone prawa rzeczowe. W pierwszym rzędzie należy wskazać **zastaw**, czyli prawo o charakterze akcesoryjnym, służące przede wszystkim zabezpieczeniu wykonania zobowiązania. Stronami były: zastawca (właściciel rzeczy, dłużnik w stosunku zobowiązaniowym) oraz zastawnik (osoba, której przysługuje zastaw – wierzyciel w stosunku zobowiązaniowym). Dawne prawo polskie wykształciło szereg rodzajów zastawu. Mógł on być ustanawiany na ruchomościach oraz – co ekonomicznie było znacznie bardziej istotne w prawie ziemskim – na nieruchomościach. Ten z kolei mógł łączyć się z przekazaniem dzierżenia nieruchomości zastawnikowi na zróżnicowanych warunkach. W przypadku **zastawu użytkowego czystego** (antychretycznego) wierzyciel pobierał pożytki z nieruchomości, których nie zaliczano na poczet spełnienia zobowiązania. Wygasał on chwili zwrotu długu, co było możliwe w terminach ściśle oznaczonych w umowie. **Zastaw do wydzierzenia** (ekstenuacja) charakteryzował się zaliczaniem pożytków na poczet spłaty długu. Roczna suma pożytków była oznaczana w umowie, stąd też zastaw ten po pewnym czasie wygasał nawet bez zwrotu sumy głównej należności. Był on niezbyt często stosowany, a w niektórych częściach kraju nieznan. Niekiedy – co najmniej jeszcze w końcu XVI w. – stosowano formę **zastawu na upad** (*sub lapso*). Jego istotą był oznaczony umownie termin spłaty zobowiązania. W razie jego niezrealizowania nieruchomość przechodziła na własność wierzyciela.

Najczęściej stosowaną formą zastawu w prawie staropolskim był **zastaw bez dzierżenia** (*zapis, inscriptio*), w XVIII w. nazywany już hipoteką. Jego cechą było pozostawienie dzierżenia dóbr ziemskich przy zastawcy. Kształtujące się zasady jego funkcjonowania uregulowano w 1588 r. Przede wszystkim opierały się one na zasadzie pierwszeństwa, wyrażanego paremią *prior tempore, potior iure*. Uznawano zatem, że w przypadku braku spłaty pożyczki pierwszeństwo w zaspokojeniu roszczeń (*potioritas* – lepsze prawo) przysługuje temu wierzycielowi, który ma najwcześniejszy wpis w księdze sądowej właściwej dla położenia nieruchomości. Łączyły się z nią zasady wpisu (obowiązek wpisy-

ŹRÓDŁO  
T. Ostrowski,  
Prawo, E

ŹRÓDŁO  
Konst.  
Ważn.



wania zastawów do ksiąg) oraz jawności formalnej i materialnej (swobodny dostęp do ksiąg sądowych, tylko wpisy we właściwych księgach były brane pod uwagę przy ustalaniu pierwszeństwa). Składały się one na dobrą wiarę ksiąg sądowych, czyli domniemanie, że stan nieruchomości w nich uwidoczniony odpowiada stanowi rzeczywistości. W ten sposób zabezpieczano interesy wierzycieli – każdy przed udzieleniem pożyczki mógł sprawdzić stan prawny nieruchomości oferowanej mu jako zabezpieczenie. W tym aspekcie hipoteka była wszakże obciążona poważną wadą, w praktyce mogącą ograniczać część ze wskazanych zasad. Wpisywano ją bowiem do ksiąg sądowych, obejmujących – jak już wspomniano – całą paletę różnorodnych wpisów prywatnych i publicznych. To, w połączeniu z nie zawsze dobrym stanem zachowania ksiąg, rodzić mogło trudności w wykonaniu odpowiedniej w nich kwerendy.

Niewykonanie zobowiązania zabezpieczonego hipoteką powodowało w prawie ziemskim postępowanie konkursowe. Polegało ono na wykazaniu, komu należy się pierwszeństwo, i przekazaniu tej osobie nieruchomości na zasadzie zastawu użytkowego czystego albo ekstenuacji. Natomiast prawo miejskie przewidywało licytację majątku i zaspokojenie wierzycieli z uzyskanej sumy.

ŹRÓDŁO  
Z. Ossol.,  
Pamiętnik, C

## 4.5. Zobowiązania

Źródłami powstania zobowiązania przede wszystkim mogły być: czyny niedozwolone (delikty) oraz umowy. Odpowiedzialność deliktowa polegała na naprawieniu szkody wywołanej bezprawnym działaniem. Jej wysokość zależała od oszacowania szkody (*taxa*), często arbitralnie dokonywanej – i w razie konieczności zaprzysięganej – przez poszkodowanego. W wielu przypadkach wskazywana szkoda była wielokrotnie wyższa od rzeczywistej wartości przedmiotu sporu. Możliwe było szacowanie wartości szkody przez biegłych, lecz wydaje się, że – przynajmniej w prawie ziemskim – stosunkowo rzadko korzystano z tego instrumentu. Zapewne częściej zdarzało się to w prawie miejskim, zwłaszcza w stosunkach handlowych.

W dawnym prawie nie wykształcił się katalog umów. W aktach prawnych (np. *Formula processus iudicariii*, II i III Statut Litewski) oraz dziełach prawniczych rozpowszechniano formularze najczęściej zawieranych kontraktów. Cechą charakterystyczną dawnego prawa ziemskie-



go była duża ilość umów przenoszących własność lub posiadanie nieruchomości. Wynikało to z faktu, że oprócz funkcji ekonomicznej, pełniły ważną rolę prawną (już posiadanie dóbr na mocy ograniczonego prawa rzeczowego dawało osiadłość) oraz polityczno-społeczną: służyły tworzeniu i utrzymywaniu klienteli oraz wynagradzaniu zasług. Mogły one mieć zresztą charakter czynności pozornych, tzn. rzeczywisty cel umowy był różny od jej formy. Zjawisko takie można zaobserwować np. przy umowach darowizny dóbr, które w rzeczywistości były ich sprzedażą.

Wśród wielu różnych rodzajów umów warto zwrócić uwagę na rozbudowany system dzierżaw. Krótkoterminowe, zwykle do kilku lat, nazywano **arendami**. Często wykorzystywaną formą były również dzierżawy dożywotnie, w ten sposób m.in. dysponowano królewskimi ziemiami. W przypadku części chłopów (osadnictwo olęderskie) oraz po reformie systemu nadań w czasach stanisławowskich stosowano tzw. **emfiteuzę**. W tym pierwszym przypadku była ona formą użytkowania wieczystego, w drugim zaś długoterminowego (50 lat), z możliwością przekazywania jej spadkobiercom.

Nietypową – z dzisiejszego punktu widzenia – umową był *wyderkaft* (*wyderek*). Miał on dwie formy: renty wykupnej oraz sprzedaży z prawem odkupu (*in vim reemptionis*). W przypadku pierwszej formy osoba kupowała za pewną sumę cyklicznie wypłacane świadczenia na swoją rzecz (rentę). Renta mogła mieć również formę określonych dochodów z dóbr ziemskich. Cel tej umowy był zbliżony do pożyczki, w której w zamian za przekazanie pewnej sumy pieniędzy płacono okresowe świadczenia. Nie obejmowały jej jednak zakazy lichwy. Druga forma polegała na przeniesieniu własności nieruchomości z zastrzeżeniem prawa jej ponownego odkupienia w pierwotnej cenie. W praktyce zdarzały się również jeszcze inne formy, zbliżające wyderkaft do zastawu, m.in. przez ograniczenia swobody alienacji dóbr przez nabywcę dóbr *in vim reemptionis*.

Umowy oprócz elementów niezbędnych (wskazanie stron, przedmiotu umowy i zobowiązania) zazwyczaj zawierały także różne klauzule dodatkowe. Jedną z nich mogła **ewikcja** (*evictio*), która ustanawiała swoistą odpowiedzialność zbywcy za wady prawne rzeczy. W przypadku pojawienia się roszczeń w stosunku do rzeczy, o których nabywca nie wiedział przy sprzedaży, sprzedający zobowiązywał się do wstąpienia w miejsce nabywcy jako strona procesowa. Kolejnym elementem mogło

ŹRÓDŁO

Arenda  
dóbr

ŹRÓDŁO

Konst. Wi-  
derkauff.

ŹRÓDŁO

J.O. Lipski,  
Oprawa  
posagu



być określenie właściwości sądu do rozpatrzenia ewentualnych sporów powstałych na tle wykonania umowy. Zazwyczaj umowy zawierały też klauzule mające gwarantować zabezpieczenie jej wykonania. Typowym postanowieniem był **zakład (vadium)**, który określał karę umowną za niewykonanie zobowiązania (przeważnie opiewającą na taką kwotę równą wartości umowy). Pożyczki zwykle zabezpieczano omawianym wyżej zastawem. Mogły także pojawiać się: poręczenie osoby trzeciej co do wykonania zobowiązani – **rękojmia**, kary kościelne (głównie zagrożenie ekskomuniką). W stosunkach miejskich gwarancją był też **weksel**, czyli papier wartościowy, w którym wystawca zobowiązuje się do wypłacenia wskazanej w nim sumy okazicielowi weksla. Pod koniec istnienia Rzeczypospolitej regulacje dotyczące weksli wprowadzono także do prawa ziemskiego.

Prawa wynikające ze zobowiązań mogły podlegać dalszemu przekazywaniu. Dotyczyło to zwłaszcza pożyczek pieniężnych – wierzytelności bywały odkupywane przez inne osoby (*wlewek, adscriptio*). Była to praktyka wykorzystywana np. w celu ochrony majątku rodzowego, lub poprawienia swojej pozycji w postępowaniu konkursowym.

ŹRÓDŁO  
Z. Ossol.,  
Pamiętnik

## 4.6. Spadki

Dziedziczenie majątku po zmarłym mogło odbywać się w sposób beztestamentowy oraz testamentowy. Pierwszeństwo w dziedziczeniu przysługiwało zstępnym, w ich braku dziedziczyć mogli wstępni. Majątek, w którym nie było określonych prawem spadkobierców, przypadła władcy (**kaduk**).

Najistotniejszą cechą szlacheckiego prawa spadkowego było wyłączenie dóbr ziemskich z zakresu majątku możliwego do przekazania testamentem. Ich dziedziczenie odbywało się zatem w sposób beztestamentowy (w prawie litewskim zasada ta dotyczyła dóbr dziedzicznych, wolne od niej były dobra nabyte). Ze względu na system majątkowego prawa małżeńskiego, małżonkowie nie dziedziczyli po sobie, a ich majątki podlegały różnym zasadom spadkobrania. W prawie koronnym najcenniejszą część majątku ojczystego – czyli dobra ziemskie – dziedziczyli w równych częściach synowie. Prawa córek do dziedziczenia nieruchomości były subsydiarne: mogły zostać zrealizowane w przypadku braku synów. Wynikało to z utrwalonego jeszcze w średniowie-

ŹRÓDŁO  
Konst. De  
Test.

ŹRÓDŁO  
Korekt.  
pruska



czu przekonania, że dobra ziemskie powinny zostawać w rodzie. System dziedziczenia uległ modyfikacji około II połowy XVII wieku. Wówczas w praktyce, przynajmniej w południowej Polsce, zaczęto stosować – występującą na Litwie i Węgrzech – zasadę **czwarcizny**. Przewidywała ona, że jedna czwarta majątku ojczystego przypada córkom, a trzy czwarte – synom. Córki swoją część spadkową zasadniczo otrzymywały w posagu. Po jego wyznaczeniu traciły – poza wyjątkowymi sytuacjami – swoje prawa do spadkobrania, najczęściej zrzekając się ich osobnym aktem umieszczanym w księgach sądowych (*abrenuntiatio*). W przypadku braku zstępnych, dobra ziemskie dziedziczyli krewni boczni.

Majątek macierzysty – w skład którego mogły też wchodzić dobra ziemskie – w prawie koronnym dzielony był równo pomiędzy wszystkich spadkobierców, niezależnie od płci. Natomiast w prawie litewskim połowa przypadała synom, a połowa córkom.

Istotnym elementem w procesie dziedziczenia nieruchomości był podział majątku. Co do zasady: podziału masy spadkowej na poszczególne schedy dokonywał najstarszy syn, ewentualnie najstarszy krewny wywodzący się z najstarszej linii, natomiast wyboru działu dokonywano poczynając od najmłodszego. Zwyczaj ten utrzymał się – w przypadku prawa ziemskiego – prawdopodobnie do końca Rzeczypospolitej, znany był też prawu magdeburskiemu.

Sposobem na ochronę majątku rodowego było ustanowienie **ordynacji**. Wyłączała ona określone dobra ziemskie spod ogólnych zasad spadkobrania i dlatego do jej ustanowienia niezbędna była konstytucja sejmowa. Porządek dziedziczenia ustalano w akcie fundacyjnym, najczęściej miały one w całości przechodzić na najstarszego syna. W razie jego braku, dziedziczenie gwarantowano najbliższemu męskiemu krewnym, co stanowić mogło asumpt do wieloletnich procesów o sukcesję. Zazwyczaj tworzona ordynacja obciążona była obowiązkami prawno-publicznymi (np. wystawienie i utrzymywanie wskazanej liczby wojska). Z uwagi na niechęć szlachty ordynacje nie rozpowszechniły się w dawnej Rzeczypospolitej – utworzono ich ledwie kilkanaście.

W prawie miejskim spadek dzielił się na trzy podstawowe części: wyznaczone części ruchomości w postaci **gerady** (dziedziczonej przez kobiety i duchownych) i **hergewetu** (dziedziczonego przez mężczyzn) oraz – obejmujące nieruchomości oraz resztę rzeczy ruchomych – **dziedzictwo**. Geradę stanowiły majątek osobisty kobiet: ubrania, klejnoty;





natomiast hergewet – konie i oręż. Ze względu na charakter majątków mieszczan, zwłaszcza patrycjatu, gerada mogła być znacznie cenniejsza od hergewetu, co zresztą nastroczało liczne problemy prawne.

Różnicowany był system praw spadkowych małżonków. W prawie chełmińskim po śmierci współmałżonka drugi obejmował połowę (wspólność majątkowa) dziedzictwa. Z kolei prawo magdeburskie gwarantowało mężowi dziedziczenie ruchomości posagowych, natomiast żonie: części wiana. W miastach polskich ukształtowała się jednak zasada obejmowania przez współmałżonków po sobie trzeciej części albo połowy ruchomości, a w XVIII w. – być może – rozciągano ją na całość majątku. Zauważyć jednak należy, że praktyka w tym względzie mogła być różnicowana w zależności od poszczególnych miast i okresu. Pozostała część masy spadkowej była dzielona w równych częściach między uprawnionych spadkobierców, niezależnie od ich płci. Prawa do spadku uzyskiwano poprzez przynależność do określonej klasy spadkobierców; przy czym w poszczególnych klasach pierwszeństwo mieli zstępni przed wstępnymi (czyli np. dzieci zmarłego przed jego rodzicami).

Podobne zasady – zależne od przynależności do różnych systemów prawnych – panowały w prawie wiejskim. W przypadku dziedziczenia praw do nieruchomości można zaobserwować zjawisko przekazywania użytkowania ziemi jednemu ze spadkobierców, często najstarszemu synowi, który następnie spłacał działy pozostałych. Taki sposób dziedziczenia nieruchomości był wspierany przez właścicieli ziemi zainteresowanych utrzymaniem dużych gospodarstw chłopskich.

Drugim z podstawowych źródeł dziedziczenia był testament. Prawo ziemskie i miejskie różniły się co do możliwości przekazywania majątku w tym akcie. Ze względu na wyłączenie z testowania nieruchomości, w testamentach szlacheckich dysponowano ruchomościami i przekazywano różne legaty pieniężne. Natomiast w prawie magdeburskim zakaz dysponowania nieruchomościami drogą testamentową nie był bezwzględny – wymagana była zgoda spadkobierców ustawowych. W praktyce powyższe ograniczenie stosowano do nieruchomości dziedzicznych, natomiast dobrami nabytymi dysponowano swobodnie.

Testament sporządzano w dwóch podstawowych formach pisemnych: prywatnej i publicznej. W przypadku testamentu prywatnego miał on być sporządzony (spisany, podyktowany) w obecności określonej (zależnej od systemu prawnego) liczby świadków. Publiczny –

ŹRÓDŁA  
III Statut  
r. VIII art. 2  
T. Ostrow.,  
Prawo, D.



popularny zwłaszcza wśród mieszczan – składany był ustnie do ksiąg sądowych. Niezbędnymi elementami formalnymi testamentu były data i podpis (często wraz z pieczęcią) testatora i świadków. Prawo testowania przysługiwało osobom posiadającym – co najmniej ograniczoną – zdolność do czynności prawnych. Wyłączano je wobec osób zakonnych, osób chorych umysłowo, infamisów i banitów.

Testamenty z epoki tworzone na podstawie określonego wzorca. Zwykle w początkowych częściach znajdowała się inwokacja, wskazanie testatora i zapewnienie o jego pełni władz umysłowych, niekiedy wraz z pobudkami sporządzeniu aktu ostatniej woli. Następnie pojawiały się rozważania natury religijnej, stanowiące element dobrego przygotowania się do śmierci. Mogły one też zawierać dokładny opis oczekiwanych uroczystości pogrzebowych. Dalsza część testamentu poświęcona była zazwyczaj kwestiom majątkowym – legatom na rzecz rodziny i osób spoza niej oraz na cele pobożne. W końcowych partiach wskazywano ewentualną opiekę nad dziećmi oraz wyznaczano egzekutorów testamentu.

ŹRÓDŁA

*Test. S.**Leszcz.**Test. B.**Wobol.*



## 5. Prawo karne

### 5.1. Charakterystyka

- Niedoprecyzowane pojęcie przestępstwa – wywołane kazuistycznym podejściem (wyszczególniano szereg przestępstw, ale bez ogólnej definicji). W efekcie, nieostra była granica między deliktem cywilnym a przestępstwem.
- Ustalanie się adekwatnego związku przyczynowego – czyli wiązanie skutków z bezpośrednim działaniem sprawcy.
- Ewolucja pojęcia winy w kierunku subiektywizacji – uznanie, że jednym z kluczowych elementów ustalania stopnia odpowiedzialności jest nastawienie sprawcy do popełnionego czynu.
- Powiązanie prawa karnego z systemem wyznaniowym – najbardziej widoczne w prawie wiejskim, gdzie np. penalizowano łamanie niektórych przykazań kościelnych
- Rosnąca przewaga funkcji prewencyjnej kary – zwłaszcza w prawie miejskim i wiejskim. Ze względu na chęć odstraszenia od popełniania przestępstw uznawano, że kara winna być surowa i wykonywana publicznie.

ŹRÓDŁO  
*Sąd rugowy,*  
110

### 5.2. Przestępstwo

Podstawowym zadaniem dawnego prawa karnego była ochrona porządku oraz ówczesnego systemu wartości. Stąd też katalog czynów uznawanych za przestępstwa – niekiedy nawet ciężkie – był w pewnej części odmienny od dzisiejszego i stanowił *signum temporis* epoki, jej umysłowości i systemu wartości. Żaden z systemów normatywnych obowiązujących w dawnej Rzeczypospolitej nie zdefiniował, czym jest przestępstwo. Znalazło to swój wyraz w różnorodnej terminologii stosowanej na



jego określenie (m.in. *crimen, delictum, scelus, latrocinium, maleficium*, zbrodnia, kryminal, grzech, łotrstwo). Najistotniejszym jego elementem wydaje się być wysoka szkodliwość czynu (dla drugiej osoby, społeczności, państwa) powodująca penalizację określonego zachowania.

Tak jak różnorodnie określano przestępstwo, tak też występowały różnice się w jego podziałach. W prawie ziemskim przestępstwa dzielono na dwie podstawowe grupy: publiczne (*crimina*), skierowane przeciw państwu, władzy i religii, oraz prywatne, wymierzone przede wszystkim przeciwko osobie i majątkowi prywatnemu. Do pierwszej kategorii zaliczano m.in.: zbrodnię obrazy majestatu, zdradę (*crimen perduelionis*), fałszowanie monety i sprzeniewierzenie środków publicznych (*crimen peculatus*), świętokradztwo i bluźnierstwo, naruszenie bezpieczeństwa zgromadzeń publicznych (sądów, sejmów, sejmików). Do drugiej – m.in.: zabójstwo, kradzież, przestępstwa z czterech artykułów grodzkich, znieważenie czci. Podział ten nie był jednak ścisły i podlegał pewnym zmianom. W prawie miejskim natomiast za przestępstwa publiczne uznawano te ścigane skargą publiczną. Prawo wiejskie wyróżniało z kolei kryminaly i występki. Katalog kryminalów nie był jasno określony i zapewne zróżnicowany w zależności od regionu i okresu. Niemniej jednak zazwyczaj zaliczano do niego przestępstwa przeciw religii, władzy dominialnej (bunt), o charakterze seksualnym (sodomia, zgwałcenie), czy też kwalifikowane formy zabójstw i kradzieży.

ŹRÓDŁO  
III Statut  
r. I art. 3

### 5.3. Podstawy odpowiedzialności

Do ustalenia odpowiedzialności zazwyczaj wymagane były: zaistnienie przestępstwa, związek przyczynowy między działaniem a zaistniałym skutkiem oraz wina sprawcy. Wskazane elementy nie stanowiły jednak ogólnego systemu dla wszystkich przestępstw. Dawne prawo karne w dużej mierze opierało się na kazuistyce, w związku z tym kwestie związku przyczynowego i winy wyraźniej występują tylko przy określonych typach przestępstw, zwłaszcza przy zabójstwie. Przykład może stanowić śmierć ofiary w ciągu niedługiego czasu od zranienia. Stopniowo odchodzono od uznania, że śmierć jest wynikiem zranienia w określonym normatywnie czasie, który minął między tymi dwoma zdarzeniami (normatywny związek przyczynowy) na rzecz prób ustalenia, czy rana była bezpośrednią przyczyną zgonu (adekwatny związek

ŹRÓDŁO  
Fragm.  
skrutyniów



przyczynowy). Nawet w tym przypadku większe znaczenie – m.in. na skutek nie zawsze dostatecznie rozwiniętych norm prawnych – miały prawo zwyczajowe i praktyka sądowna.

Kolejnym elementem, który bywał brany pod uwagę przy ustalaniu odpowiedzialności, była wina. W prawie staropolskim coraz większego znaczenia nabierało jej subiektywne ujęcie, koncentrujące się na woli sprawcy, nie zaś na skutku jego działań. Próbowano przy tym także różnicować pewne formy umyślności i nieumyślności przestępstwa. Można to przede wszystkim zaobserwować w przypadku zabójstw. Czyn taki, dokonany ze szczególnym natężeniem woli jego popełnienia (*zły zamiar*) był traktowany jako forma ciężka, czyli typ kwalifikowany i surowiej karany. Wspomnianego *złego zamiaru* miały przy tym dowodzić wskazywane w prawie okoliczności popełnienia czynu (np. użycie broni palnej na zgromadzeniu publicznym, przygotowanie zasadzki). Należy jednak podkreślić, że odróżnianie stopni winy kształtowało się głównie (prawo ziemskie) albo w dużej mierze (prawo miejskie) w praktyce sądowej. Trudno przy tym mówić o konsekwentnym działaniu sądów w tym zakresie. Podobnie było z konstrukcją zabójstwa przypadkowego, czyli takiego, w którym nie da się przypisać sprawcy nawet nieumyślnego działania. Kazuistycznie ujmowano przypadek przy zabójstwie w pracach prawniczych i niektórych aktach normatywnych (III Statut); od połowy XVII w. zaczęto się nań powoływać także w orzecznictwie Trybunału Koronnego. Warto przy tym zaznaczyć, że w epoce staropolskiej można zaobserwować postępowanie procesu indywidualizacji odpowiedzialności. Przede wszystkim doszło do marginalizacji odpowiedzialności zbiorowej, choć zdarzały się jeszcze przypadki jej zastosowania, zwłaszcza w przypadku tumultów. W pewnym zakresie utrzymywała się też (zwłaszcza w prawie wiejskim) odpowiedzialność pana za służbę, czy rodziców za dzieci.

W dawnym prawie karnym różnicowano różne formy udziału w przestępstwie, w tym przede wszystkim sprawstwo oraz szeroko rozumiane pomocnictwo (*complicitas*). Od schyłku średniowiecza zaczął się stopniowy proces różnicujący odpowiedzialność w zależności od udziału w przestępstwie. Wprawdzie w stanowionym prawie ziemskim pod koniec XVI w. powrócono do jednolitej odpowiedzialności sprawców i pomocników, jednak w praktyce regulacje te nie zawsze respektowano. Podobieństwo w tym względzie można zauważyć także w praktyce prawa miejskiego i wiejskiego.

ŹRÓDŁA  
III Statut  
r. XI  
art. 17, 23  
B. Groicki,  
Porządek, D  
ŹRÓDŁA  
Konst.  
Mężob.  
List A.  
Czarnk.

ŹRÓDŁA  
III Statut  
r. I art. 3  
A.S.  
Radziwiłł,  
Pamięt-  
nik, D

ŹRÓDŁO  
Konst.  
Pomocn.



W staropolskiej literaturze prawniczej wyróżniano także szczególne sytuacje, w których sprawca przestępstwa nie ponosił odpowiedzialności. Łączono przy tym ze sobą różne okoliczności, a w rozważaniach tych dominowała kazuistyka. Z dzisiejszej perspektywy można wskazać, że koncentrowały się one wokół dwóch zagadnień: okoliczności wyłączających przestępność czynu (kontratypów) oraz wyłączenia winy sprawcy przestępstwa. Pierwsza z nich polegała na uznaniu, że dany czyn zasadniczo stanowiący przestępstwo w określonych okolicznościach przestaje być bezprawnym. W przypadku zabójstwa taką okolicznością była przede wszystkim obrona konieczna, a oprócz niej także spowodowanie śmierci: napastnika na dom szlachecki, osoby opierającej się przy próbie ujęcia na gorącym uczynku, w wyniku działania organów wymiaru sprawiedliwości i służb porządkowych. Warto zwrócić uwagę na podnoszony w literaturze prawniczej przykład kontratypu w drobnej kradzieży żywności wynikającej z nędzy i głodu, stanowiący pierwsze – jeszcze szczątkowe i kazuistyczne – przejawy stanu wyższej konieczności. Druga grupa przyczyn znoszących odpowiedzialność karną zogniskowana była wokół – jak można to określić z dzisiejszej perspektywy – okoliczności wyłączających winę. Odnosi się ona do sytuacji, gdy ze względu na stopień rozwoju psychiczno-intelektualnego sprawcy, nie był on w stanie właściwie pokierować swoim zachowaniem i zrozumieć konsekwencji swoich działań. Choć abstrakcyjna konstrukcja nie występowała w prawie karnym Rzeczypospolitej szlacheckiej, widać jednak – jeszcze niekonsekwentne, co pokazuje choćby słynna sprawa Piekarskiego – stosowanie jej podstaw. Przejawiało się to w możliwym wyłączeniu odpowiedzialności dzieci oraz osób chorych psychicznie. Należy jednak podkreślić, że – podobnie jak w wielu innych wskazywanych aspektach prawa karnego – zasady te stosowano w różny sposób, zależny od wagi i okoliczności przestępstwa czy stanowiska społecznego sprawców.

ŹRÓDŁA  
Zwycz. woj.  
maz, 35  
Konst. Odp.

ŹRÓDŁO  
B. Groicki,  
Porządek, C

ŹRÓDŁO  
B. Groicki,  
Porządek, D

## 5.4. Środki karne

System kar w Rzeczypospolitej szlacheckiej był mocno zróżnicowany. Przeważał szeroki wachlarz kar publicznych – od godzących w cześć i dobre imię, poprzez pozbawienie wolności aż do różnorodnych kar śmierci. Jednocześnie widoczne są elementy średniowiecznego systemu kompozycyjnego (np. główszczyzna), czy kar kościelnych (pokuta). Wy-



nikało to z różnych funkcji kary. Od połowy XVI w. zaczęła – zwłaszcza w prawie miejskim – przeważać funkcja prewencyjna, której głównym zadaniem było odstraszenie od popełniania przestępstw poprzez bardzo surową represję karną. Niekiedy, wzmacniając działanie prewencyjne, dodatkowo pozostawiano w publicznym miejscu szczątki skazanych na śmierć. Oprócz prewencyjnej, kara pełniła także funkcję odwetu za popełniony czyn, co widać na wielu jej poziomach – od kar odzwierciedlających (talionu) aż do kar pieniężnych na rzecz pokrzywdzonego lub jego rodziny. W XVII i XVIII w. zaczyna pojawiać się także funkcja resocjalizacyjna w postaci tzw. domów poprawy (*cuchthaus*), w których łączono kary pozbawienia wolności z obowiązkiem pracy.

ŹRÓDŁO  
*Sprawa T.  
Kackiej*

Katalog stosowanych środków karnych był bardzo rozbudowany. Wśród nich wyróżnić można kilka podstawowych grup:

- Kara śmierci. Ze względu na sposób wykonania egzekucji można podzielić ją na: kwalifikowaną – połączoną z dodatkowym udręceniem (np. spalenie na stosie, ćwiartowanie, łamanie kołem, wbić na pał, zakopanie i przebicie palem); hańbiącą (powieszenie) oraz zwykłą (ścięcie, utopienie, rozstrzelanie). Sposób wykonania kary zależał od wielu czynników: przede wszystkim rodzaju przestępstwa (spalenie na stosie było typową karą wobec skazanych za czary czy bluźnierstwo; z kolei ćwiartowanie albo łamanie kołem za rozbój połączony z zabójstwem ofiary; zakopanie i przebicie palem za dzieciobójstwo; powieszenie za kradzież; zabójstwo kryminalne karano zaś ścięciem), płci (np. przy orzekaniu zwykłej kary śmierci mężczyźni zwykle skazywano na ścięcie, zaś wobec kobiet często stosowano utopienie), a nawet lokalnej tradycji.
- Kary wygnania. W prawie ziemskim tego rodzaju karą była banicja. Rozróżniano przy tym banicję czasową (np. za niedopuszczenie egzekucji wyroku) i wieczystą. Skazany na tę drugą powinien opuścić kraj, a w przypadku niewykonania tej sankcji mógł być zatrzymany przez starostę i osadzony w więzy do dalszej decyzji królewskiej (przy czym mogła ona oznaczać orzeczenie i wykonanie kary śmierci). Wygnanie w prawie miejskim (dość często stosowane) i wiejskim miało dwie formy: lżejszą – wydalenia oraz cięższą – publicznego wyświecenia (nazwa od świec i pochodni używanych w pochodzie). W pewnym sensie łączyła zatem elementy kary na czci i ograniczenia wolności. W prawie miejskim łagodniejszą

ŹRÓDŁO  
*Konst.  
Konwikcje*

ŹRÓDŁO  
*Konst.  
Relaxac.*



formą wygnania była proskrypcja, czyli konieczność czasowego opuszczenia miasta. Orzekano ją zwykle w przypadku niestawienia się przed sądem w sprawach o zabójstwo i zranienie, a trwała do czasu zawarcia ugody. W prawie wojskowym podobną funkcję spełniała kara wytrąbienia z wojska, zwana też karą trąby.

- Kary cielesne. Najsurowsze z nich stanowiły kary mutylacyjne, polegające na odcięciu określonej części ciała (ręki, uszu, języka itp.) W Polsce ich stosowanie raczej nie było zbyt popularne (relatywnie najczęściej wykonywano obcięcie uszu). Sporadycznie stosowano także piętnowanie ciała, czy golenie głowy. Z grupy kar cielesnych najczęściej sięgano po chłostę (np. w Krakowie w XVIII w. stanowiła ona karę orzecaną w przypadku ponad połowy przestępstw). Stosowano ją wobec plebejuszy w sądach miejskich, wiejskich oraz dominialnych, a także wobec służby i domowników w ramach „środków karności domowej”.
- Pozbawienie wolności. Szlachta karę pozbawienia wolności odbywała w wieży, znajdującej się przy budynku wykorzystywanym przez sąd. Zgodnie z regulacjami dzieliła się na wieżę górną (z dostępem do światła i możliwością ogrzewania pomieszczenia) oraz wieżę dolną (nieogrzewane ciemne pomieszczenie w piwnicy wieży). Wymiar kary wynosił od kilku tygodni do blisko 4,5 roku, a skazany zazwyczaj zgłaszał się sam w celu odbycia kary (tzw. zasięcie wieży). Była to kara przewidywana przez prawo koronne za tzw. zabójstwo cywilne (rok i 6 tygodni wieży dolnej, podwajana w przypadku zabójstwa dokonanego przy użyciu broni palnej). W praktyce bardzo surowa kara wieży dolnej prawdopodobnie odbywała się w dużo lepszych warunkach niż przewidywało to prawo stanowione. W prawie miejskim karę pozbawienia wolności odbywano w lochu ratusza. W wiekach XVI–XVII przede wszystkim stosowano ją w przypadku drobnych przestępstw (na okres od kilku dni do kilku tygodni), choć pojawiają się też przykłady jej orzekania – zwykle połączonej z robotami w kajdanach – w przypadku spraw gardłowych. W XVIII w. zmienił się jednak charakter kary więzienia w praktyce dużych miast. Zaczęto ją coraz częściej stosować, częściowo zastępując dotychczas orzekane kary śmierci. Stopniowo pojawiały się także specjalne miejsca przeznaczone do jej odbywania – domy poprawy (pierwszy w Gdańsku w 1629 r.,

ŹRÓDŁO  
*Konst.  
Mężob.*

ŹRÓDŁO  
*J. W. Pocz-  
-Odlan.,  
Pamiętnik*

ŹRÓDŁO  
*Sprawa J.  
Krupniczka*





następne w Krakowie i Warszawie w pierwszej ćwierci XVIII w.) Jak już wspomniano, ich podstawową funkcję stanowiły elementy resocjalizacyjne – nauczania cnotliwego życia poprzez pracę osadzanych w nich ludzi marginesu oraz przestępców. Zazwyczaj czas odbywania kary nie przekraczał roku i 6 tygodni, choć pod koniec XVIII w. zaczęto orzekać także kary kilkuletniego, a nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

- Kary na czci. Najpoważniejszą z nich w prawie ziemskim było pozbawienie czci (infamia), oznaczająca formalnie utratę zdolności do pełnienia urzędów i funkcji publicznych. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że w okresie XVII–XVIII w. infamia zlewa się w jedną karę ze znaną w średniowieczu znacznie surowszą proskrypcją (wywołaniem), której skutkiem była swoista śmierć cywilna (np. pozbawienie jednostki ochrony prawnej, traktowanie żony jak wdowy). Wydaje się, że wobec zbyt częstego orzekania tej kary (zwłaszcza wyrokami zaocznymi), traciła ona w praktyce na swej ostrości i dość problematyczna staje się np. możliwość bezkarnego zabicia infamisa. Infamia, rozumiana jako utrata czci, funkcjonowała również w prawie miejskim. Obok niej istniały kary na czci o mniejszej dolegliwości (podobnie w prawie wiejskim). Należały do nich różne formy wystawienia skazanego na widok publiczny: kuna, gąsior, kłoda. Czci dotyczyły również różne kary publicznej pokuty (np. leżenie krzyżem w kościele lub stanie z przedmiotem związanym z przestępstwem w trakcie niedzielnych mszy) orzekane w prawie miejskim, wiejskim oraz mogące stanowić element ugody w postępowaniu polubownym.
- Kary majątkowe. Najdotkliwszą z tego typu kar była konfiskata majątku. W prawie ziemskim stosowano ją głównie przy niestawieniu na pospolitym ruszeniu. W prawie miejskim i wiejskim pojawiała się sporadycznie. Dotykała ona całą rodzinę sprawcy przestępstwa, stąd też była wynikiem uznania odpowiedzialności zbiorowej. Karą zbliżoną był przepadek rzeczy albo utrata praw majątkowych (np. pozbawienie kmiecia praw do gruntu). Najpowszechniej stosowano wywodzące się jeszcze z systemu kompozycyjnego kary finansowe za zabójstwo (głównszczyzna, wergeld), uszkodzenie ciała (nawiązki za rany) i drobniejsze przestępstwa (zwłaszcza zniewagi). W miastach i wsiach część kary pieniężnej

ŹRÓDŁA

*Latopisiec*, B  
A.S.  
*Radziwiłł*,  
*Pamiętnik*, E

ŹRÓDŁO

*Sąd rugowy*,  
119

ŹRÓDŁO

*Konst. Ran.*



trafiała do powoda, natomiast resztę (niekiedy stanowiącą większość) wpłacano na rzecz sądu (mulkta), pana dominialnego czy kościoła. Warto zwrócić uwagę, że o ile wśród szlachty główszczyzna utrzymuje się przez cały okres jako dodatkowy element wymierzany wraz z karą publiczną, to w prawie miejskim (przewidywano ją w przypadku zabójstw nieumyślnych) traci na znaczeniu w ciągu XVII w. W prawie wojskowym pospolitą karą o charakterze majątkowym było odsądzenie od żołdu.

## 5.5. Okoliczności wpływające na wymiar kary

Wydając wyrok, sądy brały pod uwagę szereg czynników, które karę mogły zaostrzać lub łagodzić. Jednym z nich były okoliczności popełnienia przestępstwa. Dla przykładu wskazać można surowsze kary dla: krewnobójców, sprawców kradzieży „nocnym sposobem”, przestępców dokonujących swych czynów w miejscach szczególnie chronionych (kościół, ratusz), ujętych na gorącym uczynku. Innym: uwarunkowania związane z osobą popełniającą czyn inkryminowany, np. zwykle surowiej karano recydywistów, sąd mógł natomiast łagodniej potraktować osoby młode, dotychczas prowadzące spokojny tryb życia, czy okazujące skruchę. Znaczenie mogło mieć także pochodzenie stanowe, czy pozycja społeczna zarówno sprawcy, jak i ofiary. Jedną z najczęściej spotykanych przyczyn złagodzenia wyroku stanowiło wstawiennictwo osób wiele znaczących w lokalnej społeczności. Na uwagę zasługuje też utrwalona praktyka sądów wymierzania łagodniejszych kar niż przewidziane prawem – co znajduje odzwierciedlenie w przestępstwach cudzołóstwa i „grzechu cielesnego” w prawie wiejskim. Warto zwrócić uwagę na istniejące przez cały okres zwyczaje mogące skutkować odstąpieniem od wymierzania kary: „wypraszenie” skazanych ze względu na zamiar poślubienia, czy też ułaskawienie w przypadku nieudanej egzekucji.

ŹRÓDŁO  
A.S.  
*Radziwiłł, Pamiętnik,*  
A, G

ŹRÓDŁO  
*III Statut*  
r. XI art.7

ŹRÓDŁO  
*Sprawa Z.*  
*Biśównej*

ŹRÓDŁO  
*Sprawy B.*  
*Jewionki*

ŹRÓDŁO  
*Sąd rugowy,*  
110  
*Dekret na*  
*A. Maje-*  
*ronka*

ŹRÓDŁO  
*Sprawa T.*  
*Kąckiej*



## 6. Postępowanie sądowe

### 6.1. Charakterystyka

W postępowaniu sądowym XVI–XVIII w. wyraźnie występują dwie procedury: **skargowa** oraz **inkwizycyjna**. W prawie miejskim oraz wiejskim (w pewnym stopniu, zważywszy, że często poważne sprawy karne przekazywano ze wsi do sądów wiejskich) w sprawach kryminalnych stosowano proces inkwizycyjny, w cywilnych zaś – skargowy. Natomiast cechą charakterystyczną prawa ziemskiego było utrzymanie jednolitej procedury skargowej zarówno w sprawach cywilnych, jak i karnych – choć w przypadku tych ostatnich ewolucyjnie pojawiało się coraz więcej odrębności.

### 6.2. Zasady procesu skargowego

Do najważniejszych zasad procesu skargowego zaliczyć można zasady:

- **Skargowości** – do wszczęcia postępowania wymagano skargi osoby poszkodowanej (charakter prywatnoskargowy). Co do zasady wykluczało to występowanie więcej niż dwóch stron postępowania i dochodzenia – poza przypadkami zastępstwa procesowego – praw osób trzecich. Podstawowy wyjątek stanowiła skarga publiczna w przypadku popełnienia przestępstw publicznych wnoszona przez instygatora (oskarżyciela publicznego) z delatorem (osobą donoszącą o przestępstwie i popierającą skargę w procesie). Innym wyjątkiem była skarga popularna (wnieść ją mogła każda osoba), stosowana np. przy naruszeniach bezpieczeństwa zgromadzeń publicznych (roków sądowych, sejmików).

ŹRÓDŁA  
*Konst. De  
crimine*  
*Konst.  
Mężob.*



- **Ustności** – oznaczała wymóg ustnego przeprowadzenia najistotniejszych etapów postępowania w tej właśnie formie. Najbardziej widoczne było to w trakcie rozprawy sądowej. Powód ustnie zgłaszał swoje roszczenie (*propositio*), w tenże sposób przebiegały dalsze jej etapy: odpowiedź pozwanego, zgłaszanie zarzutów i dylacji, składanie wniosków dowodowych, ogłoszenie wyroku i ewentualne wniesienie apelacji bądź mocji. Wpis do ksiąg sądowych z opisem przebiegu rozprawy był wtórny w stosunku do jej ustnego przebiegu, dokonywano go co najmniej kilka dni po rozprawie.
- **Jawności** – występowała jako jawność dla publiczności i jawność dla stron. W pierwszym przypadku chodziło o możliwość wstępu zainteresowanych na salę sądową w charakterze publiczności, w drugim zaś – o zapewnienie dostępu i udziału stron w czynnościach procesowych. ŹRÓDŁO  
*Form. Proc.*, 3
- **Formalizmu** – oznaczała konieczność dochowania – niekiedy w bardzo szczegółowy sposób – odpowiednich form dla ważności czynności i pism procesowych. Choć *Formula processus iudicariii* znacząco łagodziła część wymogów formalnych, zwłaszcza w przypadku formy pozwu, to pozostaje otwartą kwestią pytanie o stopień przestrzegania tych zasad w praktyce sądowej. ŹRÓDŁO  
*Form. Proc.*, 1, 5
- **Kontradiktoryjności** – polegała przede wszystkim na założeniu, że dwie strony procesu mają dowieść swoich racji poprzez prowadzenie sporu przed sądem. Realizacji powyższej zasady w trakcie rozprawy służyły możliwości: wnoszenia zarzutów procesowych, wniosków dowodowych, ustosunkowania się do twierdzeń przeciwnej strony (prawo repliki i dupliki). Zapewnieniu odpowiedniego czasu na przygotowanie się do rozprawy i zaprezentowanie swojego stanowiska służyła tzw. terminalność pozwu, czyli wymagany minimalny okres, jaki musiał minąć między doręczeniem pozwu a początkiem roków sądowych. Silnie rozwinięta kontradiktoryjność rzutowała także na pozycję sędziego w procesie: swoistego arbitra przysłuchującego się wywodom stron. ŹRÓDŁO  
*Odrzucenie pozwu*
- **Dyspozytywności** – oznaczała możliwość dysponowania przez strony swoimi prawami procesowymi i kształtowania przebiegu postępowania. Jej przejawem były: wspomniana już możliwość prorogacji (*prorogatio fori*) oraz możliwość umownego kształtowania niektórych elementów procesu (np. możliwości wnoszenia

ŹRÓDŁO  
*J.O. Lipski,  
Oprawa  
posagu*



zarzutów, określania terminów, korzystania z odroczeń czy środków odwoławczych). W ramach dysponowania swoim roszczeniem powód mógł na każdym etapie postępowania wycofać pozew i zawrzeć ze stroną ugodę.

- **Bliskości do dowodu** – określała, której stronie sąd powinien przyznać prawo do jego przeprowadzenia. Dowód w kwestii spornej przeprowadzano raz – pomyślnie dokonanie tej czynności przez stronę powodowało, że jej twierdzenie uznawano za udowodnione. Stąd też postanowienie sądu o przyznaniu bliskości miało duże znaczenie dla ostatecznego wyroku. Stawiało ono stronę mogącą przeprowadzić dowód w uprzywilejowanej pozycji. Jej przeciwnik procesowy mógł jedynie wysunąć zarzuty przeciw środkowi dowodowemu w trakcie przeprowadzania dowodu – np. dotyczące autentyczności dokumentu, wiarygodności świadków – skutkujące ewentualnym upadkiem drugiej strony w przeprowadzanym dowodzie. Sądzić należy, że pod koniec XVI w. o przyznaniu bliskości do dowodu decydował rodzaj proponowanych środków dowodowych: oferujący lepszy, bardziej wiarygodny dowód otrzymywał prawo do jego przeprowadzenia lub potwierdzenia przysięgą. W przypadku porównywalnych środków dowodowych bliskość przyznawano pozwanemu. Od tej reguły istniało kilka wyjątków, m.in. w sprawach o uszkodzenie ciała.

Kwestia obowiązywania w dawnym procesie skargowym na ziemiach polskich legalnej teorii dowodowej jawi się jako sporna w dotychczasowej literaturze historyczno-prawnej. Zasadniczo oznacza ona system, w którym określone rodzaje środków dowodowych mają normatywnie przypisaną wartość. Innymi słowy, prawo tworzy formalną hierarchię ważności dowodów, nie pozostawiając miejsca na ich swobodną ocenę przez sędziego. Brakuje jednak wyraźnych uznających ją regulacji prawnych. Być może funkcjonowała ona w prawie zwyczajowym.

### 6.3. Przebieg procesu skargowego

Ze względu na zasadę kontrydiktoryjności proces toczył się między dwiema stronami: powodową (*actor*) i pozwaną (*citatus, reus*). Istotną kwestią była możliwość bycia stroną postępowania (**zdolność sądowa, *locum standi***) oraz samodzielnego stawania przed sądem (**zdolność pro-**



**cesowa**). Były to procesowe odpowiedniki zdolności prawnej i zdolności do czynności prawnych. Zdolność sądową mieli wszyscy poza banitami wieczystymi, natomiast przy zdolności procesowej pojawiały się pewne ograniczenia. Dotyczyły one m.in.: małoletnich, kobiet (panien i mężatek), chłopów w sporach przed sądami szlacheckimi. W tym wypadku czynności prawne musieli oni podejmować w porozumieniu (*cum assistentia et auctoritate*) z opiekunem prawnym.

Proces skargowy zaczynał się od złożenia pozwu przez woźnego (*ministerialis*). W przypadku szlachty i patrycjatu miejskiego pozew miał formę pisemną; w wyjątkowych sytuacjach stosowano wobec nich – typowy dla nieosiadłych – pozew ustny (taktowy). W pozwie wskazywano m.in. rok sądowy (*terminus*), na którym miała być rozpatrzona sprawa. Nieusprawiedliwione niestawiennictwo strony wywołać mogło różne skutki, zależnie od tego, czy był to rok zwykły, czy też zawity (*terminus peremptorius*). W pierwszym wypadku konsekwencją była utrata terminu (*contumatio*), w drugim zaś – wydanie wyroku zaocznego – kondemnaty. Stronie, która spóźniła się na wyczytanie sprawy, przysługiwał jeszcze środek w postaci aresztu kondemnaty. W przypadku wydania wyroku zaocznego pozywano na kolejny rok sądowy, na którym skazany zaocznie miał wykonać zasądzone zobowiązanie (tzw. astycja od łac. *astitio, terminus astitus*).

ŹRÓDŁO  
*Form. Proc.*,  
20–21

ŹRÓDŁO  
*Konst.*  
*Aresty*

Odroczenie rozpatrzenia sprawy na roku sądowym albo usprawiedliwienie nieobecności na nim można było uzyskać stosując **dylację** (*dilatio termini*). Prawo staropolskie uznawało szereg okoliczności powodujących odroczenie, które można było wskazywać zarówno przed jak i na rozprawie. Do najczęściej stosowanych należały ciężka choroba (*dilatio verae infirmitatis*), służba Rzeczypospolitej, sprawa o większe (*dilatio pro maiori*), niepełnoletność (*dilatio minnorennitatis*), czy też konieczność dostarczenia nowych – zwykle ściśle wskazanych – dokumentów niezbędnych do prawidłowego rozpoznania sprawy (*dilatio ad munimenta specificata*). Z dylacji służby Rzeczypospolitej w XVII w. wykształciły się wspomniane wcześniej egzempcje.

ŹRÓDŁO  
*Form. Proc.*,  
13

ŹRÓDŁO  
*Latopisiec*,  
A

Gdy obie strony stały się – samodzielnie lub za pośrednictwem pełnomocnika – na rozprawę, to po wywołaniu sprawy przez woźnego udawały się z sieni na salę sądową. Powód ponownie przedstawiał roszczenie (*propositio, inducta*). Pozwany mógł od razu odnieść się do meritum sporu w swojej odpowiedzi (*replíce*) albo podnieść inne, do-



datkowe kwestie, które sąd powinien rozpatrzyć przed rozstrzygnięciem sprawy (*accessoria*). Zaliczały się do nich – oprócz wspomnianych wyżej dylacji – zarzuty procesowe, zwane wówczas **ekscepcjami**. Dawni prawnicy dzielili ekscepcje na dwie lub trzy grupy, zależnie od skutków, jakie wywoływało ich uwzględnienie przez sąd. W przypadku zarzutów o charakterze odraczającym (*exceptiones dillatoriae*) sąd zazwyczaj odrzucał pozew ze względu na formalnych (*liber a citatio*), co wiązało się z koniecznością ponownego pozwania na nowy termin. Przykładami tego typu zarzutów były: niewłaściwe stawiennictwo (komparycja) strony, zbyt późne doręczenie pozwu, błędy w pozwie (*exceptio inordinatae citationis*, np. niewłaściwe oznaczenie strony). Niekiedy jako osobną kategorię (zarzuty deklatoryjne) wskazywano też ekscepcję niewłaściwego sądu, po uznaniu której należało ponownie pozwać, tym razem już do sądu właściwego. O wiele poważniejsze konsekwencje niesły zarzuty niweczące (*exceptiones peremptoriae*), których uznanie powodowało upadek w roszczeniu. Podstawowe dotyczyły sytuacji, gdy zobowiązanie zostało wypełnione albo sprawa była już wcześniej rozstrzygnięta ugodą albo wyrokiem sądowym (*exceptio rei iudicatae, transactae et finitae*) oraz przedawnienia – zarówno w sensie materialnym (tzw. dawność) jak i procesowym (*fatalia iuris*). Sądzić należy, że w ciągu XVII w. zaczyna się formalizować procedura części akcesoryjnej rozprawy – zarzuty należało wносить w określonej kolejności podczas stadiów wydzielonych formułami *procede, responde* i *directe responde* wypowiedzianymi przez sędziego. Zgłaszane dylacje i ekscepcje sąd rozstrzygał, wydając stosowne postanowienie, nazywane wyrokiem przedstanowczym albo interlokutem (*sententia interlocutoria*).

W miejskim procesie skargowym ważnym elementem wstępnej fazy rozprawy był tzw. **gwar**. Sędzia wydawał go na żądanie pozwanego i od tego momentu powód nie mógł już zmienić swojego roszczenia ani przedstawić nowych dowodów.

W następnej fazie rozprawy pozwany przechodził do odpowiedzi na postawiony mu zarzut albo zgłoszone roszczenie, czyli – jak ówczesnie określano – dochodziło do zagruntowania sporu (*litis contestatio*). Sąd przyznawał bliższą do dowodu jednej ze stron, a ta mogła albo go przeprowadzić, albo zrzec się bliższości i przerzucić dowodzenie na swojego przeciwnika. W procesie skargowym do katalogu wykorzystywanych środków dowodowych należały: przysięga (samodzielna lub wraz

ŹRÓDŁO  
B. Groicki,  
Porządek, A

ŹRÓDŁO  
Sprawa o  
zabójstwo  
Wyrok w  
sprawie J.  
Nowow.



z współprzysiężnikami), dokumenty (publiczne i prywatne), zeznania świadków, zeznania urzędowe (zwykle woźnych) z przeprowadzanych czynności urzędowych (obdukcje, oględziny, wizje), ekspertyzy (częściej wykorzystywane w prawie miejskim). W sprawach uczynkowych o charakterze karnym stosowano specyficzne rodzaje śledztwa – skrutynium (w XVIII w. przeważnie nazywane inkwizycją).

Po postępowaniu dowodowym sąd wydawał wyrok (*sententia definitiva*), co powinno w zasadzie nastąpić na tej samej rozprawie. Dość często zdarzały się jednak tzw. wyroki warunkowe, w których nakazywano późniejsze przeprowadzenie dowodu (zwykle złożenie przysięgi na najbliższych rokach sądu grodzkiego lub ziemskiego) – wchodziły one w życie po wykonaniu tego obowiązku. Zależnie od tego, na czyją korzyść wydano wyrok, określano go jako **ewazję** (*evasio*) – oddalenie pozwu/uniewinnienie albo **wzdanie** (*lucrum*) – zasądzenie roszczenia na rzecz powoda. Należy zauważyć stopniowy regres powagi wyroków sądowych. W XVIII w. w przypadku dekretów trybunalskich ukształtowała się zasada ostateczności dopiero trzeciego takiego samego wyroku, co wynikało ze zjawisk upolitycznienia Trybunału i klientelizmu deputatów. W jeszcze większym stopniu malało znaczenie wyroków zaocznych – zapewne z powodu dużej liczby kondemnat, jak też częstego ich uchylania.

Stronom przysługiwał szereg środków zaskarżania orzeczeń wydawanych przez sąd. W pierwszym rzędzie były to **apelacja** i **mocja** (*motio*, ruszenie sędziego). Należało je złożyć ustnie od razu po ogłoszeniu wyroku. Apelacja była skierowana przeciw wyrokowi i postępowanie przed sądem drugiej instancji toczyło się między tymi samymi stronami. Natomiast mocję kierowano przeciw sędziemu i w rezultacie to sędzia stawał się stroną w dalszym procesie. Sąd pierwszej instancji po zgłoszeniu jednego z tych środków orzekał, czy go przyjmuje, czy też odrzuca za względu na jego niedopuszczalność w danej sytuacji (np. niedopuszczalne było odwołanie od większości wyroków przedstanowczych). W przypadku nieprzyjęcia przez sąd mocji/apelacji stronie przysługiwał specjalny środek – *gravamen*. Natomiast jeśli sąd przyjął jeden z tych środków odwoławczych, wnosząca strona musiała uiścić tzw. kocz – czyli swoisty zakład o stawce zależnej od sądu I instancji – który zwracano w przypadku jej wygranej w sądzie odwoławczym. W przypadku wyroków zaocznych w XVI w. wykształca się osobny środek odwoław-

ŹRÓDŁO  
Konst.  
Mężob.  
A.S.  
Radziwiłł,  
Pamiętnik, F  
Fragm.  
skrutyniów

ŹRÓDŁO  
Pamiętnik  
króla

ŹRÓDŁO  
Form. Proc.,  
39

ŹRÓDŁO  
Konst. De  
motione

ŹRÓDŁO  
Konst. De  
accessoriis





czy – *male obtentum*. Stosując go, należało wykazać błąd w postępowaniu zaocznym (najczęściej brak wiedzy o pozwie, co niekiedy ujmowano jako osobny środek – nieświadomość procesową).

Oprócz opisanej wyżej podstawowej procedury skargowej istniały również pewne odmienności. W pierwszym rzędzie warto zwrócić uwagę na postępowania skrócone. W prawie ziemskim był to tzw. **proces summaryczny**, polegający na ograniczeniu bądź wykluczeniu możliwości stosowania niektórych elementów procedury (np. zgłaszania dylacji, ekscepcji, wnoszenia środków odwoławczych). W prawie miejskim stosowano szybszy proces gościnny w przypadku, gdy strona sporu wywodziła się spoza miasta, skracając m.in. przysługujące terminy na dokonanie czynności procesowych, czy też eliminując niektóre elementy procedury.

Swoją specyficzną procedurę miał też ziemski proces graniczny. Jego ważnym elementem było przyznanie aktoratu, w zasadzie odpowiadającemu bliższości do przeprowadzenia dowodu (udowodnienia przebiegu granicy). Jak już wspomniano przy okazji omawiania sądownictwa podkomorskiego, część postępowania odbywała się na miejscu – tam, gdzie przebiegała sporna granica.

Tytułem egzekucyjnym był prawomocny wyrok sądu albo zawarta ugoda. W procesie ziemskim sposób egzekucji wyroków był różny w stosunku do szlachty nieosiadłej i osiadłej. Nieposesjonata można było uwięzić do czasu aż uczyni zadość wyrokowi. W przypadku posesjonata prowadzono egzekucję z nieruchomości, której celem było wwiązanie strony wygrywającej proces w majątek ziemski egzekuta. Dokonać miał tego woźny wraz z dwoma świadkami. W razie niedopuszczenia do egzekucji, czyli odbicia wwiązania (*denegata intromissio*), woźny składał protestację, a na dłużnika nakładano coraz wyższe kary pieniężne. Po pierwszym odbiciu przysądzano stronie 14 grzywien kary oraz ustanawiano zakład *vadia triplicata* (co odpowiadało 3-krotności orzeczonej przez sąd zapłaty). Po drugim odbiciu przysądzano *vadia triplicata* i zarządzano rumację z zakładem kary banicji procesowej. Po trzecim odbiciu starosta orzekał banicję dłużnika i dopiero wówczas mógł wyegzekwować wyrok (zająć nieruchomość) przy pomocy siły. W tym celu mógł zwołać swoiste pospolite ruszenie okolicznej szlachty, czyli **zajazd** (*inequitatio*). Dopiero pod koniec istnienia Rzeczypospolitej do przymusowego egzekwowania wyroków na tym etapie przydzie-

ŹRÓDŁO  
Konst. De  
crimine

ŹRÓDŁO  
Latospisec,  
A



lano asystę wojskową. Sądzić należy, że wobec przewlekłości postępowania i postępującego spadku znaczenia wyroków sądowych częstszym zjawiskiem stawały się (zwłaszcza w II poł. XVII i w XVIII w.) zajazdy już na wcześniejszych etapach postępowania egzekucyjnego. W procesie miejskim egzekucję, zwaną też fantowaniem, prowadzono przeciw ruchomościom. Dopiero w dalszej kolejności jej ciężar przenosił się na nieruchomości, a ostatecznie na osobę (niewypłacalnego dłużnika można było uwięzić).

## 6.4. Proces inkwizycyjny

Około połowy XVI w. w miejskim procesie karnym doszło do recepcji procedury inkwizycyjnej z prawa niemieckiego. Nie była ona jednak pełna, stąd też w miejskim procesie karnym w Rzeczypospolitej zachowane zostały pewne wpływy procedury skargowej. Jedną z podstawowych zasad postępowania inkwizycyjnego była **skarga publiczna**. Stosowano ją również w polskich miastach i wydaje się, że jej rola wrażliwa w ciągu XVII i XVIII w., ale jednocześnie zdarzały się sytuacje pozostawienia skargi prywatnej, a często sięgano po swoistą skargę mieszana, w której obok oskarżyciela publicznego występował także delator. W związku z tym można zauważyć pewne ograniczone elementy zasady dyspozytywności (możliwość wycofania skargi prywatnej, a niekiedy też i z roli delatora). Dość ugruntowana była także zasada jawności (np. udział oskarżonego w rozprawie, odnotowywana obecność strony oskarżającej przy torturach), choć nie była ona aż tak silna jak w procesie skargowym – wiele w tym względzie zależało od miejscowej praktyki i dyskrecjonalnej władzy sądu. Oskarżonym w pewnym stopniu zapewniano **prawo do obrony**. W ówczesnej literaturze prawniczej odnotowywano możliwość przydzielania stronie obrońcy z urzędu; istnieją też liczne zapiski sądowe potwierdzające taką praktykę, przynajmniej w części miast. W praktyce nie stosowano natomiast, fundamentalnego dla dzisiejszego procesu karnego, domniemania niewinności. Wynikało to przede wszystkim z możliwości stosowania tortur jako środka wymuszającego wyjaśnienia oskarżonego, oraz – co najmniej częściowo przyjmowanej – **legalnej teorii dowodowej**.

W procesie inkwizycyjnym wyróżnia się dwa etapy: **inkwizycji generalnej i specjalnej**. W trakcie pierwszego, wstępnego etapu postępo-

ŹRÓDŁO  
*Sprawy B.  
Jewionki*



wania, sąd – działający z urzędu lub na skutek skargi prywatnej – winien rozstrzygnąć, czy doszło do popełnienia przestępstwa. Jeśli tak uznał, w następnej fazie należało wytypować osobę podejrzaną i na podstawie gromadzonego materiału dowodowego przygotować akt oskarżenia. W praktyce często te dwa etapy postępowania przygotowawczego zlewały się w jeden ciąg działań sądu lub strony oskarżającej. Przestępcę chwytał poszkodowany albo służby miejskie. Dostarczano go do sądu, dokonując tzw. prezentacji oskarżonego, wskazując jednocześnie czyn, którego ów się dopuścił. W przypadku ciężkich przestępstw wobec sprawców złapanych na *gorącym prawie* lub wywodzących się z marginesu stosowano środek zabobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego. Aresztantów więziono w przeznaczonych na ten cel miejscach (głównie lochach ratuszowych), a na ich utrzymanie łożyło miasto albo oskarżyciel prywatny.

ŹRÓDŁO  
B. Rudomicz,  
Ejfereros

Zazwyczaj na etapie postępowania przygotowawczego starano się zgromadzić dowody w danej sprawie. Część z nich mogła być zebrana jeszcze przed pochwyceniem podejrzanego, np. przeprowadzenie wizji lokalnej, przeszukania, czy dokonanie obdukcji ciała. Częściej jednak dokonywano tego już po zatrzymaniu domniemanego sprawcy. Bodaj najczęściej wykorzystywanym w procesie inkwizycyjnym dowodem były zeznania oskarżonego – dobrowolne lub wymuszone. W dużej mierze wynikało to z zasady prawdy formalnej i uznawania przyznania się do winy za dowód najbardziej wartościowy. Jedną z najważniejszych cech procesu inkwizycyjnego była bowiem sankcjonowana przez prawo możliwość stosowania tortur przy przesłuchaniach oskarżonego (do roku 1776). Zazwyczaj uciekano się do nich w przypadku oskarżonych o ciężkie przestępstwa. O zastosowaniu tortur decydował sąd, wydając stosowne postanowienie (*decretum ad tormentis*). Winien był przy tym wziąć pod uwagę przesłanki umożliwiające zastosowanie mąk, np. obciążający oskarżonego materiał dowodowy, wagę przestępstwa. Tortury przeprowadzał kat albo jego pomocnik (ceklarz). Zwykle na początku okazywano narzędzia tortur i przeprowadzano przesłuchanie oskarżonego. Potem poddawano go trzykrotnemu wyciąganiu stawów na specjalnej ławie oraz trzykrotnemu przypalaniu (najczęściej przy pomocy świec), po każdej próbie ponawiając przesłuchanie. Rzadko kiedy uciekano się do innych, bardziej wymyślnych sposobów przeprowadzania tortur. Dla podtrzymania ważności zeznań złożonych na

ŹRÓDŁO  
Sprawy B. Jewionki

ŹRÓDŁO  
Konst.  
Konwikcje

ŹRÓDŁO  
B. Groicki,  
Porządek, B



mękach, oskarżony powinien je później potwierdzić przed sądem. Innym sposobem wymuszania zeznań było zastosowanie chłosty; także w tym wypadku powinny one zostać dobrowolnie potwierdzone przed sądem. W trakcie prowadzenia przesłuchań – zarówno wymuszonych, jak i dobrowolnych – stosowano przygotowaną wcześniej listę pytań (*interrogatoria*). Przy przesłuchaniach świadków zazwyczaj zaprzysięgano ich przed złożeniem zeznań. Choć prawo niekiedy wymagało określonej liczby świadków w poszczególnych sprawach, to w praktyce raczej tego nie przestrzegano. W procesie inkwizycyjnym wykorzystywano również dowód z dokumentu; przede wszystkim były to odpisy z akt sądowych. Utrzymywała się także przysięga dowodowa, choć jej znaczenie było ograniczone. Stosowano ją zazwyczaj jako dowód niejako dodatkowy, stanowiący uzupełnienie zebranego materiału dowodowego. Specyficznym rodzajem dowodu, pojawiającym się tylko w procesach o czary, było pławienie, wywodzące się ze średniowiecznych ordaliów. W trakcie tej próby sprawdzano, czy osoba związana i wrzucona do wody tonie, czy też utrzymuje się na powierzchni (co miało dowodzić konszachtów z diabłem). Był to jednak kontrowersyjny środek dowodowy, raczej nie stanowiący najczęstszego sposobu udowadniania winy, a w części kraju (np. Małopolska) wykorzystywany sporadycznie.

Rozprawa zaczynała się od przedstawienia oskarżenia (*propositio*). Po niej – podobnie jak w procesie skargowym – oskarżony mógł udzielić odpowiedzi albo zgłosić ekscepcję. Dotychczasowe badania wskazują, że nie były one aż tak rozpowszechnione jak w procesie ziemskim (skargowym), niemniej jednak w większych miastach nierzadko uciekano się do tego środka. Spotkać się można zwłaszcza z zarzutami dotyczącymi niewłaściwego sądu albo braku delatora (brak legitymacji procesowej/niewłaściwa komparcja). Na tym etapie rozprawy pojawiały się również wnioski o udzielenie dylacji – głównie na znalezienie lub przydzielenie obrońcy, wydłużenie czasu na przygotowanie się do sprawy albo dla celów dowodowych. Udzielane odroczenia były jednak znacznie krótsze niż w procesie skargowym. Po merytorycznej odpowiedzi na oskarżenie dochodziło do zagruntowania sporu i sąd powinien wówczas jak najszybciej (niekiedy wymagało to uzupełnienia dowodów) doprowadzić proces do rozstrzygnięcia. W mniejszych miastach zwykle trudno jednak rozróżnić wyraźnie ukształtowane etapy procesu, zwłaszcza zaś odzielenie postępowania dowodowego od rozprawy merytorycznej.

ŹRÓDŁO  
Sprawy B.  
Jewionki



W wydawanym wyroku sąd powoływał się na okoliczności faktyczne sprawy; często także przytaczał podstawę prawną. W wyrokach skazujących określano wymiar kary, a nierzadko także precyzowano sposób jej wykonania.

Podstawowym środkiem zaskarżenia wyroku była apelacja. Wnoszono ją od razu po ogłoszeniu wyroku za pośrednictwem tego sądu, który to orzeczenie wydał. W ówczesnym prawie uznawano przy tym, że apelacja jest niedopuszczalna od postanowień akcesoryjnych, a w przypadku wyroków głównych – od spraw oczywistych, gdzie zebrane dowody i wina nie budzą wątpliwości. Na odmowę przyjęcia apelacji stronie przysługiwał *gravamen*. W praktyce sędziowie w sądach miejskich rzadko decydowali się na dopuszczenie do odwołania w sprawach karnych, przez co zasadniczo postępowanie inkwizycyjne stawało się jednoinstancyjne.



## 7. Polubowne rozstrzyganie sporów

W dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej, zarówno w prawie ziemskim, miejskim, wiejskim, jak i w kościelnym, szeroko wykorzystywano możliwości zakończenia sporu poza oficjalnym wymiarem sprawiedliwości – na drodze orzeczenia arbitrów lub zawarcia ugody. W źródłach można spotkać wiele terminów określających takie rozwiązanie: jednanie, kompromis, ugoda, komplancja, kompozycja, przyjacielskie postanowienie (oraz łacińskie: *concordia*, *compromissum*, *complanatio*, *compositio*). Pojednanie wywodziło się z dawniejszych czasów, gdy za jego pomocą można było zakończyć stan wróżdy rodowej. Popularność kompromisu w Rzeczypospolitej szlacheckiej wynikała z kilku powodów. Po pierwsze był on szybszą oraz tańszą metodą w porównaniu z postępowaniem sądowym, zwłaszcza wobec obniżania się rangi wyroków. Po drugie: jednanie mogło być bardziej skuteczne – często wsparte autorytetem członków elit ogólnopaństwowych albo lokalnych, powodowało większą skłonność do dobrowolnego jej wykonania. Po trzecie wreszcie: zgoda była jedną z najważniejszych wartości dawnej kultury politycznej, co przenosiło się też na modele postępowania w konfliktach prawnych.

Strony zazwyczaj wybierały samodzielnie sędziów polubownych (zwanym także przyjaciółmi, jednaczami, arbitrami, mediatorami), choć zdarzały się też przypadki wskazania ich przez sąd albo inny organ. W rozstrzygnięciu sporu zazwyczaj brało udział kilku arbitrów, ale liczba ta wahała się w poszczególnych przypadkach od jednego do kilkunastu. W składzie wieloosobowym często występował superarbitr prowadzący postępowanie. Pochodził on z uzgodnionego wyboru obu stron albo samych arbitrów. Do pełnienia funkcji kompromisarskich właściwie nie ustanowiono większych wymogów formalnych. Z reguły sędziami polubownymi były osoby: spowinowacane ze stronami kon-

ŹRÓDŁO  
J. Kitowicz,  
Opis, A



fliktu, cieszące się autorytetem w danym środowisku, często też korzystano z pomocy urzędników czy deputatów do Trybunału Koronnego. Za wykonywanie obowiązków sędziego nie pobierano wynagrodzenia, choć po pomyślnym zakończeniu sprawy sędzia mógł liczyć na zwyczajowe drobne podarunki czy zaproszenie na udział w kończącej spór biesiadzie.

Postępowanie polubowne było w dużej mierze zwyczajowe. Stosowano je zarówno w sporach o charakterze cywilnym, jak i karnym (choć sądzić należy, że w przypadku przestępstw ściganych z urzędu jego rola była bardzo mocno ograniczona). Jedną z nielicznych norm prawnych ingerujących w możliwość zawierania ugody była konstytucja z 1588 r. zakazująca jednania w sprawach o zabójstwa szlacheckie. Wydaje się jednak, że nie była ona zbyt rygorystycznie przestrzegana. Sposób postępowania regulowano w specjalnym porozumieniu, zwanym także zapisem na kompromis. W średniowieczu zamieszczano go w księgach sądowych, w epoce późniejszej nie było to już jednak regułą. Porozumienie określało tryb pracy sądu kompromisarskiego, przysługujące odroczenia czy środki dowodowe, z których strony mogą korzystać. Postępowanie polubowne kończyło się zawarciem ugody albo wydaniem przez arbitrów wyroku. W treści rozstrzygnięcia, oprócz odszkodowania, mogły znajdować się też inne, zróżnicowane elementy zadośćuczynienia: kara publiczna, pokuta czy zobowiązanie do podjęcia określonych działań. Zazwyczaj umieszczano też zakład (*vadium*) na wypadek niewywiązania się przez stronę z warunków zawartego kompromisu. Postanowienie sądu polubownego było, co do zasady, ostateczne, choć w praktyce zdarzały się próby jego podważania przez stronę niezadowoloną z rozstrzygnięcia.

ŹRÓDŁO

*B. Rudomicz, Eferemos*

ŹRÓDŁO

*J.W. Pocz.-Odlan., Pamiętnik*

ŹRÓDŁO

*Konst. Mężob.*

ŹRÓDŁO

*Pam. T. Jewiasz.*



## WYBÓR ŹRÓDEŁ

W źródłach wydanych zachowano objaśnienia, tłumaczenia i aparat naukowy wydawcy. Tłumaczenia oraz objaśnienia własne, dodawane niekiedy do już wydanych źródeł oznaczono [*kursywą w nawiasie kwadratowym*]. W przypadku konstytucji sejmowych i źródeł archiwalnych zmodernizowano pisownię, by uczynić tekst źródłowy nieco bardziej przystępnym dla czytelnika. Dłuższe łacińskie fragmenty podane są w polskim tłumaczeniu. W przypadku krótszych wtrętów łacińskich, zabieg taki zastosowano tylko wybiórczo: do fraz najważniejszych lub najmniej oczywistych.

Skróty użyte w wyborze źródeł:

- AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.
- VC – *Volumina Constitutionum*, t. I, vol. 1, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 1995; t. I, vol. 2, wyd. W. Uruszczak, I. Dwornicka, S. Grodzkiski, Warszawa 2000; t. II, vol. 1, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 2005; t. II, vol. 2, wyd. S. Grodziski, Warszawa 2008; t. III, vol. 1, wyd. S. Grodziski, M. Kwiecień, A. Karabowicz, Warszawa 2010; t. III, vol. 2, wyd. S. Grodziski, M. Kwiecień, A. Karabowicz, Warszawa 2013.
- VL – *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. I-VIII, Petersburg 1859-1860 (w opisie bibliograficznym wskazano zarówno paginację tego wydania, jak i foliację wydania pijarskiego z XVIII w.)





## Konstytucja *De testamentis condendis* z 1510 r.

(VL, t. I, s. 167-168 (f. 369); VC, t. I, vol. I, s. 227)

Pietatem sanctem opprimere nolentes, sed eam summo favore prosequi cupientes, decernimus, ut testamenta condandur iuxta veterum constitutionem, ex more antiquitus servato, de bonis mobillibus. Immobilia vero bona, tam haereditaria, quam oppignorata (ne defensio Reipublicae minuatur), testamentali ordinationi subiecta, minime esse debent. [...]

*[Nie chcąc uciskać świętej pobożności, lecz pragnąc zapewnić jej najwyższe poparcie, postanawiamy, że testamenty dla dóbr ruchomych będą sporządzane zgodnie z dawną konstytucją<sup>1</sup>, starodawne zwyczaje zachowującą. Zaś dobra nieruchome, zarówno dziedziczne, jak i zastawne (aby nie umniejszać obrony Rzeczypospolitej) nie będą podlegać rozporządzeniu testamentowemu].*

---

1 [Być może chodzi odwołanie się do dawnego zwyczaju, brak bowiem wyraźnego zakazu dziedziczenia dóbr we wcześniejszych konstytucjach].



## **Formula processus iudicariii z 1523 r. [fragm.]**

Tekst łac.: VL, t. I, s. 202-205 (f. 403-408); VC, t. I, vol. 1, s. 392 – 393; tłum. pol. J. Sawicki, *Wybór tekstów źródłowych z historii państwa i prawa polskiego*, t. I, cz. 1, Warszawa 1952, s. 118-119

1. In primis igitur pro consuetudine volumus observari, ut in citatio terrestri sufficiat ponere tantum de titulo nostro region videlicet: “Sigismundus Dei gratia rex Poloniae etc.”, et non plus.

[*Najpierw więc chcemy, aby było jako zwyczaj przestrzegane, iż w pozwie ziemskim wystarczyć ma wymienienie z tytułu naszego królewskiego jedynie „Zygmunt z Bożej łaski król Polski itd.”, nie więcej*].

2. Item, quia eadem citatione Terrestris, sigillo Terrestri, sui Districtus, sit obsignata.

[*A także, aby ten pozew ziemski opieczętowany był pieczęcią ziemską swojego powiatu*].

3. Item, ut in ea citatione exprimatur nomen actoris, et rei, pro quo reus fuerit citatus: ita, ut citatus intelligat, propter quid sit per actorem evocatus. [...]

[*A także, aby w tym pozwie ziemskim wyrażone było nazwisko (nomen) powoda i obwinionego, i o co obwiniony został pozwany, tak aby pozwany się dowiedział, o co został wywołany (przed sąd)*].

5. Et si quis in eiusmodi citatione omiserit titulum vel nomen actoris, aut rei: vel si citatio ipsa sigillo adulterino fuerit obsignata: talis actor luendo solvendoque ibidem mox, pro huiusmodi insufficientia suae citationis sex scotos parti, et totidem iudicio, in instanti ibidem proponere poterit ex eadem sua citatione: insufficientia illa non obstante: et citatus tenebitur sibi ad obiecta respondere. [...]

[*A jeśliby ktoś w tego rodzaju pozwie opuścił tytuł albo nazwisko powoda lub obwinionego albo gdyby sam pozew był opieczętowany fałszywą pieczęcią, taki powód, płacąc tu bezzwłocznie za tego rodzaju niedostatek pozwu swojego sześć szkojców stronie i tyleż sądowi, w dalszym ciągu będzie tu mógł wnosić żalobę z tego swojego pozwu, a tegoż niedostatek nie ma być przeszkodą, a pozwany obowiązany będzie odpowiadać mu na zarzuty*].



7. Debebit autem Judex praesidens, a partibus comparentibus: ante sententia prolationem: inquirere, an haberet aliqua sua munimenta vel documenta defensionesque iuridicas, ad causae prosecutionem opportunas [...].

*[Sędzia zasiadający powinien przed wydaniem wyroku dowiedzieć się od stron stawających, czy mają jakieś swoje dowody, dokumenty lub obrony prawne, do sprawy procedowanej przynależne].*

12. Citatus, evadendo poene contumaciae luitonem, poterit sibi differere primum terminum simplici infirmitate.

*[Pozwany uchodząc zapłaceniu kary niestanne będzie mógł odłożyć pierwszy termin z powodu zwykłej choroby].*

13. Item secundum terminum tanquam peremptorium poterit differere, reponereque idem citatus, vera infirmitate a Deo permissa, per certum nuntium suum, Nobilem possessionatem ejusdem Terrae, ad iudicium missum: juraturus mettertius dictus citatus, in terminis sequentibus, cum aliis duobus paribus suae conditionis; quid tunc temporis fuit infirmus [...].

*[A także drugi termin, czyli zawity, będzie mógł odłożyć i zachować tenże pozwany z powodu ciężkiej choroby przez Boga zesłanej, przez wysłanie do sądu swojego posłańca, szlachcica osiadłego w jego ziemi. Rzeczony pozwany na kolejnych rokach sądowych będzie przysięgał samotrzec z dwoma innymi współprzysiężnikami ze swojego stanu, że w tym czasie był chory].*

20. Et si citatus in secundo termino peremptorio, temere, sine repositione termini, non paruerit; actor eum condemnabit in lucro iuxta continentiam suae citationis; tamen in talem condemnationem citatione debet inseri, sine acticare.

*[A jeśli pozwany na drugi termin zawity poważy się nie stawić bez odłożenia terminu, powód go pokona w zysku zgodnie z treścią swojego pozwu, lecz w takiej kondemnacie powinien zamieścić treść pozwu, bez wpisywania [pозwу] do akt].*

21. Post hoc, debebit condemnatus per actorem concitari, alias *ma* być przypowieszczon, ad satisfaciendum sibi pro his omnibus, pro quibus ipsum citatum condemnavit in termino peremptorio. Quod si ipse citatus in tali termino concitato non comparuerit, ex tunc actor faciet astitionem termini concitati, ex qua citatione obtinebit damnum, iuxta



suam aestimationem in citatione expressam, habebit iam coniunctam cum summa principali sive essentiali in citatione expressa sine iuramento.

*[Potem skazany powinien zostać przez powoda dopozwany, albo ma być przypowieszczon, w celu zadośćuczynienia powodowi za to wszystko, na co tenże pozwany został skazany w terminie zawitym. Jeśli zaś tenże pozwany nie pojawi się w tym terminie przypowieszczonym, od tej chwili powód uczyni astycję terminu przypowieszczonego, z którego to pozwu [astycyjnego] uzyskuje on szkody zgodnie z szacunkiem wskazanym w pozwie, i będzie miał je dołączone do sumy głównej wskazanej w pozwie bez składania przysięgi].*

39. Casu vero, quo alicuius iure victus existens, sententiam Iudicis suscipere noluerit: volumus id pro iure observari, uti liceat unicuique a sentential Iudicii Terrestris vel Castrens, non per viam motionis Iudiciis, sed simpliciter verbo appellare ad terminus generalis [...].

*[W przypadku jednak, gdy ktoś będąc prawem pokonany nie chciałby przyjąć wyroku sędziego, chcemy, aby to było jako prawo przestrzegane, iżby każdemu wolno było od wyroku sądu ziemskiego lub grodzkiego nie w drodze nagany sędziego, lecz po prostu ustnie apelować do sądów generalnych].*



## Konstytucja *De motione iudiciis* z 1538 r.

(VL, t. I, s. 262 (f. 533); VC, t. I, Cz. 2, s. 175).

Quia iudicum incuria et negligentia frequenter evenire solet, quod sententiae contra iuris et consuetudinis dispositionem ab eis feruntur, ad petitionem nuntiorum terrarium motionem iudicis, quae olim in usu fuit, et nunc quoque in Maiori Polonia servatur, in usum pristinum retinimus [...].

*[Ponieważ niestaranność i niedbalstwo sędziów coraz częściej się przytrafia, przez co wyroki przeciwne dyspozycjom prawa i zwyczajowi są przez nich wydawane, na prośbę posłów ziemskich przywracamy ruszenie [mocję] sędziego, która niegdyś była w użyciu, a i teraz służy w Wielkopolsce.]*



## **Bartłomiej Groicki<sup>2</sup>, Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej [fragm.]**

Wyd. K. Koranyi, Warszawa 1953.

### **a. O gwarze (s. 127-128).**

Gwar jest niejakię wedle prawa rękojemstwo abo zastąpienie na żądanie pozwanej strony od powodu uczynione dla uwiarowania jakiej szkody i trudności.

#### **Gwar jako bywa czynion**

Gwar tym sposobem bywa czyniony: Prokurator pozwanej strony, wysłyszawszy dobrowolne zjawienie abo główną żalobę, będzie pytał na prawie temi słowy: gdyż już mój pryncypał dobrowolne zjawienie od powodnej strony przyjmuje za główną żalobę, pytam na prawie, acz powód gwaru nie ma podnieść abo co jest na prawie. Skażę sędzia, iż powód ma podnieść gwar wedle prawa.

Dalej strona odpowiedna pyta, jako rychło ma taki gwar podnieść; skażę sędzia, iżę póki prawo siedzi. Spyta potym, jako wedle prawa taki gwar ma podnieść; skażę sędzia, iżę znamieniem palca, to jest podniózszy palec wielki prawej ręki uwiniony w rękaw, tak iżby go było dobrze widać. Powód tedy uczyniwszy gwar spyta na prawie, jeśli go dobrze a sprawnie uczynił; skażę sędzia, iż dobrze uczynił. Będzie pytał na ostatek, j czas jest spuścić gwar; skażę sędzia, iżę czas j spuścić wedle prawa. [...]

Skutek gwaru ten jest, iż kto go uczyni, już więcej swej żaloby nie może poprawować ani odmieniać. Już żadnych dowodów ku potwierdzeniu żaloby swojej nie może dać czytać, które mu było wolno przed gwarem ukazować, wyjąwszy te, których przed gwarem ku podparciu żaloby używał, może po gwarze ku replikom ukazować. Na ostatek pozwaną stronę, jeśli ją kto inny o tęż rzecz potym gabał, o którą on żalował, zastępować będzie powinien i inne skutki gwaru czynić [...].

2 [Bartłomiej Groicki – (zm. 1605) podwójci, pisarz sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim].



## b. Porządek około męczenia złoczyńców (s. 190-195).

Sprawę około męczenia i rozmaitej śmierci różnych złoczyńców ludzie w prawie nauczeni barzo szerokie potrzeby napisali nie bez przyczyny. Abowiem gdzie idzie o zdrowie ubogiego człowieka, za którego jednorodzony Syn Boży dał się umęczyć, tam trzeba nawiętszej nauki i nawiętszego porządku a pilności, aby człowiek bez litości sędziego, bez bacności, bez dobrego rozsądku jako inna bestyja nie zginął. W czym zaprawdę w miastach, w miasteczkach mały jest porządek, więtszy snadź tam, gdzie się sprawa toczy o trochę zgniłej majątności, niż tam, gdzie ubogiego człowieka ciało szarpają, targają, ciągną, pieką, męczą, wielokroć tylko przy obecności jednego albo dwu opiłych ceklarzów, gdzie rzadko bywa człowiek poważny a bacny, który by wielkość a potrzebę męki wyrozumiał, który by też personę i znaki ku wydaniu na mękę rozeznał i sprawiedliwości w tym dojrzał.[...]

Przed męceniem złoczyńców te rzeczy trzeba pilnie baczyć: Naprzód, aby żaden w katowskie ręce na mękę nie był zdany, aźby były pewne a dostateczne przeciw niemu znaki złočynyństwa a dowody niejakkie. Abowiem męka, aczkolwiek ku wybadaniu prawdy bywa przydana, wszakże rzecz jest ku zdaniu na śmierć nie pewna, krewka i sędziemu ku zbawieniu niebezpieczna, gdy niektórzy złoczyńcę tak są twardego przyrodzenia, iż na nich nic nie wymęczy, a drudzy zasię są tak miękkiego a niecierpliwego przyrodzenia, iż wolą lada co powiadać niż okrutne męki cierpieć. A stąd bywa, iż ich wiele niewinnych powoływają. [...]

Druga, aby złoczyńca na mękę nie łatwie ani skwapliwie od sędziego był zdawan, by też i znaki k temu przywodziły, jedno w ten czas, gdzieby inszym lżejszym sposobem, to jest łaskawym upominaniem albo pytaniem, prawda nie mogła się okazać; gdzie też są jawne dowody przeciw złoczyńcy albo się sam dobrowolnie zna, albo znać krom męki obiecuje, tam męki nie trzeba [...]

Trzecia, ażeby złoczyńca, który by już na śmierć miał być wydan, toż zeznał po męce nazajutrz przed zgromadzeniem wszytkiej rady dobrowolnie, z rozkazania a łaskawego pytania sędziego, co na męce zeznał; abowiem przez to bywa potwierdzone wyznanie wymęczone. [...]

Żaden, na którego są pewne dowody a znaki, nie może być wolen od męki, jedno ten, którego prawo pisane czyni, wolnym, jako są doktorowie, rycerze, przełożeni na wielkie dostojenstwa, urzędnicy ludzi wielkich stanów i urzędnicy miejscy, póki są na urzędzie, *principum of-*



*ficiarii, civitalum rectores, officiorum suorum durante tempore* [ważni urzędnicy, przywódcy miasta, w trakcie swojego urzędowania]. Młodszy niż czternaście lat, którzy u pręgi miotłami mają być karani, starzy na pamięci j na rozumie zesłi, niewiasty brzemiennie, ażby po porodzeniu moc wzięły. Wszakże są takie występki, za którymi ani persony przerzeczzone od męki bywają wolne, jako jest występ przeciw królowi, przeciw pospolitej rzeczy, co zowią łacinnicy *crimen laesae Majestatis* [...].Też nie czyni nikogo wolnym od męki wydanie a zdradzieństwo Ojczyzny swej, podanie miast, zamków nieprzyjacielom, któżkolwiekby był takim.

### c. O cudzołóstwie (s. 205-208).

Cudzołóstwo, iż występ jest bardzo szkodliwy, złączenie małżeńskie targający, nad które żadne inne złączenie Panu Bogu nie jest wdzięczniejsze, ani ku zjednaniu przyjaćielstwa żadnej drogi nie masz snadniejszej jako małżeństwo święte. [...]

Mąż jeśli u żony cudzołożnika zastał a nie mógłby go pojmać, może go ranić albo zabić, k temu jest prawo *12 Tabularum* [...]

Jeśli się przydało, iżby mąż, mając żonę swoje w cudzołóstwie podejrzaną i upomniałby cudzołożnika trzykroć przed świadkami, aby jego żenie dał pokój, a po tym by go zastał z nią mówiącego tajemnie w domu swoim albo w domu onego cudzołożnika, albo kędy na pospolitym jawnym miejscu, może go własną ręką zabić. [...]

Mąż nie może żony karać o cudzołóstwo ani przeciw niej czynić w pewnych przypadkach. Naprzód, gdy też sam cudzołożnikiem jest. Bo kruk krukowi oka nie kłuje. Wtóre, jeśli jej przyczynę jaką do tego dał. Trzecie, jeśli z nią nie mieszka, a ona mniema, iżby zmarł. Czwarte, jeśli to za przymuszeniem uczyniła, nie z chuci, nie z wolej swej, ale za gwałtem. Piąte, jeśli cudzołożnica mniemała być swym mężem przez jakie oszukanie persony, co łacinnicy zowią *fraudentum concubulum per deceptionem personae*. [...]

Szóste, jeśli po cudzołóstwie z nią mieszka, abowiem przez to zda się przyzwalać na jej uczynek.

### d. O mężobójstwie (s. 209-216).

Mężobójstwo jest trojake: naprzód zabije kto kogo, aby imienie jego wydarł i posiadł albo by ich wiele pozabijał – taki koniem około rynku ma być włóczon, potym w koło wplecion.





Wtóre, zabije jeden drugiego z nieprzyjaźni jakiej, taki ma być mieczem karan. Trzecie mężobójstwo jest, gdy zabije kogo w obronie swego zdrowia abo z przygody, jako gdyby zrębując drzewo, podróżnego człowieka zabił abo strzelając na ptaka, a nie z chuci by to uczynił; taki jeśli świadki ma swej obrony a przygody, samotrzeć przysięgą się wyzwoli odprawiwszy wargielt, to jest zapłaciwszy głowę wedle prawa. [...]

Wargielt w prawie zowią nagrodzenie abo zapłata jakiej szkody abo przewinienia wedle opisania w prawie.

#### **Karanie tego, kto by zabił ojca abo matkę.**

Kto by zabił ojca, matkę, syna, dziada, babę, brata, siostrę, krewnego swego aboby do tego jaką przyczynę dał, taki zaszyty w skórę abo wór ze psem, z kurem, z jaszczurką, z małpą, które z tych na ten czas może mieć, w rzekę ma być wrzucon i utopion. [...]

Pomocnicy ku mężobójstwu takim karaniem mają być karani jako i główny mężobójca. A pomocnicy mają być rozumiani, którzy się na mężobójstwo jednostajną radą a pomocą spiknęli i zjednoczyli. *Spec. Sax. lib. et articulo eodem.* [...]

#### **Którzy od mężobójstwa mają być wolni abo lżej karani.**

Od mężobójstwa bywają wymówione te persony:

Naprzód dzieci, które jeszcze baczenia a rozumu nie mają ani co jest złość a zdrada nie znają. Ale jeśli by już znało, co jest źle, tedy mają być karane, wszakże łaskawiej dla młodości, która ich uczynek niejako omawia. [...] A dziecię ma być rzezono, póki nie dojdzie siedmi lat.

*Item* ludzie starzy, którzy przez wszytek czas żywota swego zawždy bez nagany pobożnie żyli a z ludźmi statecznymi i z cnotliwymi obcowanie mieli, takowe ich życie barzo im pomaga, aby za mężobójstwo od śmierci byli wolni.

Szalení, którzy nie wiedzą, co czynią, abowiem na swym szaleństwie dosyć karania mają. [...] Ale jeśli by szalony zabił przed tym, niż szalał, i w ten czas, gdy szaleje, ma być jako inny karan.

Który się porywa ze snu podobny szalonemu abo wielce pijanemu, ale to tak ma być rozumiano, jeśli się mu to porywanie nigdy nie przydawało a tego do siebie pierwej nie znał. Abowiem jeśli, to pierwej czuł do siebie i z takiego porywania snu abo z takiego zachwycenia a szaleństwa



ludziom szkodził, winien jest mężobójstwa. Bo czasu dobrego baczenia powinien się był opatrzyć, aby sam sypiał w dobrym zamienieniu albo by się kazał dowieść do klozy.

*Item*, którzy się dopuszczają mężobójstwa nie z chuci, nie z umysłu, nie z uprzejmej złości, ale z trafunku, przez jakie nieszczęście, w kunszcie, we grze, w robocie, tak iżby z onego niebacznego obrażenia potym obrażonego śmierć zaszła. [...]

*Item*, którzy zabijają dzieci dziwnie się rodzące, nie wedle wyobrażenia ludzkiego, ale na kształt jakiej bestyjey. [...]

### O przygodnym mężobójstwie

Przygodę zowią łacinnicy *casum et eventum fortuitum*, gdy się co złego przytrafi, o czym się żaden nic domniemać nie mógł, aby się to zstać miało.

Cieśle, murarze i inni rzemieślnicy albo ich pomocnicy jeśliby kogo zrzuconiem na dół jakiej materyjey obrazili, albo zabili, niewinni są mężobójstwa ani obrażenia, ale tak jeśli tego nie uczynili ze złości, z nienawiści albo z jakiej nieprzyjaźni, jeśli też przedtym oznajmił wołaniem swym, aby ludzie przechodzący na ten czas się warowali a gdzie kapie nie przechadzali. Gdzieby też rzemieślnicy na górze będąc ustawicznie by mieli wołać, dosyć im jest przed miejscem niebezpiecznym rozciągnąć sznur albo jaki inny znak wielki a dobrze znaczny postawić, według zwyczaju miasta. [...] Wszakże mają być karani wedle uznania sędziego, aby potym ostrożniejszy byli.



## Arenda dóbr mińskich z 1574 r.

AGAD, Metryka Koronna, t. 111, k. 259-259v.

Stanislaus Minski<sup>3</sup> Dorotae de Ojrzanow matri suae bona infrascripta arendat.

Henricus significamus. Quod comparens personaliter coram nobis Generosus Stanislaus Minski filius et succesor legitimi Generosi olim Gaspari Minski quondam tribune warszawiensi, habens annos legitimae aetatis et discretioni per nostrari Majestatem adiudicatos. [...] cum consensu Reverendissimi in Christo Patris domini Francisci Crasinski episcopi cracoviensi patroni et defensori sui sibi asumpti [...] recognovit. Quia bona sua haereditaria paterna [...] videlicet medietatem seu sortem suam oppidi Minsk cum villis et praedis ad id spectantes Magnificam Dorotheam de Ojrzanow [...] matri suae vero charissimae a proxime venturo festo Pentecostenses ad septem annos [...] arendavit et modo arendae inscripsit.

*[Henryk potwierdzamy. Że stanął osobiście przed nami urodzony Stanisław Miński syn i sukcesor prawny urodzonego zmarłego Kacpra Mińskiego niegdyś wojskiego warszawskiego, mając wiek lat sprawnych przez nasz Majestat przyznany [...] za zgodą wielebnego ojca w Chrystusie pana Franciszka Krasieńskiego biskupa krakowskiego, patrona i obrońcy swojego sobie przydanego[...] zeznał. Iż dobra swoje dziedziczne ojcowskie [...] to jest połowę lub część miasta Mińsk wraz z wsiami i folwarkami doń przynależnymi Wielmożnej Dorocie z Ojrzanowa [...] matce swojej najdroższej od najbliższego święta Pięćdziesiątnicy na siedem lat [...] wydzierżawił i sposobem dzierżawy zapisał.]*

3 [Stanisław Miński – (ok. 1561–1607), od 1588 kasztelan zakroczymski a następnie liwski, od 1590 wojewoda łęczycki, od 1605 podkanclerzy koronny].



## **Zwyczaj województwa mazowieckiego (*Excepta mazowieckie*) z 1576 r. [fragm.]**

VL, t. II, s. 167-176 (f. 931-950); VC, t. II, vol. 1, s. 381-392)

### **7. O pisarzu ziemskim**

Pisarz tenże ziemski, który przez elekcją od szlachty obrany a przez Króla Jego Miłości dawan bywa, a nie inszy żaden, akta grodzkie sprawować ma i u siebie w mocy mieć. A któryby pisarz sam przy aktach grodzkich osobą swą ustawicznie nie był ani mieszkał, aby szlachcica osiadłego i przysięgłego za podpiska przy aktach grodzkich miał, i także salaria niżej opisane brać ma.[...]

### **35. O ubiciu szlachcica w karczmie**

Szlachcicy w karczmie nie mają bywać, gdy im po woli umyślnego obcowania miewać, ani z kmiotkami w rząd siedzieć i piwa pić przystoi. A jeśli by szlachcicowi tak w karczmie umyślnie w rzędzie z chłopcy siedzącemu, będącemu i pijącemu, przydało się, żeby przez kmiotka albo kmiotki ubity bo ranion był, tedy o jakąkolwiek ranę, albo o wszelakie ubicie, ten to szlachcic w karczmie ubity, nie ma być słuchan ani sądzon przez żaden sąd, wyjąwszy to, żeby szlachcicy byli w mieście, w miasteczku, dnia targowego, a czasu roków, albo dla jakiej innej potrzeby pilnej. A także, gdy szlachcicy w drodze będąc, wstąpiliby do karczmy na noc albo na południe, takowi szlachcicy przy prawiech swych szlacheckich zachowani i wedle nich sądzeni być mają, jako prawo ich obmawia.



# Konstytucje tworzące Trybunał Koronny w 1578 r.

VL, t. II, s. 182-185 (f.962-969); VC, t. II, vol. 1, s. 406-411

## 2. Porządek obierania sędziów

W każdym województwie i ziemi, na tym miejscu, gdzie wedle starożytnego zwyczaju obierają osoby sądowe, naznaczamy *authoritate praesentis conventus* dzień i czas, to jest pierwszy poniedziałek po Narodzeniu Maryi Panny w tym niniejszym roku, a potem na każdy rok tegoż czasu [po 8 IX] do obierania sędziów do sądów, *iudiciorum generalium ordinariorum Tribunalis Regni*. [...]

## 3. Obieranie sędziów

Na których sejmikach wyższej mianowanych każde Województwo obrać wspólnie ma i będzie powinno między sobą osobę jedną godną, bogobojną, cnotliwą, prawa i zwyczajów sądowych onego kraju umiętną, osiadłą. A z Województw większych, to jest Poznańskiego, Sędomirskiego, Kaliskiego, Płockiego po dwu, z Ruskiego także dwu, z których jeden w Wiśni a drugi alternatą w Chełmie a Haliczu jako wyższej napisano, z Mazowieckiego trzy *pro hac vice tantum*, a potem dwa, z Rawskiego dwu, z Podlaskiego dwu. A z Ziemi Wieluńskiej i Dobrzyńskiej po jednym, z Oświęcimskiej i Zatorskiej także jednego z tychże sądów *iudiciorum ordinarium generalium Regni* obierać mają. [...]

## 4. [Obieranie sędziów – c.d.]

Ciż obrani sędziowie do drugich tylko sądów trwać mają, a insi na ich miejsca *ad hoc idem iudicium sive Tribunali Generale* obierani być mają, czasu i dnia obierania tych sędziów wyższej oznaczonego. A żaden z elektów powtórnie na sądy nie ma być obrany do lat czterech, oprócz tego, gdzieby się w którym województwie na tegoż *nemine contradicente* zgodzili, a iżby się tego podjął, uprosili.[...]

## 6. Przysięga sędziów

Tamże przorzeczeni sędziowie w województwach i ziemiach obrani, zjachawszy się na czas i miejsce sądom naznaczone, mają przy sądzie



Ziemie onej i przy urządzie starościm rotą sędziego ziemskiego w statucie opisaną przysiądz, tego dołożywszy, iż praktykowania żadnych kauz z nikim czynić nie mają, ani przestrogi ani rady dawać, ani podarków brać i też iż się o to nie starał, aby był na te sądy obran.

## 7. Jako sędzić mają, i o akcjach duchownych

Sędzić mają sprawiedliwie z rejestru po województwach jako wotują, nie odstrzelając się od prawa pospolitego, jakiego która ziemia używa, Boga i sprawiedliwość Jego świętą przed oczyma mając. A sędziowie dekret *ex scripto* ferować mają, na którym skrypcie dwa albo trzej sędziowie podpisać się mają. A gdzieby trafiła się różność, albo też *paritas votorum*, mają raz, dwa, trzy znowu *per vota* puścić i przy tej stronie konkluzja zostawać ma, która za sobą dowodów prawnych więcej będzie miała, a potem *maior pars* konkludować ma. A iż wszystkie kauzy panów duchownych, którekolwiek w ziemstwie, w grodzie, w urządzie podkomorskim wedle prawa pisanego sądzone były i będą z mocji albo apellacyi i jakimkolwiek inszym obyczajem przypadły albo przypadać będą, przed tymże Trybunałem podług prawa pospolitego odprawowane być mają. Przeto do tych samych odprawowania panowie duchowni, sześć duchownych sędziów sami z pojszrodku siebie obrać mają, którzy przysięgą obowiązani tamże przy tym Trybunale w tę rotę na Ewangelią być mają, z którymi do tychże tylko akcyi duchownych, sześć świeckich onychże sędziów z pojszrodku świeckich wysadzonych przysadzeni być i te kauzy sędzić mają. A tam podług prawa sądząc, *iterum atque iterum per vota* puszczając, jako pierwszej, konkuzją uczynić *maior pars* z tych dwunastu mają. A gdzieby była *paritas votorum*, tedy ma być remisja na sejm *pro decreto*. [...]

## 8. Co sędzić mają

Sędzić mają *causas omnes et singulas*, od sądów ziemskich, grodzkich, podkomorskich, komisarskich, *in causis divisionis bonorum*, wiecowych, *per motiones, appellationes, remissiones, limitationes et alio quovis modo* i wszystkie insze *generaliter* [...]

## 9. [Co sędzić mają]

*Exceptis causis mere criminalibus*, które sądowi Naszemu na sejmie należeć mają



A gdzieby kto *ex civili causa criminalem* czyniąc, na sejm abo za Dworem kogo wyzwał, tedy gdy będzie uznana przez Nas na sejmie być *causa civilis*, ma takowy *evocans poena sessionis turris et centum marcarum ac damna* według konstytucyi *luere*, a *causa* ma być odesłana *ad forum competens*. [...]

### 13. Miejsca sądom

W Wielkiej Polsce Piotrków, do którego te województwa należeć będą: Poznańskie, Kaliskie, Sieradzkie, Ziemia Wieluńska, Łęczyckie, Brzeskie, Inowrocławskie, Ziemia Dobrzyńska, Mazowieckie, Płockie, Rawskie.

### 14. [Miejsca sądom – c.d.]

W Małej Polsce Lublin, do którego te województwa należeć będą: Krakowskie, Sandomierskie, Ruskie, Podolskie, Lubelskie, Bełskie, Podlaskie, z tym dokładem, iż ci sędziowie wszyscy, odsądziwszy Wielkiej Polski województwa w Piotrkowie, mają zasię jachać na czas niżej naznaczony do Lublina i także tam odsądzić wszystkie województwa Małej Polski. [...]

### 17. Czasy sądów

Sądy naprzód począć się mają zawsze w Piotrkowie w poniedziałek bliski po świętym Marcynie [po 11 XI] a kończyć się mają aż do Kwietnej Niedziele [Niedzieli Palmowej], w Lublinie w poniedziałek bliski po Przewodniej Niedzieli [pierwsza niedziela po Wielkanocy], a kończyć się mają dokąd się nie skończą. [...]

### 21. O zapisiech i protestacjach

Zapisy, protestacje, rekognicje i relacje wszelakie tak mają być ważne przed tym sądem zeznane, jako sejmowe albo ziemskie.

### 23. Opatrzanie sędziów

Ciż sędziowie od każdego dekretu, za kim wynidzie, po piętnaście groszy brać mają, a od ekstraktów płacenie ma być wedle statutu. A panowie duchowni deputatom swoim opatrzanie dać mają.



## 25. Województwa Kijowskie, Wołyńskie i Braclawskie

Iż się te województwa sądzą prawem i statutem Wielkiego Księstwa Litewskiego przed deputaty, które oni na sejmik sobie obierą, to jest w województwie Wołyńskim osób pięć, a w innych po czterech, do drugiego sejmiku, tym porządkiem i temi artykuły, w porządku na sejmie terażniejszym walnym warszawskim, zgodnie, *generaliter* uchwalonemi i w konstytucją terażniejszą wpisanemi, na miejscu pewnym w Łucku w dzień świętego Marcina pod pieczęcią ziemską łucką sądzone i odprawowane być mają.





## Sprawa Zofii Bisównej z Koszyczek z 1584 r. oskarżonej o wielokrotne kradzieże [fragm.]

Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554–1625, wyd.

W. Uruszczak, M. Mikuła, A. Karabowicz, Kraków 2013, s. 336–339

*Actum post festum Sancti Pauli* 1584 [30 VI]. Zofia rodem z Koszyczek Bisówna Wawrzyńcówna wyznała dobrowolnie swoje złe uczynki, że kradła, do czego prawa nie miała. Naprzód panu Braniowskiemu kopieniak szary, zielonym sukmem podszyty, od żupana srebro.

*2 articul.* Wyznała, że też jeszcze wzięła temuż panu chustki ze złotem i srebrem, i wszedłszy, wzięła jeszcze poszwę 1 wielką, a 3 małych poszewek i koszul 4. [...]

*Item 5 articul.* Wyznała, że ukradła na Grodzkiej ulicy dwa półmiski i konewkę cynową.

*Actum* we wtorek Świętej Jadwigi [31 VIII 1584]. Była pytana drugi raz. Wyznała też to Zofia, że ukradła dziewce u Jakuba rzeźnika suknię zieloną uterfinową, aksamitny kształt i letnik, pasek. Za to była bita u pręgi i jest odkazana od miasta milę, kiedy by się kolwiek wróciła do Krakowa, będzie karana. Ona na to nic nie dbając na rozkazanie ichmość panów moich, [że] na gardle będzie karana, ona na to nic nie dbając, wazyła tego przyjąć do Krakowa i przed tym ucho urzniono, ku temu.

I po tym za jej zły występek jest na sądzie Bożym. I jest skarana pod miecz. A jej Boże bądź miłościw.



## Konstytucja *De crimine laesae maiestatis et perduellionis* z 1588 r.

VL, t. II, s. 251-252 (f. 1207-1208); VC, t. II, vol. 2, s. 62 – 63

Jeśliby kiedykolwiek Nam i potomkom Naszym Królom Polskim, z poddanym swym, szlacheckiego zawołania, przyszła sprawa o *crimen laesae maiestatis*, które tylko *in personam regiam*, podług prawa, *machinatione, conspiratione, violento conatu et quod longe absit, facto ipso, in vitam committitur*, tedy od instygatora Naszego, za wiadomością marszałka Naszego, ma na takowego pozew iść, sześć niedziel przed terminem ma być położony na sejm i onego położenia relacja w księgach grodzkich tegoż powiatu ma być zapisana, w którą pozew ma być wpisany i od sejmiku takie położenie pozwu, dla dostatecznej wiadomości, przez woźnego ma być publikowane. Który tak pozwany ma *peremptorie* stanąć i gdy sprawa z pozwu takowego przypadnie, mamy, wysłuchawszy propozycją i dowody instygatora Naszego, także i strony obwinionej, Panom Radom naszym i posłom ziemskim niżej opisanym w tym dać czas, aby na tę sprawę na sejmie onym, bez bytności Naszej wotowali i w niej się wedle potrzeby rozmówili. A gdyby się spólnie wszyscy na jedną sentencją zgodzili, taki tedy dekret przez nie, w niebytności Naszej konkludowany, przy Nas *ex scripto* ma być ferowan przez marszałka. A gdzie by się wszyscy na jeden dekret zgodzić nie mogli, tedy przy większej części konkluzja zostawać ma. Do którego takowego sądu z koła poselskiego deputowani być mają ośm osob, którzy przysięgłszy na prawne i na sprawiedliwe podług sumienia wotowanie, przy paniech senatorzech wotować i wota ich także jako i Panów Rad liczone i porachowane być mają. Delator, żeby był przy instygatorze dla konwikcyi, który może być *et plebeius*. [...]

A takowa sprawa nie ma być przez instygatora żadnym obyczajem zwłóczona; owszem, przez te osoby, które do tego sądu wyżej są naznaczone, sądzona być ma tak, aby już na tym sejmie poprawiona była, *alias* na dokończeniu sejmu nie być broniona, i owszem dopuszczona pozwanemu ewazja, gdzie by mu z prawa przyszło. Oprócz żeby sam pozwany używał dylacyi *vera infrmitate*, która sama jedna *in casu* ma być pozwolona do dwu niedziel, albo żeby on sąd uznał *ex allegatis et responsis*, żeby w tym potrzebne było *scrutinium*. Takież postępek ma



być *in causa perduellionis Reipublicae*, to jest, gdyby kto czynił bunt przeciwko Rzeczypospolitej, porozumiewając się z nieprzyjacielem koronnym ku szkodzie koronnej, wynosił tajemnice Rzeczypospolitej zwierzone nieprzyjacielowi koronnemu, podał mu zamek na znowie, wzruszał *pacta et foedera* z postronnemi pany, rebelią *facto* pokazując, albo którykolwiek inny występki popełnił, który by właśnie był *contra Rempublicam*. Jednak już *in tali casu* My jako głowa, z Pany Radami i z ośmiu deputatów poselskich sądzić i przy większej części konkluzją uczynić mamy [...]



## Konstytucja O odpowiedzi z 1588 r.

VL, t. II, s. 254-255 (f. 1213); VC, t. II, vol. 2, s. 66

*Expedit Reipublicae*, aby każdy spokojnie żył, ani się swych krzywd *privata autoritate* mścił, ale prawem pospolitym się contentował. Preto ustawiamy, gdyby kto szlachcicowi sobie równemu odpowiedź posłał, a byłby o to *legitime convictus*, ma być na zapłacenie szkód, jako aktor poprzysięże, *cum poena centum marcarum* skazan. A gdyby kto będąc pozwany *criminaliter* bronić się chciał odpowiedzią, którą by *ante crimen* miał posłać, tedy się inakszą bronić nie może, jedno taką, którą by przez woźnego i dwu szlachciców uczynił i one dał do ksiąg onego grodu, pod którym by mieszkał ten komu odpowiedział, wpisać *personaliter* a po wpisaniu do ksiąg odpowiedzi takowej, nie ma przeciwko stronie on odpowiednik nic *violentum* poczynać do sześci niedziel [...].



## Konstytucja O ranach szlacheckich z 1588 r.

VL, t. II, s. 255 (f. 1214); VC, t. II, vol. 2, s. 67

Rany szlacheckie mają być sowito<sup>4</sup> płacone, to jest krwawa grzywien dwadzieścia, a sina groszy sześć<sup>5</sup>, z winą sądową, a obliczna rana znaczna krwawa grzywien trzydzieści. Ucięcie palca każdego trzydzieści grzywien. Wybicie zęba każdego, grzywien dwadzieścia. A chromota wieczna na ręce, nodze i oślepienie oka, także ucięcie nosa ma być płacone, jako połowica głowy, wedle terażniejszej konstytucyi. A rana każda z ruśnice *in duplo* płacona być ma.

---

4 [Sowito – w podwójnej wysokości].

5 [Winno być 6 grzywien. W tekstach tej konstytucji zamieszczonych zarówno w obu wydaniach Volumina Legum, jak i Volumina Constitutionum błędnie wpisano groszy zamiast grzywien].



## Konstytucja O mężobójcach i skrutyniach i wieży z 1588 r. [fragm.]

VL, t. II, s. 255-256 (f. 1214-1217); VC, t. II, vol. 2, s. 67-69

Iż statuty przeciw mężobójcom uczynione do tych czasów w exekucją nie przychodziły, dla czego morderstwom zabieżeć się nie mogło, bo ci którzy mieli popierać nagłownika i konwikcją głowy czynić, jednali się i głowę zajednawszy albo kogo inszego w relacyi, a drudzy zmyśloną osobę na zmowie mianowali, albo w procesie sądowym tak folgowali, że głównicy win prawem opisanych uchodzili. Co iż jest przeciw prawu, które takowego jednania broni, przetoż (iż wina siedzenia w wieży jest *poena publica*) warujemy, aby się o głowę zabita szlachecką powinni, którym należeć będzie, tak nie jednali, jakoby głównik siedzenia w wieży uchodził, ale żeby nadalę do dwanaście niedziel relacją albo protestacją obwiedzenia głowy w akta grodzkie, pod którą jurisdikcją mężobójstwo się stało, prawdziwie wwodzili i w prawie należnym według występku *sine intermissione* popierali i pokonali. [...]

A żeby się ludzie tym więcej od mężobójstwa hamowali, opatrzynszy to, aby *eam poenam publicam* nikt nie uchodził, podwyższamy zapłacenie pieniężne głowy szlacheckiej *ad duplum*, to jest głowę zabita bronią ręczną na dwieście i czterdzieści grzywien, a z rusznice na czterysta i osmdziesiąt grzywien. [...]

A gdzie by się kto ważył tego, żeby mimo tę konstytucją, głowę zabita, ochraniając kogo w siedzeniu wieży, zajednał albo o nią nadalę do roku po zabiciu nie pozwał i nie popierał, albo potym nie konwikował dla tego, aby mężobójca wieżę uszedł, wolno będzie inszemu powinnemu, choć dalszemu z którejkolwiek linii o to czynić i konwikować, kto by jedno chciał *vindicare poenam sessionis turricae*. A kto by głowę zabita, pokrywając siedzenie w wieży, zajednał, mają obadwa, tak mężobójca jako i takowy przyjaciel zabitego, winą wyższej opisaną na mężobójce uczynioną być karani. O co tymże dalszym powinnym zabitego czynić wolno będzie. A gdzie by i tych nie było, albo na nich schodziło, tedy urząd grodzki na trybunale o wieżę czynić powinien [...]

Statut o mężobójstwiech w obronie zdrowia uczynionych, gdyby się to jaśnie *ex scrutinio* pokazało, w mocy zostawujemy. *Homicidia* zaś *casualia* tak deklarujemy, że tylko rozumieć się ma w tym *casus*, gdyby kto



nie mając z kim przedtym *contentiones, rixas et odia*, z przygody zabił człowieka. Ale w mieście, we wsi, przy domu, gdzie ludzie chodzą, także w przeźrzystym polu, gdzie kto z rusznice zabije, *allegatio casus* iść mu nie ma.

A iż w tym wszystkim potrzebne muszą być *scrutinia*, tedy postanawiamy, iż mają być wyprawowane, *tam ad actum quemvis criminalem, quam civilem*, o głowę zabią i zajednanie jej, na rocech ziemskich abo grodzkich pierwszych *post obductum crimen*, gdzie się taki uczynek stał tym obyczajem: iż ma *actor* pozwać obwinionego do wywiedzenia *scrutinium*, którego pozwu kładzenie ma uprzędzić rok namniej dwie niedzieli. Na którym roku obiedwie stronie będą powinne *scrutinia* swe wywodzić, uczyniwszy naprzód przysięgę, iż tych świadków, które będą stawić, nie przenajęli, ani są przez nie *corrupti*. A mają wieść świadki wiarygodne, którym by ona rzecz mogła być najlepiej wiadoma, nie biorąc na swój pozew do wyprawowania inszego *scrutinium*. W czym ma być sąd ostrożny, aby z pilnością sam przez się, nie przez substituty jako najpilniej te *scrutinia* odprawował, przez okoliczności i pytania, dostatecznie świadki examinując, examinowanych z innymi nie spuszczać. [...] Oczywistych świadków ma być pierwsze uważenie: a *pluralitas* tych, zwłaszcza którzy *ex auditu* świadczyli, nie ma być niepotrzebnie pisana [...]

To też opatrujemy, aby wieże na główniki wszędy w powieciech przez starosty abo dzierżawce Nasze były tak naprawione i porównane, jakoby nie były siedzenia sroższe w jednych niż w drugich, ale żeby wszędy od okna, którym wpuszczają do wieże, namniej na dwanaście łokci w głąb jednako były [...].



## Konstytucja O pomocnikach z 1588 r.

VL, t.II, s. 256 (f. 1217); VC, t. II, vol. 2, s. 69

Iż się wiele pomocników złych rzeczy i mężobójstw pod pretextem ewazyi przez przysięgę ukrywa, i z występków swych wychodzi, tedy temu zabiegając uchwalamy, aby *contra complices in causibus criminalibus*, także *scrutinium* wyprawowane *ab utraque parte*, jako i *contra principales* było. A gdy się ukaże *ex scrutinio complicitas* umyślna, tedy *post convictionem* ma być karan, jako i pryncypał jego.





## Konstytucja O siostrach *iure victorum* i paniach wiennych z 1588 r.

VL, t. II, s. 257 (f. 1219); VC, t. II, vol. 2, s. 70

Siostry, ciotki niewyposażone, które by za mężem były, z tych dóbr, które by bracia albo bratankowie zadłużeni do kredytorów utracili, mają być przez te kredytyrory albo possessory dóbr, *competenter*, wedle zwyczaju i prawa teraz opisanego, wyposażone. [...] Panie wienne, które by na dobrach *per iurevictum* [przez pokonanych prawem] utraconych, pierwszą oprawę i posesją ich miały, niż kredytorów prawo (gdyż wedle prawa, oprawy nie podlegają przezyskom<sup>6</sup> na mężu odzierzanych) mają zostawać w posesyi oprawy swej; wszakże gdyby taka umarła, sukcesorowie onego wiana są na skupie u kredytorów. Toż ma się rozumieć, gdzie by po śmierci mężowej szła za drugiego męża, że ma być na skupie od tychże kredytorów, zaręczywszy im przywianek.

6 [Przezyski – (łac. *perlucra*), wartość sumy głównej i szkód zasądzonych przez sąd powiększona o ewentualne kary pieniężne przyznane w dalszym postępowaniu].



## Konstytucja O ważności zapisów z 1588 r.

VL, t. II, s. 258 (f. 1219-1220); VC, t. II, vol. 2, s. 70

Deklarując *in universum* ważność zapisów, aby się ludzie nie zawodzili, pożyczając pieniędzy *super bona onerata* [na dobra obciążone]; postanawiamy, iż kto będzie miał pierwszy prawo i zapis *ad bona aliqua* [na niektóre dobra], to tego będzie *potioritas* [lepsze prawo], i choćby też kto przezyski i posesję za pośledniejszym zapisem otrzymał, tedy pierwszego zapisu suma i przezyski mają być ważniejsze i naprzód iść, wyjąwszy gdyby kto był trzyletnim posiadaczem, albo *de jure* prawo jego należało się być nieważne. W czym żeby się zabieżało *fraudi et dolo* [oszustwu lub podstępowi], tedy warujemy, żeby wszelakie zapisy, które by w księgach jakich odległych grodzkich albo ziemskich zeznane były, *ad proprium forum terrestre vel castrense, ubi bona recognoscentis constitunt, per modum oblatæ, per creditorem vel debitorem* [do właściwego sądu ziemskiego albo grodzkiego, gdzie znajdują się dobra wpisującego, przez oblatę wierzyciela lub dłużnika] albo sługę którego z nich, wpisowane dla wiadomości każdego były. A *potioritas* tego zapisu ma być liczona od onego aktu, gdy będzie *in proprio foro per oblatam* aktykowany. To też warujemy, iż jeśliby były jakie zapisy na znowie, ku oszukaniu kredytorów uczynione, albo z jakiej przyczyny podejrzone, tedy o to będzie wolno prawem czynić drugim kredytorom, którymby się ten zapis zdał być ku szkodzie.



## Konstytucja O relaxacyi i zniesieniu bannicyi z 1588 r.

VL, t. II, s. 258 (f. 1220); VC, t. II, vol. 2, s. 71

Gdyby się kto będąc bannitem ze stroną pojednał a od niej samej z tej bannicyi kwit otrzymał, tedy takowemu *relaxatio bannitionis* z kancelaryi Naszej ma być dana, którą najdalej do dwunaście niedziel po kwiecie ma sobie wyprawić. A w tym czasie u prawa każdego będzie miał *locum standi et inscriptiones quasvis recognoscendi* [prawo stawania w sądzie i zeznawania wszelkich zapisów]. [...]



## Konstytucja *De accessoriis* z 1588 r.

VL, t. II, s. 265 (f. 1234); VC, t. II, vol. 2, s. 80

Tym też nie pomалу się bawić i ludzie do szkody przywodzić zwykli pozwani, że *in accessoriis* kontrowersje niepotrzebne wtrącają. Przeto zabiegając temu, aby czas u sądu marnie nie ginął i ludzie się nie szkodzili, postanawiamy, aby *a decretis*, które *in accessoriis* z takowych kontrowersyi czynione bywają, nie *actores causarum*, ale *citati*, którzy te *accessoria* wtaczają, płacili, choćby przeciw im te dekreta *in accessoriis* wychodziły. A od dekretów *in accessoriis*, które tylko pozew abo termin zbijają, sąd żaden ani urząd pozwanemu apelacyi abo ruszenia dopuszczać nie ma *iuxta constitutionem anni 1557*, chyba, iżby takie było, któreby niosło zysk abo stratę onej sprawy [...].



## Konstytucja Aresty u sądów z 1588 r. [fragm.]

VL, t. II, s. 265 (f. 1235); VC, t. II, vol. 2, s. 81

Aresty wzdawania *in contumaciam*<sup>7</sup> na sejmie za dworem, i przed którymkolwiek inszym sądem mają być dopuszczone tego dnia, gdy się kondemacja stanie do dwudziestej i trzeciej godziny [...].

---

7 [Wzdanie *in contumaciam* – przegranie sprawy wyrokiem zaocznym].



# Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego od Najjaśniejszego hospodara Króla J. M. Zygmunta III na koronacyjej w Krakowie roku 1588 wydany [...] trzeci raz za najj. Władysława IV w Warszawie w r. 1648 z przydaniem konstytucyi od r. 1550 do 1648

**Rozdział I, artykuł 1.** *Wszyscy obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego tym jednym prawem pisany i od Nas danym sądzeni być mają.*

Naprzód My, Hospodar, obiecujem i ślubujem pod tąż przysięgą, którąśmy uczynili wszystkim obywatelom wszystkich ziem państwa Naszego Wielkiego Księstwa Litewskiego, iż wszystkich książąt, panów rad duchownych i świeckich, panów chorągiewnych, szlachtę, miasta, wszystkich poddanych naszych i wszystkich stanów w tym państwie Naszym [...] tymi jednymi prawy i artykułami w tymże Statucie niżej pisanemi i od nas danemi sądzić i sprawować mamy. Także cudzoziemce i zagraniczniki Wielkiego Księstwa Litewskiego przyjeżdże i jakimkolwiek obyczajem przybyłe ludzie tymże prawem mają być sądzeni i na tych urzędziech, gdzie kto wystąpi.

**Rozdział I, artykuł 3.** *Obrażenie Naszego Majestatu Hospodarskiego w czym się rozumieć ma i jako za to karać.*

Kiedyby <sup>a</sup> kto znowę albo spiknienie albo bunt uczynił na zdrowie Nasze hospodarskie, chociażby Pan Bóg uchował iżby ona znowa nie była uczynkiem popełniona, takowy za słusznym dowodem, jako o tym niżej w artykule piątym tego rozdziału jest opisano, cześć, gardło i imienie<sup>8</sup> traci. Też Majestat Nasz obrażon bywa z tej przyczyny, gdyby się kto buntował, pokój pospolity wzruszać przeciw Nas Hospodara albo przeciw Rzeczypospolitej, <sup>b</sup> mince bez wolej Naszej bił, albo po ześciu z tego świata Naszym Hospodarskim także i potomków Naszych Kró-

8 [imienie – majątek].



łów Polskich i Wielkich Książąt Litewskich, chcąc kto osiąść i opanować to państwo Wielkie Księstwo Litewskie i Hospodarem w nim być i wojsko. Lud służebny zbierał [i] wywodził. [...] ° Ktoby też zamek Nasz nieprzyjacielowi zdradą podał kromia przyczyny głodu gwałtownego. [...] A synowie takowego zdrajce dorosli i którzyby za dowodem słusznym okazali się być wiadomemi tej zdrady także cześć i gardło tracić mają.<sup>d</sup> A ci synowie, którzy nie byłiby lat zupełnych dorosłych, albo drudzy dorosłymi będąc, a tej zdrady ojcowskiej nie byli wiadomi, takowi czci i gardła nie będą tracić, jednakże [...] od wszystkich imion ojczystych wysłużonych i którymkolwiek obyczajem nabytych wiecznie odpaść mają [...] A żony takowych zradziec, które nie będąli wiedzieć takowej zdrady mężów swoich, a z tego się wywiodą przysięgami swoimi, takowe imion swoich ojczystych i macierzystych i wiana przed uczynkiem tej zdrady od mężów opisanego nie tracą. [...]

- a) Gdyby kto uczynił bunty przeciwko Rzeczypospolitej porozumiewając się z nieprzyjacielem, podawał zamki na znowie, albo jakikolwiek występki uczynił, KJM z pany Radami i z ośmiu deputatów z koła poselskiego sądzić go ma, przy większej części konkluzja, a winny wedle występku karany ma być, 1588. *De crimine laeae maiestatis*, fol. 455, *De procesu contra rebelles* tegoż roku, fol. 471.
- b) Ktoby o fałszywą monetę miał być pozwany, forum na Trybunał instygator czynić ma *sub poena banitionis*, odwód i dowód z świadkami, 1598. *O monecie fałszywej*, fol. 468 i od WXL *O monecie* 1601 i na X. L. fol. 742, *O monecie fałszywej* 1607 fol. 837.
- c) Którzy zamki poddają hetman może karać albo odesłać na Sejm, 1601. Tit. *O tych którzy zamki poddają*, fol. 832. O tych, którzy do wojsk cudzych wyjeżdżają albo gdyby obcemu Panu przysięgę uczynił na czci, zdrowie, majątności karany być ma, tamże.
- d) Synowie za ojca karani być nie mają, dobra ojcyste na Króla zabrane być mają, 1368. Kazimierz w Wiślicy, H.[erbert] P.[olski], fol. 555.

**c. Rozdział IV, artykuł 4** Aby osoby sądowe same sądzili i nie kto inszy na ich miejscu i otym, gdyby kto z nich zachorzał albo swoje własne sprawy w inszym abo w tymże powiecie miał i o dawaniu listów upominalnych.

Ustawujem, <sup>a</sup> aby sędzia, podsędek i pisarz sami przez siebie a nie przez swoje namiestniki sądy i roki odprawowali okromia tego, jeśliby który z nich sam zachorzał, abo też swoje własne potrzeby miał, abo bychmy My, Hospodar, którego z nich w sprawach Naszych Hospodarskich i ziemskich abo w poselstwie odesłali, tedy ma o sobie na rok i towarzyszym swym i szlachcie dać znać, że na tych rokach dla której z tych wyżej pomienionych przyczyn nie może być. A My, Hospodar, da-



jem moc, iż ci dwa urzędnicy sądowi na onych rokach ziemskich będący z szlachtą, którzy się na ten czas zjadą, od dnia zaczęcia roków w Statucie pomienionego trzeciego dnia, nieczekając innych nie przybyłych, mają na miejsce onego trzeciego urzędnika kogo drugiego człowieka dobrego, cnotliwego, wiary godnego, w prawie i pisać umięjącego szlachcica, także w tym powiecie osiadłego, obrać i miejsce jego zasądzić. [...]

- a) Sędziowie czasów naznaczonych sądy sędzić mają, a onych na inny czas przekładać nie mogą pod winą, *Zygm. w Piotr. 1538, H. P. 414.*

**d. Rozdział V, artykuł 1.** *Którym obyczajem ojciec wydając dziewczkę swą za mąż ma obwarować i upewnić zapisanie wiana od zięcia.*

Też <sup>a</sup> ustawujem, iż każdy obywatel tego państwa, któregokolwiek będąc stanu, wydając dziewczkę swą za mąż i dając posag abo wyprawę wedle dobrej woli swej. Najpierw niżli córkę za mąż wyda ma od zięcia wziąć zapis pod pieczęcią i z podpisem ręki jego, kto pisać umie, i pod pieczęcią ludzi dobrych, którym on na trzeciej części imienia swego leżącego ten posag, to jest pieniądze gotowe, złoto, srebro, perłę, kamienie drogie, <sup>b</sup> sowito szacując. A inszą wyprawę, szaty, wszelakie ubiory chusty białe, konie, kolebki i wszytki inne rzeczy ruchome jednym szacunkiem bez sowitości kładąc opisać ma po temuż, jako niżej opisano. [...].

- a) W Koronie posagi białychglów zaraz do ksiąg przyznawają, a któreby u ksiąg Królewskich, abo na którymkolwiek urzędzie nie były przyznane, te żadnej władzej abo mocy nie mają, *Jan Olbr. 1496, H. P. 2*
- b) Miesto sowitości mężowie żonom przywianki przyznawają, które gdzieby po śmierci męża pierwszego za drugiego szły, przywianek dzieciom pierwszego małżeństwa rękojmą ma oprawić, że po śmierci jej onym w cale dochowany będzie, *Zyg. w Piotr. 1523, H. P. 283.*

**Rozdział V, artykuł 5** *O wdowie takiej, która szedzy za mąż panną, a po śmierci męża swego z dziećmi dorosłymi zostanie.*

Wdowa, <sup>a</sup> która siedzi na wdowim stolcu, a będzieli wianowana od męża swego, a synowie mają zupełne lata, tedy ma osieść tylko na wianie swym, a synowie mają przypuszczeni być ku wszytkim imionom i skarbowom ojcowskim [...]





- a) W Koronie żona, gdy mąż umrze, przy posagu i przy przywianku zostawa, a inne dobra, na których posagu i przywianku nie miała, potomstwu albo bliskim powinna ustąpić, *Jagiel. w Krak. 1423, H. P. 281.*

**e. Rozdział V, artykuł 14** *O spadki, które za równo na syny i na dziewczki przychodzą po wniesieniu matczynym, jeśli by nikomu innemu nie zapisała.*

Też<sup>a</sup> ustawujemy, że wszelaka majątność macierzysta bez rozprawy i opisu słusznego odumarła, tak imion leżących, jako i ruchomych rzeczy, to jest: pieniądze gotowe, srebro, złoto, perły, kamienie drogie, szaty i ubiory wszelakie, cena, miedź, konie, wozy, kobierce, opony i insze wszelakie statki i sprzęty domowe, także i wniesienie matczyne, któreby nikomu nie było zapisane, to wszystko ma iść w równy dział między wszystkie dzieci, tako synów, jak córek. Wszakże spadki ojczyste imion leżących, skarbów i majątności ruchomej, tylko na synów i na bliskich po mieczu przychodzić będą [...].

- a) Macierzyste dobra tak na syny jako i na córki równo przypaść mają, *Wład. Jag. w Krak. 1423, H. P. 278.*  
Rzeczy w wyprawie dane, pieniądze, perły, kamienie, szaty, przy posagu żeninem zostawają, a po śmierci potomkom onej, *Kaz. w Wiślicy 1368, H. P. 281.*  
W ojczystych dobrach córki nie dziedziczą, ale mają być wyposażone od braciej, 1588  
O posażeniu sióstr, fol. 461.

**f. Rozdział V, artykuł 20** *O rozwodziech małżeńskich przed sądem duchownym.*

Też<sup>a</sup> ustawujemy, iż rozwód małżeński, komuby do tego sporu i różnice przychodziło, ma być według prawa chrześcijańskiego każdym osobom, nie gdzie indziej, jedno przed sądem duchownym ich nabożeństwa. Jeśli mąż zostanie winien z rozkładu prawa duchownego, tedy zostanie żona na oprowie od niego opisanej, jako wyżej o tym postanowiono. Jeśliby żona winna znaleziona, tedy wniesienie i oprowę swą traci. A wszakże jeśliby był rozwód za słusznym dowodem dla krewności, iż się małżeństwo w niewiadomości krewności stało, albo dla inszych przyczyn, któreby się przed prawem duchownym pokazały, żeby słuszny rozwód miał być, tedy przy rozwodzie przywianek przy mężu,



a wniesienie przy żenie zostać ma, ale na rozprawę urzędową między takowymi rozwiedzionymi około wiana, ma sąd duchowny wypisawszy prawdziwie i wiernie przyczyny rozvodu odesłać ich do sądu należnego świeckiego w tym powiecie, gdzie to wniesienie wianowne leżeć będzie. A urząd świecki rozsądek swój o tym między nimi według nauki tego Statutu rozdzielać, a potem według prawa i odprawę czynić będzie powinien.

- a) Sądowi duchownemu o rozwoły należy sądzić, wszakże jednak uznanie około wiana między personami rozwiedzionemi ma być odesłano do Króla Jego Mości na rozsądek, *Zygm. Krak. 1543, H. P. 156.*  
 Król bez przyczyn w słowie Bożym wyrażonych okazyi zadnych do nieprzystojnego mieszkania w małżeństwie i rozwołu szukać nie ma, *Const. 1573, fol. 262, Const. 1576, fol. 278.*

**g. Rozdział VIII, artykuł 2 O testamenty na rzeczy ruchome i na imiona nabyte, jako mają być sprawowane.**

Ustawujemy, <sup>a</sup> kiedyby kto na rzeczy swe, majątność ruchomą i też na imiona wszelakim sposobem nabyte chciał testament czynić. Tedy każdy takowy, będąc zdrowy, albo chory tylko dobrej pamięci, zdrowy na rozumie był, wolno mu będzie rzeczy swe, majątność ruchomą, także imiona przez niego samego nabyte, jednakże nie ojczyste ani macierzyste imiona, komu chce według dobrej wolej swej, tak duchowny[m] osobom jako i świeckim zapisać. <sup>b</sup> Wszakże przy sprawowaniu testamentu ma mieć urząd ziemski abo grodzki onego powiatu, gdzie się on testament sprawować będzie. A gdyby urzędu tak ziemskiego, jak i grodzkiego zupełnego do siebie wziąć nie mógł, tedy chocia jedna osoba urzędowa przybędzie, mając przy urzędniku dwóch szlachciców. I nie mogli być jeden który urzędnik, tedy przed trzema szlachcicami w tym państwie Naszym w Wielkim Księstwie Litewskim osiadłymi, ludźmi wiary godnymi może testament sprawić [...] A jeśli by kto umiał i mógł jeszcze pisać, tedy ręką swą podpisać ma. Także i pieczętarze, kto z nich pisać umieć będzie, mają ręce swe u testamentu podpisać.[...]

- a) W Koronie rzeczy ruchome komu chce kto legować, zapisać, dać, darować może, ale dobra nieruchome testamentowemu rozporządzeniu nie podlegają, wyjąwszy to, żeby kto imiennie swe dziedziczne Królowi J. M. chciał zapisać, *Zyg. w Kr. 1510, H. P. 290.*



- b) Testament ktoby przed pisarzem przyznał, albo ktoby pisać umiejąc taką swą własność napisał przy świadkach szlachcicach, takowy jest ważny, *Zyg. w Kr. 1548, H. P. 158.*

**h. Rozdział XI artykuł 7 O zabójcach ojca albo matki, także o zabiciu dziecięcia przez rodzice.**

Ustawujem, <sup>a</sup> gdyby syn albo córka ojca albo matkę swą umyślnie z jakiej zapamiętałości zabił i jakimkolwiek obyczajem rodzica swego o gardło przyprawił. Tedy takowy syn albo dziewczka, która przyczyną swą o gardło rodzica swego przyprawi, nie tylko gardłem ma być karan, ale i pocziwość, i wszystkie imiona i majątność traci [...] A takową karnością, śmiercią haniebną ma karan być, po rynku wożąc kleszczami ciało targać, a potym w miech skórzany, wsadziwszy do niego psa, kura, węża, kotkę i to wszystko pospołu w miech wsadziwszy zaszyć, i gdzie najgłębiej do wody utopić.

- a) Jeśliby kto ojca, matkę, brata, siostrę, stryja zabił, taki mężobójca będąc pokonany już sroższą śmiercią ma być karany i tracony, ażeby przykładem śmierci szkaradnej insi się hamowali, a dzieci takowego od wszelakiego spadku odpadają, *1576. Excepta Wojewodz. Mazow. O zabiciu ojca, matki etc., fol. 300. [...]*

**Rozdział XI, artykuł 17 O zabiciu albo zranieniu zdradliwym, potajemnym obyczajem.**

Kto by kogo niewiadomie, bez zwady, ale milczkiem, zdradliwie, a potajemnie w nocy, albo i w dzień zabił. <sup>a</sup> To jest: albo w drodze kryjomo ze krza, z zapłocia, albo w mieście, we wsi na ulicy zasiadszy, albo w domu, przez drzwi, przez okno, albo w komorze tajemnej potrzebnej, jaką strzelbą postrzelił, albo ręczną bronią jaką zabił, bądź też śpiącego jakożkolwiek o śmierć przyprawił, albo też w biesiadzie, albo też w innym jakim zgromadzeniu ludzi, ale milczkiem, potajemnie, puinałem, i jakąkolwiek bronią zabił [...] takowy jeśli to szlachcic szlachcicowi uczynił srogą śmiercią czwartowaniem, albo na pal biciem karany, i pocziwości odsądzon będzie, główsczyzna z imienia albo majątności jego ruchomej sowito płacona być ma. A jeśli nie zabije, tylko rani szlachcica, ten przedsię gardłem karan będzie, a nawiązka z imienia płacona być



ma. A jeśli to szlachcicowi człowiek prosty uczyni, tedy za zabicie, po skazaniu na gardło różnymi srogami mękami z tego świata zgładzon będzie, a za ranę ściany być ma. [...]

- a) O ran z rusznice gród na rokach grodzkich, *poena perpetua banitio, praemissa inquisitione*, Const. 1598, fol. 707, tit. O mężobójstwie.  
Reassumowana też konstytucja roku 1611, fol. 3, tit. Declaratio.  
Mężobójsto przy robocie z rusznice popełnione czworaką poenę przynosić ma, Constit. 1576, fol. 308, tit. O ubiciu.

### **Rozdział XI, artykuł 23** O nieumyślnym a przygodnym mężobójstwie.

Ustawujemy, <sup>a</sup> jeśli by kto z przygody a nie z chęci, nie z waśni, ale z niewiadomości, strzelając na zwierza albo na ptaka, kogo zabił. Druga, jeśli by rzemieślnik budując dom albo murując, a drzewo albo cegłę, kamień nieopatrznie upuścił, i kogo tym zabił. Trzecia, jeśli by rąbiąc drzewo, siekiera z toporzyska spadłszy kogo raniła, i od tej rany by umarł. Czwarta, gdyby podcięte drzewo waląc się z niewiadomości tego, który siekł, kogo zabiło. Piąta, jeśli by komu strzelając z łuku albo z rusznicy do czapki, i do jakiego inszego celu, strzała albo kula wzięwszy pochop w bok, albo przez górę kogo zraniła, a o tedy rany by umarł, a nie miałyby te osoby między sobą pierwej nijakiej waśni i zaścia, tedy dla takowego przygodnego mężobójstwa [...] takowy na gardle i więzieniu karany nie będzie, jednakże główszczyznę według stanu zabitego, dzieciom albo bliskim zapłacić będzie powinien.

- a) W Koronie mężobójstwo przygodne tak się rozumie, gdyby kto nie mając z kim przedtem zaścia, zwady nienawiści, z przygody zabił człowieka. Ale w mieście, na wsi, przy domu, gdzie ludzie chodzą, także w przezroczystym polu, gdy kto z rusznicy zabije, mianowane mężobójstwo z przygody iść nie ma, 1588. O mężob., f. 463. [...]



## Sprawa Jakuba Folgi Krupniczka, Bartosza Frano i Jędrzeja Drabika z 1589 r. oskarżonych o zgwałcenie [fragm.]

*Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1589–1604*,  
wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, K. Fokt, A. Karabowicz, Kraków 2016,  
s. 60–63.

*Actum feria tertia ante festum sancti Laurentii, anno Domini 158nono*  
[8 VIII].

Stanąwszy oblicznie przed urzędem naszym krakowskim, przed panem burmistrzem i przed pany rajcy, na imię Zuzanna Moskiewka i uczyniła jest żalobę na Jakuba Folgę Krupniczka i na Bartosza Frana, [i] na Jędrzeja Drabika, iżę będący proszona na biesiadę od Marcina Młynarczyka do pana Wojciecha Wary, tam będący na biesiedzie między uczciwymi ludźmi, „a iżem się omieszkała do godziny trzeciej w noc, potem ten Marcin Młynarczyk, który mię prosił, obiecał mię doprowadzić, gdy mię już do domu prowadził, zastąpiwszy mnie na dobrowolnej drodze, ten Jakub Folga Krupniczek i z towarzyszymi swymi, których on dobrze zna, odarli mię i zgwałcili, czynili ze mną, co się im podobało, jedni gębę zatykali, a drudzy za nogi i ręce dzierzyli, pieniądze tych mi wzięli złotych trzy. A tak ja proszę dla Pana Boga o sprawiedliwość, albowiem się ja czujący być, dalibóg, cnotliwą, tedy już przy tym stoję i chcę ich do końca pokonać jako gwałtowniki”.

Zeznanie Jakuba Folgi.

Na instygacją Zuzanny Moskiewskiej<sup>9</sup>, stojąc oblicznie przed urzędem, zeznał dobrowolnie ten Jakub Folga, wysłuchawszy żaloby tej Zuzanny Moskiewskiej, przed panem burmistrzem i przed pany rajcy natenczas będącymi: „Iżę ja i z towarzyszymi swoimi wstąpiłichmy na piwo do Wojciecha Wary i była też tam u Wary ta Moskiewka Zuzanna. Wyszędłszy ja stamtąd, potkali mię drudzy i wzięli mię z sobą. Idący wspólnie potkalichmy tę Zuzannę, która szła z tym to Młynarczykiem. Potem odjęłichmy ją i zgwałcili, nasz trzej, a jam był najpierwszy”. [...]

9 Nazwisko powódki tylko w zeznaniu Jakuba Folgi występuje (dwukrotnie) w tej postaci, być może jedynie wskutek omyłki pisarskiej.



Zuzanna Moskiewka, jako przez opiekuna, którego miała danego z urzędu, przez Tomasza Szklarskiego, sługę urzędowego, tak powiedziała: „Iż gdy się do tego dobrowolnie zeznali, tedy proszę o sprawiedliwość i już chcę stać przy tym, a nie inaczej odmieniać, jedno jakom pierwej powiedziała i żałowała na tych wyższe namienowanych, i gotowam ich poprzysiąc jako gwałtowniki”.

A iż za przyczynami wielkimi zacnych panów, widząc panowie ich wielkie głupstwo i patrząc na lata ich, tedy z łaski swej raczyli uczynić, a ich dać okować rozkazali, aby robili w okowach półrocza za ich występpek, który uczynili i do którego się sami dobrowolnie zeznali.



## **Konstytucja Grody wieczne sandomierskie z 1590 r.**

VL, t. II, s. 314 (f. 1337); VC, t. II, vol. 2, s. 151

Za prośbą posłów województwa sandomierskiego postanawiamy, iż akta wszystkie grodzkie w województwie sandomierskim wieczne być mają, a w tych grodziech pisarze przysięgli i osiadli być mają.



## Odrzucenie pozwu przez sąd ziemski wyszogrodzki w 1591 r.

AGAD, ks. ziemskie wyszogrodzkie wieczyste relacje,  
t. 10, k. 313v.-314

*[Sprawa o wycięcie drzew między powodem Stanisławem Brzeskim chorążym wyszogrodzkim a Piotrem Kossobudzkim z Łubek pozwanym]*

Iudicium praesens [...] eo attento quod actor in sua citatione damni per figuras et non expresse in sua citatione scripsit, videlicet 15 gg, ideo eundem citatum a termino praesenti liberum et absolutum pronuncia- vit. [...] nihilominus actori denuo citandi salvis ius reservat.

*[Sąd niniejszy [...] zważywszy, że powód w swoim pozwie określił szkody poprzez liczby, a nie wprost [słownie], to znaczy 15 gg, ogłosił tegoż pozwanego wolnym od pozwu i terminu [...] niemniej zachował powodowi prawo do ponownego pozwania.]*





## Sprawa o zabójstwo Pawła Mnichowskiego z 1591 r.

AGAD, ks. ziemskie płockie wieczyste relacje, t. 22, k. 378v.-379

Nobilis Joannes, Anna et Margaritha minnorennes liberi olim nobilis Pauli Mnichowski, nec non Elisabeth Arciechowska relicta infra scripti nobili Pauli Mnichowski, mater eorundorum puerum praefatorum legitima cum tutoribus suis legitimis, actorum in et contra Nobilis Stanislaum Brzeski, filii olim Joanni de Baboszewo [...] occasione nobilis olim Pauli Mnichowski patrem praefatorum puerorum et maritis ipsius Elisabeth evidenter cum Nobili Zawissio Brzeski complice occisione eiusdemque capitis ad Statutum dispositionis taxatis iuxta citationum [...]. Postquam quidem propositionem praemisso iudicialiter factam praefatis actor deducto termino praesenti petit eandem citatum ad directam responsionem iuris remediis stringi et compelli.

Ex vero citatus pro termino praesenti personaliter comparens produxit coram iudicio scrutinium in hac causa deductum sufficienter allegandi ipsum in deffensione vitae suae occidisse.

Actores personaliter reproduxit [*sic!*] scrutinium in hac ipsa causa sufficienter deductum petens horundem examinari.

Et iudicium praesens visis huiusmodi scrutiniis ex utraque productis [...] attento eo, quod ex scrutinio citati manifeste apparet eundem olim Pauli Mnichowski in defensione vitae suae occidiste, iuri communi inhaerendo decrevit iudicialiter eidem citato metseptimo cum sex testibus sibi in genere similibus allegationem suam in sequentis terminis terrestribus Plonenses medio corporali iuramenti comprobare.

[*Szlachetni Jan, Anna i Małgorzata małoletnie potomstwo zmarłego szlachetnego Pawła Mnichowskiego, a także Elżbieta Arciechowska wdowa po wyżej wskazanym Pawle Mnichowskim [i] matka prawowita wspomnianych dzieci wraz ze swoimi opiekunami prawnymi, powodowie, w sprawie przeciwko szlachetnemu Stanisławowi Brzeskiemu, synowi zmarłego Jana z Baboszewa [...] z powodu oczywistego, [dokonanego] wraz z pomocnikiem Zawiszą Brzeskim, zabicia zmarłego Pawła Mnichowskiego ojca wspomnianych dzieci i męża Elżbiety Arciechowskiej, którego głowę szacują zgodnie z regulacją statutu wskazaną w powzie*



[...]. Po tejże propozycji sądownie uczynionej, wspomniany powód, po wywiedzeniu obecnego terminu sądowego, pozostawiając sobie przysługujące środki prawne, wniósł, aby pozwany bezpośrednio odpowiedział [na zarzut].

Na to pozwany, który osobiście stawiał się na obecny termin, przedstawił przed sądem skrutynium w tej sprawie wywiedzionej, pokazujące, że tegoż w obronie swojego życia zabił.

Powodowie osobiście [stanąwszy] przedstawili skrutynium w tejże sprawie dostatecznie wywiedzione wnosząc o dokładne jego zbadanie.

I sąd niniejszy po zapoznaniu się ze skrutyniami z obu [stron] przedstawionymi [...], zważywszy na to, że ze skrutynium pozwanego jasno wynika, iż tegoż Pawła Mnichowskiego zabił w obronie swojego życia, zgodnie z prawem pospolitym, sądownie nakazał temu pozwanemu złożenie przysięgi samosiódm, wraz z sześcioma współprzysiężnikami jemu równymi, żeby udowodnił swoje twierdzenia za pomocą przysięgi osobistej na następných rokach ziemskich płońskich [powiatu płońskiego].



## Wyrok w sprawie przeciwko Janowi Nowowiejskiemu o zabór konia z 1591 r.

AGAD, ks. ziemskie wyszogrodzkie relacje wyroki, t. 10, k. 292-293

*[Jan Mleczek Gniewkowski pozwał Jana Nowowiejskiego o zabór konia z dóbr Gniewkowo o wartości 20 grzywien]*

Judicio praesens terrestrae wissegradenis controversiis partis exauditis [...] eo attento quoniam cittatus contenta citationis actori negavit itaque eidem juramentum corporale metsecundo cum uno teste Nobili in sequentes terminis terrestribus wissegradensis ad imaginem Crucifixi duobus digitis tactis rotham in oppositio citationis formatae praestare decrevit.

Quod decretum citatus pro jure non suscepit sed sentiens se in eo ex quo non solimet juramentum decretum est gravatus ab eadem ad judicia ordinaria Tribunali Generalis Regni petricovienses proxime cellebrandum appellavit. Quam appellationem iudicium praesens eidem citato admisit.

*[Sąd niniejszy ziemski wyszogrodzki po wysłuchaniu kontrowersji stron [...] to zważywszy, że pozwany zaprzeczył treści pozwu, więc temuż nakazał złożyć przysięgę osobistą samowtór z jednym współprzysiężnikiem szlachcicem na następnych rokach ziemskich grodzkich na krucyfiks z dwoma palcami doń przytkniętymi zgodnie z rotą sformułowaną przeciwnie do pozwu.*

*Którego wyroku pozwany nie uznał za prawo, lecz uznał się za pokrzywdzonego w tym, że nie nakazano przysięgi pojedynczej, [i] od tego [wyroku] apelował do Trybunału Koronnego na najbliższe obrady piotrkowskie. Którą apelację niniejszy sąd temu pozwanemu przyznał.*



## Fragment instrukcji poselskiej sejmiku płockiego z 1596 r.

Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk  
w Krakowie, rkps 8336, k. 110

A iż też w konstytucyj<sup>10</sup> roki dwóch powiatów zawkrzeńskich, mławskiego i niedzborskiego *diem praefixam expresse* nie mają, zaczętem się jako sąd ziemski tameczny, tak też i obywatele tej ziemi, przyjazdem na nie ze szreńskiej jako pierwszych omylając, tedy prosić aby jako pierwszym szreńskim poniedziałek, tak i wtórym mławskim w drugim tygodniu drugi poniedziałek i trzecim niedzborskim w trzecim tygodniu także poniedziałek oznaczony był dla omyłki i tak *subsequenter* aby zawždy każde *eo ordine* odprowadzone bywały. Jakoż gdzieby z jakiej przyczyny Konstytucyje nie były pisane *et in publicum* wydane, tedy *ex nunc unanimi consensu omnium indigenarum palatinatus plocensis*, dni poniedziałkowe w powiatach wyżej mianowanych niniejszym skrytem za wieczną Konstytucyją przyjmują.

---

10 [Konstytucja Roki zawkrzeńskie z 1581 r.].



# Ius terrestre nobilitatis Prussiae correctum A.D. 1598 Latine, Polonice, Germanice editum [...] Gedanii AD 1625 [Korektura pruska] [fragm.]

## Tytuł I. O spadkach

[1.] Jeśliby synowie żywi byli, tedy oni tylko równym działem niech wstępują w którekolwiek dobra, tak ruchome, jako i nieruchome. A gdzie nie stanie mężczyzny, tedy córki.

[2.] A będąli synowie, tedy córki wiano od rodziców, pókiiby jeszcze żywi byli mieć będą, naznaczamy zapisem, albo przykładem drugiej córki. Który, jeśli by nie był od rodziców naznaczony, przez braci i dwóch bliskich ojcowskich i dwu matczynych, także i dwu ławników ziemskich tegoż powiatu, w którym mieszkać będą od sądu ziemskiego obranych, w roku i sześciu miesiącach naznaczony i postanowiony być ma. [...]

[3.] A jeśliby jem posag nie był naznaczony w roku i sześciu niedziel [winno być: miesięcy] jako się wyżej postanowiło, części swej pospołu z bracią równym prawem tak w ojczystych, jako i macierzystych dobrach mieć będą.

[4.] A kiedy już posag jem będzie już naznaczony, tedy się upominać nie będą mogli żadnego dziedzicznego prawa nad ten posag w ojczystych albo macierzystych i innych wstępujących dobrach, albo też po którym bracie zmarłym bez potomstwa, jeśliby drudzy bracia żywi byli [...].

7. Ani mąż w dobrach żony, ani żona w dobrach męża po śmierci którego z nich więcej sobie prawa przywłaszczać nie będą mogli. [...]

8. A miasto spadku spólnego na połowice dóbr wedle zwyczaju, który się po te czasy zachowywał, dobra te, któreby do męża wniosła, i wiano, i przywianek, któryby jej mąż zapisał, zupełnie ma mieć, które mężowi wolno będzie zapisać, żeby jednak nie więcej, jedno połowice dóbr swoich onym obciążyć.

9. A własność wiano onej i jej dziedzicom będzie należała, a przywianku aż do żywota będzie używała. [...]



[10.] Wolno też będzie małżonkom wspólne prawo dożywotne sobie na wszystkich dobrach zapisać. A jeśli też która nie będzie miała wiana od męża sobie zapisanego, tedy jednak żona pozostała czwartej części dóbr nieboszczyka męża będzie używała, póki za drugiego męża nie pójdzie.



## List Adama Czarnkowskiego, starosty generalnego wielkopolskiego<sup>11</sup>, do króla Zygmunta III w sprawie zabójstwa w 1602 r.

AGAD, tzw. Metryka Litewska, dz. IX, t. 55, s. 262–263

Jako w każdy sprawie, w który o sliachecką krew idzie, gdy w wątpliwość w sobie zamyka pod zdanie i rozsądek Waszej Królewskiej Mości naszego Pana Miłościwego uciekać [ż]em się zwykł, tak i w tej, w który się teraz świeżo o postrzelenie nieboszczyka pana Mikołaja Zebrzydowskiego [która] przed sądem mojem [się] toczyła tegoż środka mi zarzyc [sic!] przyszło. Rzecz taka jest. Iż niejaki Jan Zawisza powiatu czerskiego jako jest wiadomość sliachcic, zasadziwszy się w ogrodzie nad świątaniem, o dwunasty godzinie przereczonego Jana Zebrzydowskiego z domu swego do kościoła wychodzącego we drzwiach przez płot postrzelił w liewą rękę nad ramieniem, aż kulia na wylit pod lewą piersią wypadła. Postrzeliwszy uciekać począł, z płotu, który mu przebyć przyszło skoczył, że błoto na ten czas beło, za pośliżnieniem nogę sobie zламаł, z chorą nogą chodził przecie, na ostatek się w nieprzystojnem miejscu niedaleko będącem skrył. Tam za pilnością i staraniem ich Mość pana Liatałskiego<sup>12</sup>, tegoż pana Zebrzydowskiego powinnego, w deszczu w ogrodzie, także po znakach gdzie skoczył posliakowany z pułhakiem wystrzelonym nalieziony pojmany i do urzędu mego dany jest. Co wszystko to się nieszerząc z inquisitiej i scrutiniej w tem wyprawionych W[asza] Królewska Mość dołożniej wyrozumieć raczysz. Że się to pod Juri[s]dik[cj]ą stało i występek świeży, sądziłem zara tę sprawę. Mogło się być na ten czas do końca przeciw temu obwinionemu postąpić, lecz iż jeszcze beł p. Zebrzydowski gdy się ta sprawa przed sądem mojem toczyła nieumarł, a tym czasie się też nadjachania syna albo córki dla skutecznego tej sprawy popierania spodziewając, wolałem to pod rozsądek W[aszej] Kr[ólewskiej]. Mości Naszego Miłościwego Pana poddać i po informatią posłać, uniżenie WKM prosząc, abyś WKM tę sprawę prędko, gdyż ten obwinion w zatrzymaniu jest, a pan Zebrzydowski od

11 [Adam Sędziwój Czarnkowski – (1555–1627) od 1593 r. starosta generalny wielkopolski, od 1605 r. wojewoda łęczycki].

12 [Prawdopodobnie Jerzy Latałski (zm. przed 1616)].



tego postrzału w kilka dni umarł, wejrząc i dekretem swym jakoby za takowy postępek przeciw niemu postąpić wynaleźć raczył. Poznań, 12 Aprilis 1602.





## **Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego<sup>13</sup> nowogrodzkiego podsędką 1546–1604 [fragm.]**

Wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1860 (s. 67–68)

[*Roku 1603*] Potem w dniach kwietniowych przyszedłszy do siebie, jechałem na roki marcowe do Nowogródka, dnia [...] kwietnia; lecz że na drodze w Waliwce trochę byłem zemdłał, zatem przyjechawszy już do Nowogródka nie zasiadałem na sądach: obrany w moje miejsce pan Grzegorz Niemiera odprawiał te roki, złożywszy na nie przysięgę.

W maju zaś na roczkach ziemskich tocząca się sprawa o zabicie mojego syna między mną a Brzuchańskim i jego synami, odłożoną została na inne roczki, o inne zaś rzeczy do trybunału. Potem na roczkach lipcowych, pod niebytność moją zawartą została przez Jarosza syna mego z Brzuchańskim ugoda, do której się potem stosując, dnia 13 miesiąca września, sam Brzuchański współ z synami swoimi mnie i synów moich przed sądem trybunalskim z kart przepraszałi [...]; ale iż nie stawił ojciec syna swego Olbrychta, sam wedle swego opisu zasiadł za niego w zamku nowogrodzkim na całoroczne więzienie, w tem niedotrzymawszy zobowiązaniu uczynionemu w swym liście, iż zamiast co miał zacząć [odsadywanie] w domu zamkowym po lewej stronie stojącym, to on po lewej ręce, jeszcze przed onym dolnym zamkowym domem kazał sobie zbudować izbę, abyśmy z owego siedzenia jego nie chcieli czasem korzystać.

---

13 [Fedor (Teodor) Jewłaszewski – (1546-po 1604) podsędek nowogrodzki od 1592, wywodzący się z niezamożnej szlachty klient Chodkiewiczów].



## Fragment instrukcji poselskiej sejmiku zakroczymskiego z 1611 r.

AGAD, ks. zakroczymskie grodzkie wieczyste, t. 75, k. 561–561v.

Śmiercią nieboszczyka Pana Górskiego pisarza zakroczymskiego i insich antecesorów jego akta tak ziemskie, jako i grodzkie, są jedne nie wpisane, drugie nie introligowane, na czym siła każdemu należy. Przetoż za zgodą wsytkich obywatelów ziemie zakroczymskiej pozwolon jest podatek od wszytkich obojga stanu na wpisanie i introligowanie tych akt do rąk urodzonego pana Stanisława Żabickiego pisarza terażniejszego zakroczymskiego z włóki każdej według regestrów poborowych *nemine excepto* po groszy trzy, które pieniądze mają być przy poborach przez poborce wybrane i do rąk jego oddane.



## **Fragment instrukcji poselskiej sejmiku różańskiego z 1611 r.**

AGAD, ks. różańskie grodzkie relacje oblaty, t. 3, k. 247v.

Starac się mają Ich Mość panowie posłowie, aby według konstytucyj pierwszy dom w dworze makowskim był podany do sądzenia w którym *antiquitus* sądzono, nie w tej psiarni którą teraz przede dworem ukaza-no [...]



## Projekt Postępek prawny skrócony Jana Swoszowskiego<sup>14</sup> z 1611 r. [fragm.]

VL, t. III, s. 35-38 (f. 67-75); VC, t. III, vol. 2, s. 56-61

2. Pierwsza jurysdykcja Nasza Królewska, sejmowa i zadworna.

Ta acz wielka jest, i różnemi statuty i konstytucjami jest opisana: więcej się jednak na zwyczajach, przykładziech i na powadze dekretów sądzi.

3. Sejmowej jurysdykcji sprawy dwojakie są: jedne *criminales*, drugie *civilis*.

*Criminales* dwojakie: jedne, które Rzeczpospolitą zachodzą i osobę Naszą Królewską dotykają: *publica* je zowią. A drugie, które i delatory w sobie mają, i służą pewnym osobom: *privata vocantur*.

4. *Criminales publicae* te są:

- 1) *Crimen laesae maiestatis*, to jest, występki przeciwko Majestadowi Naszemu Królewskiemu: który jaki jest i jaki jego rozsądek być ma, opisano w konstytucyi Naszej anni 1588.
- 2) *Crimen perduellionis et rebellionis*: to jest, kto by sprzeciwić się chciał zwierzchności Naszej Królewskiej, i prawu pospolitemu posłuszen nie był. Kto by *pacta* przymierza nad wolą Naszą Królewską i Rzeczypospolitej z postronnemi targał: z nieprzyjacielem się cicho i jawnie zmawiał, i tajemnice powierzone wydawał. Zamek poddał nieprzyjacielowi, i powierzonych sobie nie zatrzymał.
- 3) *Crimen peculatus*: to jest, występki z zebrania, który idzie ze złego szafowania skarbu pospolitego, przez podskarbiego i deputaty. I jeśli by kto gwałtem quartę pobrał albo szafunek jej prawem opisany impediował, albo zwariował.
- 4) O fałszywe kowanie monety. [...]

5. *Criminales privata* nazwane:

- 1) *Pro homicidio voluntarie et insidiosie patrato*.  
[...]

14 [Jan Swoszowski – (zm. 1615) pisarz ziemski, a następnie podkomorzy lwowski, marszałek sejmu w 1611 r.].



- 5) O gwałtowne wzięcie pańienek i białychgłów, i przymuszenie do małżeństwa.
- 6) O paskwiliu i pisma nieuczciwie pisane: to jest *de famoso libello*.
- 7) O gwałt na sejmikach i sędziach komukolwiek uczyniony: o rozbicie ich. [...]

Czwarta jurysdykcja sędziów ziemskich: która złożona jest z sędziego, podsędka, i pisarza.

Ten sąd odprawuje sprawy, tak te, które się osób, jako też i gruntów dotyczą. O szkody, o długi proste i zapisane. *In summa*, jakmiarż wszystkie akcje, które szacunek pieniężny, nagrody majątności, rozsądek gruntu i rzeczy, które taksą i zakładem mogą być zapłacone, za sobą niosą: i insze artykuły wszelakie, które *speciatim*, to jest mianowicie, któremu sądowi abo urzędowi, do rozsądku nie są podane. [...]

Ma też pisarz ziemski z komornikami, sędziogo i podsędka przysięgłymi i osiadłemi jurysdykcją swoją, ksiąg leżenie podczas sejmu i trybunału, na których ku braniu pieniędzy, *puras redemptionum actiones*, które zwłoki nie cierpią, sędzi, a za zapisy i insze oświadczenia przyjmuje.

Piąta starością, i urzędu grodzkiego, władza. Nazywają to, *iudiciales et querelarum terminos*.

*Iudiciales terminos*, to jest sądowe roki, starosta sam odprawuje. Abo jeśli by był starosta zabawny wojną, i posługą Rzeczypospolitej, i Naszą Królewską, *extra Regnum*, surrogator. Ktorego jurysdykcyi należą sprawy niżej opisane, i ich forum jest. A te są dwojakie, *criminales et civiles*.

10. *Criminales* te są:

- 1) *Pro stupro*.
- 2) O rozbój na drodze, i gościńcach pospolitych.
- 3) O pozoę.
- 4) O najazd domowy abo złupienie domu: to jest *pro spolio*.
- 5) Nieosiadłe, o wszelaki postępek.
- 6) Złodzieje.
- 7) Mężobojce na uczynku świeżym, dobrowolnym, pojmane i zatrzymane.
- 8) Bezecne bannity prawem przekonane i ich pomocniki. [...]



Roki skarbowe, które kwerelami zowią, podstarości osiadły i pisarz grodzki, za którego występki i błąd starosta odpowiadać powinien, sądzą.

Do którego sądu należą sprawy te:

- 1) O dział między bracią rodzoną albo równe prawo mające.
- 2) O posag.
- 3) O gwałtowne wybicie i inkwizycje w nich.

14. Kommissarska i rewizorska iurysdykcja.

Te *extraordinarie* z kancelaryi Naszej dają: i ci *ex autoritate Regia unius actus iudices*: i dlatego sądu tego dylacye i prorogacye żadne nie bywają. Których jest powinność:

1) Do czynienia granic między dobrami ziemskimi i Naszemi Królewskimi. [...]

15. Podkomorska iurysdykcja.

Podkomorska powinność i komorników przysięgłych jest dostatecznie w statucie opisana, ale i w tym postępku może się ukrócić. Iż kto granic potrzebuje, że nie pozywając do ziemstwa, może zaraz przed urząd podkomorski pozwać. Od komornika żeby do samego podkomorzego apelacja szła. A jeśliby się podkomorzego dekret komu nie podobał, tedy na trybunał, według dawnego zwyczaju, ma być apelacja.



## Konstytucja *Salaria* urzędnikom ziemskim i grodzkim z 1613 r.

VL, t. III, s. 87 (f. 178-179); VC, t. III, vol. 1, s. 128

Od kwitów, od protestacyj, od dekretów, intromisyj, i manifestacyj, obdukcij, prezentacyj, woźnego relacyj, pamiętnego groszy pięć. A za minutę groszy pięć. Od zapisów i oblat groszy piętnaście z minutą. Od kontrowersyj za susceptę groszy półósma. A za ekstrakty groszy półósma: wyjąwszy graniczne akty, działy wieczne i przywileje, od których za oblaty i minuty, złoty jeden od obu stron. Od *scrutinium* złotych dwa; a od świadków, po groszy pięci. [...] A kędy zwyczajem dawnym *salaria* mniejsze są, te podwyższane być nie mają.



## Zbigniew Ossoliński<sup>15</sup>, *Pamiętnik [fragm.]*

Wyd. J. Długosz, Warszawa 1983

**A. Rok 1607** (s. 47). Mieszkałem ja tedy sobie spokojnie doma ten rok, a zwłaszcza że mi się rozniemogła żona, która wielką część jesieni chorując, umarła w Stanisławowie dnia [brak] po Bożem Narodzeniu, to jest [brak]

A iżeśmy sobie byli zapisali wspólne dożywocie w Kamieńcu mazowieckim, przeto syn jej, Jan Wodyński<sup>16</sup>, kasztelan podlaski, przyjechawszy nazajutrz po [jej] śmierci do Stanisławowa, wielkimi prośbami i nieprzystającymi przywiódł mnie do tego, że się z nim o to dożywocie zgodził, bo było do 7 tys. intraty<sup>17</sup> majątności samej podlaskiej i srebra, i klinotów niemało. Tak tedy ta nasza ugoda stanęła, że on mnie dał i wiecznością zapisał zieluńską majątność w płockiej ziemi, a jam mu z godziwością [u]stąpił i wszystkie ruchome rzeczy i gumna oddał zaraz.

**B. Rok 1615** (s. 65). W tym roku na trybunale odkrył Pan Bóg niecnotliwe mincarskie roboty<sup>18</sup>, z których fałszywymi pieniędzmi haniebnie Ojczyzna nasza napełniła się, z niewypowiedzianą szkodą naszą. A iż *nescio, quo fato vel consilientia* [nie wiem, czym zrzędzeniem albo za czyją zgodą] na sejmach uchylono te sprawy, *ex opportuna occasione* [z dogodnej sposobności] porwał się na nie trybunał. A iż kilku mincarzów przywieziono było wtenczas do Lublina, z wielką pilnością dochodzili i laborowali<sup>19</sup> panowie deputaci, aby się mogli takowych niecnotliwych robotników domacać i pokazać na przykład drugim. A gdy ci mincerze *ex torturis* wyśpiewali kilku znacznych szlachciców, u których pieniądze bijali, spożywali wszystkich przed się [...] z których sądząc Silnickiego [od] czci odsądził, Męcińskiego, że dopiero chciał, ale nie

15 [Jan Zbigniew Ossoliński – (1555–1623), podkomorzy sandomierski, następnie kasztelan małogoski, żarnowski, wojewoda podlaski a od 1613 r. wojewoda sandomierski. Wielokrotny poseł na sejmy, dwukrotny marszałek Trybunału Koronnego].

16 *Jan Wodyński* – zm. 1620.

17 *Intraty* – dochodu.

18 *Mincarskie roboty* – prace mennicze.

19 *Laborowali* – pracowali.





robił wolnym uczynili, Gorajskiemu, za wielkim starnaiem i pracą księcia Ostrogskiego<sup>20</sup>, pana krakowskiego, natenczas deputata, odpuścili, także i Komorowskiemu.

**C. Goźlice sub litera B** (s. 151–156). Gdy się zadłużył pan brat Andrzej i utracił dział swój goźlicki i dla miłości jego, aby banicyjej pozbyć [się] mógł, i dal ojczyzny, aby się w cudzych rękach nie obracała, takem do nich przyszedł jako się niżej powiedziało. [...] Naprzód tedy trzeba wiedzieć, że pan Andrzej brat, objąwszy Goźlice działem wiecznym *in anno* 1581, zadłużył się na nie tylko *ad annum* 1584 40 tys. i 3 [tys.] i zł 20, to jest:

- Pani Żórawskiej<sup>21</sup>, w Sandomirzu fr. 2 post S. Priscae 1582 [23 I] – zł 1000
- Panu Tarłowi<sup>22</sup>, woj. Lubelskiemu, fr. 2 *ante Dominicam Exaudi* [21 V] – zł 1590
- Temuż *sabbato ante Pentecostenses, in castro Sandomiriensis* [sobota przed Zielonymi Świątkami, 2 VI, w grodzie sandomierskim] tegoż roku – zł 1500 [...] <sup>23</sup>.

Ci wszyscy kredytorowie przewodzili prawo, mało nie wszyscy dwiema pięściami, jednym o zapłacenia, drugim o nieprzeniesienie *usque ad punctum bannitionis* [aż do uzyskania banicji]. Zaczem jeden z nich wprzód przyszedł do posesyi *bonorum*, to jest pan Tarło, i trzymał Goźlice w swoich zapisach i przewodach prawnych, drugim kredytorom, którzy baniowawszy<sup>24</sup> pana Andrzeja, ja czynilem. Z Tarłem *de potioritate iuris* [z tytułu większego prawa]<sup>25</sup> przysądzo no wieczność *et* i [sic!] zatem *in facultate eximendi* [z uwolnieniem od winy]<sup>26</sup>. Trzeci, iż dla wielkości długów pierwszych, za które nie stało dobra, nie mogli przyjść i docisnąć się do dóbr *personam et persequerentur* [osobistych i następowali na niego]<sup>27</sup>, gdzie jeno się im ukazał, jego

20 Ostrogskiego – Janusza Ostrogskiego (zm. 1620), kasztelana krakowskiego.

21 Żórawskiej – nieznaney z imienia żony Pawła Żórawskiego z Żórawicy.

22 Tarłowi – Janowi Tarle (zm. 1587).

23 [Najwyższe zobowiązania Andrzeja Ossolińskiego zabezpieczone na Goźlicach wynosiły: 6490 zł na rzecz Jana Tarły, 6000 zł na rzecz Jakuba Jordana, 3000 zł na rzecz Seweryna Bonera i 2800 zł na rzecz Michała Grotowskiego].

24 Baniowawszy – uzyskawszy karę banicji.

25 [Raczej: z tytułu lepszego prawa, dającego pierwszeństwo do egzekucji z dóbr].

26 [In facultatem eximendi – z prawem uwolnienia, wykupu].

27 [Raczej: i na osobę jego następowali].



imaniem trwożąc, a tych, gdzie przebywał *complicitatis* [całkowicie]<sup>28</sup> pozwami trudniąc. Najpierwszy tedy z tych był Jordan, człek wykręty, który nie dość na tym miał, że go srodze oszukał, ale tak dla się z nim fortyliami i potwarzami u prawa kluczył, że go po 13-kroć na trybunale poprzyściął. [...] A gdym tak zapłacił, dopiero ten Jordan transfudował na mię swój zapis na 6000 zł. [...]

Tak tedy zadłużywszy się za brata poczęłem był pomyślić zatem, aby mi to nie ginęło, o posesyi goźlickiej, dlaczego dostałem był u pani Żórawskiej najpierwszego zapisu na 1000 zł, za który dałem 1500 zł względem przezysków. Lecz gdy mi się prawo nie powiodło, krótkie a długie, ciężko mi było, iż mi kazano było w trybunale wziąć *summam principalem* [sumę główną], straciłem zł 500 do wojewody lubelskiego Tarła, bom jeno wziął od niego 1000 zł. [...] Naprzód z panem Jakubem Michałowskim, na którego był Grotowski wlał swój zapis na 2800 zł, *ut supra*, komponowałem dlatego, że przy przewodach prawnych i banicyji miał otrzymany dekret trybunalski *adiudicationis perpetuitatis* [przyśądzonej wieczystej własności] na Goźlice *et ex in facultatem eximendi* [i z tego obowiązek zwolnienia]. Dałem tedy temu z ugody zł 600, a on na mię wlał zapis i wszystkie przewód prawny *ad punctum bannitionis* na 2000 zł i dwie banicyje i *perpetuitatem* Goźlic *sibi adiudicatam*. Dostawszy tego prawa pozwałem *ad eximendum* [do uwolnienia] pany Tarły<sup>29</sup>, którzy pokłóciwszy się ze mną w ziemstwie i na trybunale zgodzili się *tandem* i wzięły ode mnie 6400. A wlewków uczyniono na zł 10500 summy [...]. Dalej już nie dla siebie, bom już dosyć zapisów i praw tak miał na Goźlicach, ale gwoli brata, aby był wolen od banicyi, komponowałem i z drugimi [...].

**D. Klimontów sub litera C** (s. 158 – 160). Gdy umarł pan Mikołaj brat, któremu się był dział klimontowski dostał, zostawił żonę oprawną i dożywotnią, zostawił i długi do 6000 [...]. Te długi takem uspokoił i oswobodził: pani bratowej zapłaciłem oprawę, zaczem uczyniła mi cesyją wszystkich praw swoich na Klimontów [...]. Dobieckiemu zapłaciłem, wrócił cyrograf. Pani Dobiecka szła potem za pana Raczka, wojskiego drohickiego, po którego śmierci pozwała mię do zapisu bratniego *in anno 1612*, zapłaciłem jej w Sandomierzu, a iż była wlała zapis na prokuratora Dmochowskiego, przeto ten skwitował mnie w Sandomirzu,

28 [Tłum. błędne. *Complicitatis*: o współudziału ze względu na ukrywanie banity].

29 *Tarły* – Piotr i Jan Amor Tarłowie, synowie Jana.



w grodzie. [...] Zuzmanowi, Żydowi, zapłaciłem, zaczem się do prawa  
był udał, dopuścił mi się wzdać miasto kwituu *in perpetua evasione*  
[w wieczystym zrzeczeniu]<sup>30</sup>.

---

30 [Evasio – wyrok sądu oddalający roszczenie].



## Testament Bartłomieja Wobolewicza<sup>31</sup> z 1622 r.

Wyd. A. Zakrzewski [w:] *Wokół Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego tradycji*, red. B. Manyś, M. Zwierzykowski, Poznań 2016 (s. 153–157)

Roku Pańskiego 1622 miesiąca decembra pierwszego [dnia].

Przedemną Aleksandrem Kownaczkim, pisarzem, a na ten czas i na sądy wójtowskie mieszczan biskupstwa wileńskiego, od jaśnie wielmożnego w Bodze wielebnego jego m(oś)ci ks(ię)dzia Eustachego Wołłowicza z Bożej łaski biskupa wileń(skiego) pana mego m(iłościwego) wysadzonym. Gdy na żądanie pana Marcina Kruszewskiego i Ławryna Gieydanowicza mieszczan wileń(skich) przyszedłem do domu Bałtromieja [sic] Wobolewicza, mieszczanina i kupca wileńskiego jurisdikcyjej jego mości pana mego m(iłości)wego na przedmieściu Wileńskim między bramą Trocką a Rudnicką mieszkającego, zastałem go na łóżku leżącego, który acz chory na ciele, jednakże rozumu, baczenia dobrego, i przy pamięci zupełnej będąc, a pamiętając na to, że nie tylko wszystkie rzeczy na świecie od Boga stworzone, i sam człowiek, któremu one podane są skazitelne, ale samo niebo i ziemia za czasem swym odmianę wziąć muszą, słowo tylko same i wyrok Pański na wieki nieodmienne trwać będzie. Którym to Pańskim wyrokiem, iżznaczono każdemu umrzeć, a czasu i godziny nieoznajmiono. Przeto człowiekowi chrześcijańskiemu na tę powinność pilny wzgląd i baczenie ustawiczne mieć potrzeba, w której się i on Bałtromiej Wobolewicz poczuwając aby go nieopatrzonej śmierci opatrna za to nie zdybała i nie w porządnej dyspozycyjej nie została, a zabiegając temu aby trudności po śmierci jego między synem, bracią, krewnymi i powinowatymi jego samego i nieboszczki małżonki jego nie były, i to będąc na ten czas z nawiedzenia Bożego w słabym zdrowiu, przy dobrej jednak pamięci i zupełnych zmysłach, przy bytności sług urzędowych, Matisza Laudańskiego i Jana Czapskiego, także przy bytności inszych mieszczan jego m(oś)ci, ludzi utciwych [sic] sąsiad okolicznych niżej opisanych, testament i porządne rozrządzenie woli swojej uczynił tym sposobem.

31 [Bartłomiej Wobolewicz – (zm. 1622) szlachcic powiatu wilkomierskiego; kupiec osiadły w Wilnie w jurydyce biskupa wileńskiego].



Naprzód sam o sobie staranie czyniąc, i co przystojniejszego uważając duszę swoją w ręce miłosierne Boga Przedwiecznego w Trójcy Ś(więtej) jedyne, od którego mu była dana, oddał i poruczył, prosząc nieprzebranego miłosierdzia Jego, aby niepomniąc na grzechy one w poc(z)et wybranych swój policzył, ciało zaś swoje grzeszne jako ziemię ziemi skąd stworzone jest oddał. Które gdzieby go Pan Bóg przez śmierć z tego świata mizernego zebrać [sic] raczył, aby przystojnym obyczajem i porządk(i)em katolickiem w kościele świętoduskiem, u wielebnych ojców Dominikanów zakonu kaznodziejskiego, z dóbr jego Bałtromieja pozostałych pogrzebione było opiekunów niżej naznaczonych prosił i onym to zlecił. A co się dotyczy majątności tak leżącej jako i ruchomej, jego Bałtromieja Wobolewicza gdziekolwiek będącej, tedy dom swój własny, w którym teraz sam mieszka pod przysądem<sup>32</sup> jego m(iłości) ks(ię)dz(a) biskupa wileńs(kiego) na przedmieściu między bramą Trocką i Rudnicką wedle domu Jerzego Bołtuśnika [sic] z jednej(j), a z drugą stronę domu Mikołaja Duleby leżący, który mu się dostał po małżonce jego niebos(z)czycy Annie Haskownie. Ten ze wszystkim sprzętem domowym zostawuje, leguje i zapisuje prawem przyrodzonym sukcesyjnym synowi swojemu własnemu Symonowi z pomienioną małżonką spółdzonemu, którego na ten czas tylko jednego ma w pięciu leciech. Dokładając tego, iż ten dom jeszcze wprawdzie nie jest dzielony z księdzem Matiaszem Haszcjuszem Societatis Iesu, bratem rodzonym nieboszczki Anny małżonki jego, jednakże już na ten dom pomieniony ksiądz szwagier jezuita wziął od tego Bałtromieja i małżonki jego, jako wyznawał *testator*, gotowymi pieniędzmi złotych 100 pols(kich) i pas srebrny [sic], który stał 26 [kop groszy] litews(kich). [...] Zeznał i to pomieniony Bałtromiey *testator*, iż ma ojczyznę własną, to jest część swoją ojczystą między bracią swą z dóbr szlacheckich, w Gieczanach w powiecie wilkomierskim leżących, które teraz matka jego rodzona prawem dożywotnym po ześciu z tego świata rodzica jego dzierży w swojej posesyjej. Tę tedy pomienioną część ojczyzny swojej temuż Symonowi synowi swemu leguje i zapisuje, tym jednak sposobem, aby się on sam i opiekunowie jego nie ważyli odyskiwać tego, tak prawnie jako i nieprawnie za żywota matki jego, jeno aż po śmierci jej. Majętność zaś swoją ruchomą, jako pieniądze gotowe, srebro, cynę, miedz, mosiąc [sic], żelaza, szaty, pościel, długi u niektórych ludzi, i listy zapisy różne,

32 Pod przysądem – pod jurysdykcją.



czynsze roczne z domu pomienionego przychodzące, sprzęt wszelaki domowy i co się jednokolwiek, jakimkolwiek nazwiskiem rzeczą ruchomą nazwać może, to wszystko od mała do wiela temuż synowi swojemu Symonowi zostawuje, leguje, i odkazuje, odprawivszy jednak z tego wprzód pogrzeb, i legacją do kościoła, tak też popłaciwszy długi niżej mianowane jego Bałtromieja Wobolewicza, które on zeznał. [...] Którą majątność swoją tak leżącą, jako i ruchomą synowi swemu przerzec(z) onemu zostawivszy i opisawszy, prosił ówże Bałtromiej Wobolewicz ustnie i oczewisto przy urzędzie Grigra [sic] Juriewicza Wobolewicza brata swego stryjecznego i Łauryna Gieydanowicza, także powinno swego, aby syna jego Symona z tymi dobrami jego pozostałymi w opiekę swoją wzięli i jako nawierniej się we wszystkim do lat syna jego zupełnych zachowali, to jest, aby i onego sami w cz(w)iczeniu, dobrze i wychowaniu przystojnym mieli, i majątności jego po rodzicach pozostałej w wszystkim postrzegali, jako by mu wcale i z pożytkiem dochowana była, tak też i długi pomienione, aby z tychże dóbr jego Wobolewicza były popłacone. [...] A ludzie przytomni tak przy rozporządzeniu ostatniej woli Bałtromieja Wobolewicza, jako po śmierci jego przy spisaniu i podaniu majątności jego leżącej i ruchomej opiekunom, ci byli: p(an) Marcin Kruszewski *iurisd(ictionis) civilis*, Grigier Juriewicz Wobolewicz, Ławryn Gieydanowicz, Matis Juriewicz, Jerzy Tołkacz, Walenty Czyryk, Walenty Gymzowicz, Jerzy Bołtrusznik [sic] i Grigier Wolkowicz mieszczanie osiedli biskupstwa wileńsk(iego).



## Konstytucja O dekretach trybunalskich z 1627 r.

VL, t. III, s. 263 (f. 547); VC, t. III, vol. 2, s. 16

Trybunał, iż *potestatem condendarum legum* nie ma, jedno według prawa od wszystkiej Rzeczypospolitej postanowionego sądzić powinien, takich spraw, które by w prawie opisane nie były, przypuszczać przed się nie ma, ani *poenas irrogare* ani nimi nikogo *aggravare*, nad to jakim są prawem pospolitym oznaczone. A gdzieżby się takowe dekreta, lubo klauzuły ich nalazły, które by *vim legis saperent* [tchnęły duchem prawa] abo pokój pospolity wzruszali, jako to niektóre *addimenta* w pewnych dekretach na przeszłym Trybunale Lubelskim w sobie mają, do takich żaden pociągany być nie ma.



## Korespondencja biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego<sup>33</sup> [fragm. listów do kanclerza koronnego, biskupa chełmskiego Jakuba Zadzika<sup>34</sup>]

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu,  
rkps. 157

[k. 399] [...] Elekcja pisarza dobrzyńskiego, choć już nie w kościele, którym kazał zawrzeć, ale w polu się odprawowała, już trzeci raz rozzerwana. 16. stanęło elektów, żaden drugiemu ustąpić nie chciał, a najuporczywiej ten, który rozwołał, że ma obietnicę od dworu i że to już drogo zapłacił, kiedybyśmy wiedzieli przy kim jest ten zadatek, wrócilibyśmy go, abyście nam W[asze] m[ości] *hominem iniustum et infamibus factis notatum* na urząd nie wsadzali, barzo ludzie szkodują, że sądów i sprawiedliwości nie mają. [...] W Górznie 21 Maja 1634.

[k. 409] [...] O prywatnych rzeczach nie piszę, jeślibyś jednak W[asza] M[iłość] był przy Jego Królewskiej Mości pilnie przypominam W[aszej] Miłości prośbę moją za panem Zaleskim, pisarzem grodzkim mielnickim o pisarstwo ziemskie drogickie. Nie tylko mnie na tym należy, ale wszystkiemu tamtemu Powiatowi [*drohickiemu*], bo sędziego młodego, podsędka prawa niewiadomego, jeśli jeszcze pisarstwo przyjdzie per ambitionem do nieuków, wszytek sąd błędzić będzie. A Pan Zaleski godny jest i prawo dobrze rozumie i z przodków swych tamże na Podlaszu znaczny urodzony. [...] W Pułtusku ut supra [15 VI 1634].

33 [Stanisław Łubieński – (1573-1640) doktor obojga praw, od 1624 biskup łucki, od 1627 płocki, w latach 1625-27 podkanclerzy koronny, autor prac historycznych].

34 [Jakub Zadzik – (1582-1642) doktor obojga praw, od 1624 biskup chełmiński, od 1635 krakowski, w latach 1627-35 kolejno podkanclerzy i kanclerz wielki koronny].





## Konstytucja Ordynacja Rzeczypospolitej dóbr ziemskich dziedzicznych z 1635 r. [fragm.]

VL, t. III, s. 405-406 (f. 854-856; VC, t. III, vol. 2, s. 258)

Uważając, że stan rycerski, przy otrzymanych od przodków Naszych Królów Polskich i Wielkich Książętach Litewskich prawach, na dobra swoje ziemskie dziedziczne wziął na się obowiązek służby wojennej, *ratione eorundem bonorum*, za którym przeciwko największym niebezpieczeństwom pogańskim, piersiami swymi zaszczyca bezpieczeństwo, nie tylko ojczyzny swojej, ale i wszelkiego chrześcijaństwa, aby to tak wielkie *praesidium* kościołowi Bożemu i wierze świętej nie niszczało, postanawiamy i wiecznemi czasy mieć chcemy [...] dobra dziedziczne ziemskie od stanu rycerskiego, ani donacjami, ani wendicjami, ani sukcesjami, pod jakimkolwiek praetextem nie mogą być alienowane, ani odrywane ani zatrzymane, ale wiecznemi czasy mają być w rękach i posesyi osób stanu rycerskiego [...]. Osoby jednak duchowne, które *patrimonalia bona*, lub też *quesita*, na osoby swoje, i *successores sanguinis* trzymają, i trzymać będą, *rationem* ich *et obligationem non alterando*, według dawnego prawa, około tych dóbr dzierżenia, i służby wojennej, *per substitutas personas, possessione sua durante*, odprowowania zachowujemy. [...] A gdyby który z stanu rycerskiego mający dobra takowe służbą tej Rzeczypospolitej obowiązane, *transiret ad religiosum vitae statum*, w tych zakonach, które w rok profesją czynią, przed rokiem, a w tych co w dwie lecie, przed dwiema laty, powinien będzie takowych dóbr pozbyć do osoby stanu rycerskiego [...]



## Konstytucja O widerkauffach z 1638 r. [fragm.]

VL, t. III, s. 406 (f. 856); VC, t. III, vol. 2, s. 259

Widerkauffy kościołom, zakonom, szpitalom, akademiom i inszym duchownym osobom (w cale przeszłe zachowując), napotym tak asekuujemy, żeby *bona in vim redemptionis*<sup>35</sup>, *alias* na widerkauff, obligowane, *et per intromissionem* podane, *in possessione* dziedziców zostawały, płacąc z nich czynszu rocznego podług summy należącej, po siedmi złotych od sta.[...]

---

35 [In vim redemptionis – z prawem odkupu].



## Jan Olbracht Lipski<sup>36</sup>, *Oprawa posagu Maksymiliany Ossolińskiej w 1641 r.*

AGAD, Metryka Koronna, t. 185, k. 687v.–688

Vladislaus IV significamus. Quod coram Nobis et actis Cancellariae Nostri Minoris personaliter comparens Generosus Joannes Olbrachtus a Lipie Lipski vexilifer Sochacoviensis, aulicus noster, sanus mente et corpore [...] publice ac benevolo recognovit. Quia ipse Generosae Maximiliae de Tenczyn Ossolinska, Magnifici Maximiliani de eadem Tenczyn Ossolinski thesaurari Curiae Regni filiae, consorti vero suae charissimae summam viginti milium florenorum polonicalium rationae verae dotis post eam de bonis paternis et maternis acceptae, tum et aliam simile summam itidem viginti millium florenorum polonicalium ratione et intuitu dotalicii in et super tota et integra medietate bonorum suorum haereditarium mobilium et immobilium, summarumque pecuniarum ad praesen habita et in posterum habendarum tum et auro arengto [...] dedit, dotavit, reformavit, dotaliciavit et inscripsit [...] more aliarum reformationibus in Regni Poloniae observari solitarum [sic]. Evictionem bonorum eorundem reformationi praesenti subiectorum ab omnibus impedimenta iuridicae cavet idque sub vadio simili. Pro quoquidem vadio ac non satisfactione inscriptioni praesenti memoratus Generosus Joannes Olbrachtus a Lipie Lipski vexilifer Sochacoviensis ad instantiam praefatae generosae Maximiliae Ossolinska vel eius successorum citatus, successoresque illius citati, coram quovis officio Regni mediante suprascripto recessu suo peremptorie *respondit* terminum primum et alios inde subsequentes, exceptionibus, contorversiis, allegationibus, dillationibus, motionibus, appellationibus [...] omnibus in genere et singulis in specie iuris remediis ac beneficiis renunciat. [...]

*[Władysław IV potwierdzamy. Że przed Nami i aktami kancelarii Naszej mniejszej osobiście stanął urodzony Jan Olbracht z Lipy Lipski chorąży sochaczewski, nasz pokojowy, zdrowy na ciele i umyśle [...] publicznie i dobrowolnie zeznał. Iż teźże Maksymilianie z Tenczyna Ossolińskiej,*

36 [Jan Olbracht Lipski – (zm. 1675), s. kasztelana rawskiego Franciszka Feliksa, od 1639 chorąży sochaczewski, następnie podkomorzy sochaczewski, od 1664 wojewoda rawski].



*córce wielmożnego Maksymiliana z tegoż Tenczyna Ossolińskiego podskarbiego nadwornego koronnego, żonie zaś swej najdroższej, kwotę dwudziestu tysięcy złotych polskich ze względu na posag za nią na dobrach ojcowskich i matczynych otrzymaną, a także drugą taką samą kwotę także dwudziestu tysięcy złotych polskich z powodu i względu wiana, w i na swojej połowie dóbr dziedzicznych ruchomych i nieruchomych, kwotach pieniężnych teraz i w przyszłości posiadanych, także złocie i srebro [...] dał, darował, oprowił i wianował i zapisał [...] zwyczajem innych opraw, które zwykle stosuje się w Królestwie Polskim. Ewinkję na tych tychże dobrach oprowie teraz podlegających od wszystkich przeszkód prawnie zabezpiecza i to pod wadium w tej samej wysokości. Za które to wadium i niewykonanie zapisu obecnego wspomniany urodzony Jan Olbracht z Lipy Lipski chorąży sochaczewski [lub] jego spadkobiercy pozwany na wniosek wymienionej Maksymiliany Ossolińskiej lub jej spadkobierców przed którymkolwiek urzędem [sądowym] Królestwa, przy pomocy wyżej opisanego jego recesu odpowiada na zawitym pierwszym terminie i innych po nim następujących [i] zrzeka się ekscepcji, kontrowersji, wniosków, dylacji, mocji, apelacji [...] wszystkich w ogólności i poszczególnych w rodzaju środków i dobrodziejstw prawnych.]*



## Albrycht Stanisław Radziwiłł<sup>37</sup>, Pamiętnik o dziejach w Polsce, t. I–III [fragm.]

Oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980

A. 16 maja 1632 (t. I, s. 117). Wieczorem Daniłowicz, syn wojewody ruskiego, bez żadnej słusznej przyczyny ciężko poranił starostę winnickiego, Kalinowskiego. Odciął mu trzy palce u jednej ręki, drugą nie mniej poranił, zadając bez winy ofiary ogółem piętnaście ran. Rzecz ta wszystkich wzburzyła. Marszałek zwołał sąd, w którym uczestniczyli obecni senatorowie; Daniłowicza ogłoszono publicznie infamisem, skądinąd zacnego i dobre nadzieje rokującego młodzieńca<sup>38</sup>.

B. 14 kwietnia 1636 (t. I, s. 536). I tak nieszczęśliwie zakończono tego dnia korekturę. [...] Protestuję nie tylko z powodu zerwania korektury, jakoby z chęci utrzymania jej nie zmienionej i nie tkniętej, ale żeby pilnować, by nigdy więcej nie podejmowano tego, co by tylekroć z tak wielkim nakładem pożądane przez szlachtę skończyło się bez skutku. Chwalimy się starym obyczajem naszych przodków, niechże sejmowymi konstytucjami poprawia się to, co się już nie podoba.

C. 9 marca 1637 (t. II, s. 26-27). Po zakończeniu mojej audiencji wojewoda wileński<sup>39</sup> wszedłszy tam dręczył króla prośbą, by zrobił mu łaskę i wakujące pisarstwo wileńskie oddał komuś, kto zrzekłszy się wyższego stopnia godności, podkomorstwa, chciał wziąć podlegszą, nie z powodu skromności, lecz raczej dla zysku, bowiem dochód z pisarstwa liczy się na wiele tysięcy złotych, i jeśliby zaniknęła pamięć o piekle, sakiewka napełniłaby się jeszcze większą liczbą monet. [...] Gdy zęgnąłem króla, nie pozwolił mi oddalić się, aż dopiero po załatwieniu sprawy Chreptowicza, który nieludzko dręczył poddanych królewskich, rzadkim więc przykładem został pozbawiony starostwa i leśnictwa<sup>40</sup>.

D. 18 września 1641 (t. II, s. 263). W senacie przedstawiono sprawę Prażmowskich. Jeden z nich przed kilku laty został zabity przez Wil-

37 [Albrycht Stanisław Radziwiłł – (1593-1656) podkanclerzy, a w latach 1623-1656 kanclerz wielki litewski].

38 Jan Daniłowicz, wojewoda ruski (1613-1628). Jego syn, Stanisław, starosta korsuński i czehryński (1631-1636), za udział w kampanii smoleńskiej zwolniony z banicji w 1635. Zapłacił Adamowi Kalinowskiemu, staroście winnickiemu (1622-1638) 100 000 złp odszkodowania, a od wieży wykupił się kwotą 200 000 złp.

39 [Krzysztof II Radziwiłł, także hetman wielki litewski].

40 Jerzy Chreptowicz, leśniczy merecki.



skiego. Samego Wilskiego za inne czyny skazano w Warszawie na ścięciu, leżąc w łożu sam sobie zadał ranę w gardło, jednak nie śmiertelną i poza domem, na ulicy, kat wypuścił z niego resztkę życia. Prażmowscy pozwali synów tak o cywilną karę za mężobójstwo<sup>41</sup>, jak i zapłatę główszczyzny i wydatków procesowych. [...] Dekret o Prażmowskich taki: Spadkobiercy nie są zobowiązani do ponoszenia kar cywilnych rodziców, bo występek wraz z osobą zgasł; winni być zobowiązani do zaspokojenia szkód i wydatków procesowych drugiej strony.

E. 3 marca 1645 (t. II, s. 439-440). Przedłożona królowi sprawa zabitego Kryskiego, syna wielkiego kanclerza<sup>42</sup>, wywołała współczucie wielu, że los tak poniżył kanclerza, iż nas potomkiem tego, którego ongi Królestwo czciło jak bóstwo, sejm zastanawiał się, czy jego głowa ma być pomszczona (był bowiem obarczony banicją), jednak sąd odbył się i naznaczył na zabójców infamię.

F. 4 grudnia 1646 (t. II, s. 545). Król do godziny ósmej wieczorem był zajęty sprawą podsędka żmudzkiego z Blinstrubami o kryminał, dokonany na sejmiku żmudzki<sup>43</sup>. Ustalono forum i uchwalono dekret na przeprowadzenie śledztwa przez komisarzy, których król ma mianować.

G. 5 grudnia 1646 (t. II, s. 545). Inna sprawa wojewody podolskiego z jego sługą Tyrawskim, który na sejmiku dobywszy szabli zranił wojewodę<sup>44</sup>. Straszna rzecz, w końcu wojewoda udowodniwszy rzecz przysięgą uzyskał wieczną infamię na niego.

Posłowie zasiedli w małej liczbie i zaraz pisarz litewski skarżył się, że wpływają do króla różne interwencje bez wiedzy i zgody posłów; należy strzec, by się tak nie działo, a marszałek niech dokładnie przedstawi życzenie każdego. Tak zrobono i proszono za żołnierzem, który stał na prezydiach, i za Łaszczem, który obciążony infamią na mocy dekretu wojewody kijowskiego i na rozkaz króla wyzuty z wszystkich dóbr prosił przez miłosierdzie o złagodzenie kary.

41 Sędzia ziemski warszawski Jan Prażmowski został zabity w zwadzie w 1631; jego synem był Remigian Otto; imion Wilskiego i jego synów nie ustalono. [Jana Prażmowskiego zabito ok. 1635 r., a sprawcą był prawdopodobnie Walerian Wilski].

42 Wojciech Kryski, syn Feliksa, kanclerza w. kor. (1613–1618).

43 Podsędkiem żmudzkiem był Wiktoryn Konstancy Mleczeko. Kalwińska rodzina Blinstrubów herbu Łabędź na Żmudzi; nie ustalono ani osoby, ani sprawy. Może któryś z braci: Dawid, Jan, Jerzy, Mojżesz lub Samuel.

44 Tyrawski nie znany. [Wojewodą podolskim był wówczas Stanisław Rewera Potocki].



H. Styczeń 1652 (t. III, s. 325-327). Nie przypuszczony do łaski królewskiej podkanclerzy koronny<sup>45</sup> bezwstydnie kontynuował tymczasem tam swój pobyt, chociaż król oddalił go od siebie, gdy lekceważąc jego łaskę, jak wyżej napisałem, ów siłą zajął pałac swej żony przy wale w Warszawie, który otrzymała po swym pierwszym mężu, Kazanowskim<sup>46</sup>; [stało się to] bez jej wiedzy, a mimo jej oporu.

4 stycznia. Ta wezwawszy swego brata, Słuszkę, podskarbiego nadwornego litewskiego<sup>47</sup>, 4-ego tego miesiąca zniemacka przy pomocy swej służby napadła na pałac i kilkoma wystrzałami tak przeraziła pacholców męża, że zgoła umknęli, zabrawszy wszystkie rzeczy, które znaleźli. Podkanclerzy koronny nie mógł tej hańby ani strawić, ani znieść. Przeto o godzinie drugiej po północy przygotował napad na pałac. Tam z obu stron wywiązała się bójka, kilku zabito, wielu zraniono. Ale ponieważ słudzy podkanclerzyny posłużyli się działami, pozostawionymi przez jej męża, i razili jego żołnierzy, ci musieli się wycofać ze wstydem. Wielki stąd popłoch powstał w mieście, różne rzeczy podejrzewano; samego króla strach obleciał.

5 stycznia. Rano następnego dnia, tj. 5-ego bieżącego miesiąca,znaczono obu stronom termin stawienia się przed sądem marszałkowskim. Podkanclerzy rano wyjechał z Warszawy; a sprawa toczyła się przez dwa tygodnie. [...]

20 stycznia. [...] kiedy Radziejowski wraz ze swą żoną i jej bratem, podskarbim, zostali pozwani przed marszałka, po przeprowadzeniu śledztwa i wysłuchaniu świadków oraz przysięg przeczytano dekret, na mocy którego Radziejowski został skazany na wieczystą infamię, a żona zaś jego wraz ze swym bratem na zapłatę 4000 grzywien i na więź przez rok i sześć miesięcy za spowodowanie tumultu i bitwy, jak o tym wyżej, z powodu zajęcia pałacu Kazanowskiego. Kara [infamii] wszystkim by groziła, gdybyśmy my, dwaj kanclerze, nie pomogli żonie Radziejowskiego i jej bratu. Ogłoszenia dekretu dokonano 22 stycznia na rynku przez trębacza, ku podziwieniu wszystkich, bo nigdy w Rzeczypospolitej nie słyszano, by ktoś tak jak Radziejowski, został pozbawiony takiego urzędu. On sam, skoro doszła go wieść o wyroku, zaraz udał się do Piotrkowa, gdzie działał sąd trybunalski, i tam otrzymał dekret zaoczny

45 [Hieronim Radziejowski podkanclerzy koronny 1646 – 1652, zm. 1667].

46 Adam Kazanowski, marszałek nadworny kor., zm. w 1649.

47 [Bogusław Jerzy Słuszka, podskarbi nadworny litewski, zm. 1657].



przeciwko instygatorowi, który przysięgał, i przeciwko sługom, którzy w tej sprawie asystowali, i wymusił również podobny dekret za gwałty na podskarbiego nadwornego litewskiego.





## Sprawy Barbary Jewionki, Elżbiety Siecczonki i Katarzyny Porucznickiej z 1659 r. oskarżonych o trucicielstwo [fragm.]

*Acta maleficiorum Wisniciae. Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1629–1665)*, wyd. W. Uruszczak przy współpracy I. Dwornickiej, Kraków 1997, s. 221–240

[...]

*Actum in Iudicio Criminali Wisnicznensi [sic] feria secunda proxima ante festum sanctae Sophiae anno Domini 1659, die undecima Maii (11 V 1659). Iudicium Arduum Necessitatis Causa Bannitum per spectabilem et famatum dominum Benedictum Prytkowic, advocatum iuratum Lipnicensem, et per famatum dominum Sebastianum Gałek, famatum dominum Martinum Znamierowski, consules Lipnicenses, et per famatum dominum Mathiam Eusebium, advocatum Wisnicensem, tum et famatum dominum Albertum Ruskiewicz, proconsulem Wisnicensem, et famatum dominum Jozephum Stephanowic, Jacobum Rosołowic, Joannem Stanisławczyk, consules, sic idem per famatum dominum Albertum Bratkowski, Andream Jaskowicz, Stanislaum Foltyn, Adamum Rynczarzowic, Albertum Siemdałowic, consules antiquos Wisnicenses et per septem scabinos tam Lipnicenses quam Wisnicenses.*

Przed tymże sądem gajonym tak lipnickim jako i wiśnickim stanąwszy sławny pan Jan Krolikowic, mieszczanin i ławnik przysięgły wiśnicki, który będąc z prawa podany za instygatora, względem inkwizycyjnej przeciwko Barbarze Jewioncze obwinionej, prosił sprawiedliwości i przeciwko tym dwiema białymgłowom, które wystąpiły z przykazania Bożego, nie pamiętając na przysięgi, które czyniły przy obowiązku sakramentu stanu małżeńskiego, zaczym, że się ważyły popełnić taki uczynek, proszę według prawa świętej sprawiedliwości.

Po takowej żałobie instygatora Barbara Jewionka pytana od sądu, jeżeli się znasz do wszystkiego tego, coś wyżej powiedziała na przeszłej inkwizycyjnej, *respondit*: Znam. Pytana, jeżeliby czego więcej sobie nie przypomniała, *respondit*: Nie przypomniałam i nie wiem. Dalej pytana o wszystkie punkta względem inkwizycyjnej pierwszej, *respondit*: Tak jest. Pytana, jeżeliby znała tych chłopów, którzy ją przestrzegli, *respon-*



*dit:* Nie znam. Pytana, dlaczego by maść jakąś w czopku chowała, *respondit:* Że to słonina była spuszczana, com się smarowała, bom chora srodze. Pytana, jeżeli ona dziewce swojej rozkazowała po wodę na koło, *respondit:* Sama się tego domyśliła. Jam jej nie rozkazowała. Pytana, skąd tę miała naukę, iż to woda pomocna na czary, *respondit,* iż to słyszała od nieboszczki Michałki, która umarła w szpitalu na Wiśniczu. Pytana, skąd to wiedziała, że takowe zioła są pomocne do związku małżeńskiego, *respondit:* Od tej babki. Pytana, co by za słów używała przy tych kąpielach, *respondit:* Tylko mówiła Zdrową Marią, więcej nic. Pytana, gdzie te zioła zbierała, *respondit:* Po lasach, po wyrębiskach. Pytana, jeżeli te zioła do kąpiele służą, *respondit:* Zażywają też ich i do bydła dla czarownic. Kadzą niemi. Pytana, za co by jej obiecywała Siezconka nadgrode, *respondit,* żebym jej kupiła tej trucizny na szczorki, ale to przyszło z śmiechu. Stała Siezconka i Porucznicka, także i Gabońska z niemi. I gdy się przed sobą uskarżały na mężów, Gabońska rzekła. To też tym złych truć, co owo szczorki trują. I poczęły się śmiać, a mnie po to kazały. Pytana potym i napominana, aby dobrowolnie wyznała o wszystkim, jeżeliby co wiedziała, nie ochraniając nikogo, przypominając jej straszny Sąd Boży, żeby nic fałszywie nie powiedała, *respondit:* Uchowaj Boże, że ja nie wiem, jeżeli to ony prawdziwie myślały o tym, bo się śmiały. Pytana, w który by czas w kupie z sobą były i wiele ich było, *respondit:* Jakoś też było na wiosnę i wtenczas mi to dała Siezconka groszy 6, kazawszy mi pójść za sobą po kapustę. Pytana, jeżeli Gabońska widziała, gdy jej dawała groszy 6, *respondit:* Nie widziała. Pytana, na co by weneckim szkłem radziła truć, *respondit:* Był jeden woźnica, który gryzł szkło za zdrowie, a nie było mu nic. I ta Siezconka, gdy zadawała nieboszczykowi szkła, to mi powiedała, że mu nic nie szkodziło i radziła się mnie o inszą truciznę. Pytana, o którym by czasie radziła szkłem truć, *respondit:* W mięsopusty. Pytana, o którym czasie radziła drugą truciznę, *respondit:* Nie pamiętam. Pytana, jeżeli jej dziewczka co mówiła do Porucznicki, która jej tak mówiła, kiedy by taką białąglowę naleźć, aby poradziła, żeby ten mój mąż umarł prędko. *Respondit:* Mówiła mi dziewczka, alem ja nie chciała radzić. Pytana i napominana, częścią grożąc jej, częścią też i prośbą, aby wyznała o wszystkim, *respondit:* Widzi Bóg, nie wiem i nie radziłam jej nic i choć już zginę ale nie dbam. Niech ginę. [...]



Potym Elżbieta Sieczconka obwiniona, przywołana przed sąd, była pytana, co by była za przyczyną śmierci mężowi swemu, powiedając jej, że już dokumenta pewne na to są i wieści o tobie. Która z płaczem powiedziała: Nie wiem nic i nie byłam anim jest przyczyną żadną śmierci jego. Pytana, co by mu zadawała dla prędszej śmierci, *respondit*: Nie zadawałam niczego. Pytana, skąd by z sobą znajomość wzięły z Jewionką, *respondit*: Kiedym była we wsi u Porucznicki, która mi obiecała była gruszek dwie otrząść, to też ona tam bywała. I dziewczka jej też tam służyła, a kiedym obiad Poruczniczce gotowała, tedy też tam i ona była. I tak to ta znajomość stąd między nami urosła. Pytana, jeżeli jakie rozmowy bywały między nimi o jakowych lekarstwach, *respondit*: Nie mówiłyśmy o tym nic. To też zeznała, iż ta Jewionka wróżyła cosi Poruczniczce, bo tam słyszę i woski przelewała. Pytana podług punktu, który jej przeczytano, dopiero przyznała: Proszę miłosierdzia. Już to próżno zgrzeszyłam, bo iż ciężkie podatki na mnie były i ubóstwo. Chodziłam do niego, prosząc, aby był ze mną mieszkał, ale on nie chciał. I tak jako ono był Porucznik żonę swoją potwarzył około dziecięcia, tedy mnie prosiły obie z matką, abym szła była do Krakowa kupić trucizny, powiedając mi, że się udamy na Zawisłe po płótno do Bratnaka. Alem ja nie chodziła. A gdy tego same dostały, a rozumiem, że tego Gabońska dostała, od której to ony miały, bo powiedała, że jej przędzę pańską szczorki postrzygły. A dały jej były na to snadź pół grzywny. To też zeznała, że Porucznicka wiedziała i tym męża swego otruła, a co jej zostało, to mi dała. I radziła mi męża swego otruć, mówiąc: Miła duszko, już to próżno cierpisz utrapienie. Uczyni to. Otruj go, a będziemy pokutować. Pójdziemy choćby i do Częstochowej. [...]

Po takowym dobrowolnym wyznaniu obwinionej Elżbiety, stanąwszy sławny pan Krzysztof Kozłowski alias Sukiennik przy niej na obronę, prosił u sądu miłosierdzia, mówiąc: Gdyż tego sama z siebie nie miała, ale z powodu ciotki swojej, także z inszych, jako się pokazało wyżej, przeto ja *iterum atque* proszę u Sądu Waszmościów miłosierdzia.

Potym Katarzyna Porucznicka obwiniona, przywołana przed sąd bywszy, pytana i napominana, aby wyznała, jeżeliby była przyczyną śmierci męża swego, *respondit*: Moi Łaskawi Panowie! Mieszkając przez lat pięć z mężem swoim, ustawicznie z nim cierpiała hałasy i kłótnie. Do tego obniósł mnie był między ludźmi, żem nie z niem dziecię miała. Do tego mnie obiecował zabić, aż już mieszkając we wsi na tamtych



pustkach. I przyszła do mnie czasu jednego ta nieszczęsna baba Jewionka i rzekła mi: Moja Panusiu! Powiedziałabym wam coś, ale mi nie będziecie wierzyć. I mnie sie serce zdrygnęło, a tom jej przecie spytała, co by mi takowego miała powiedzieć. I rzekła: Widzicie mnie ledajaką białągłową, ale ja wiele rzeczy wiem i widzę, co się dzieje. A tom ja po części słyszała, żeby ona miała być prawdziwą wróżką. I powiedziała mi, a to też nie wiem, czy jej diabeł powiedział czy co inszego, że cię mąż zabije i broń na cię dobywa, bom ja wosk przelewała i widać w nim broń zawsze dobytą. Jam powiedziała: Już to próżno. Przeciem cierpiała wygadając mu, a uchodząc ręk jego aż czasu jednego, gdy mnie był wybił, a z ostatkiem uciekłam do sąsiada. Tedy m myśliła pójść precz od niego, bo mi i tu w mieście powiedali, że przysięgał przed wielą ludzi u Sieprawskiego, klękawszy na środku izby, że mnie miał zabić. Tedy m myśliła do Krakowa pójść, do którego klasztoru. Potym mi ta Jewionka rzekła: Nie chodźcie od niego, bo byście nie byli nigdy wolną. Szpiegowałby was zawsze i prędzej by was zabił. Potym ja rzekła: Cóż mam czynić? A ona zaś rzekła do mnie: Już to próżno. Wiem ja, co uczynicie. Pomyśleć mu o zdrowiu. I poradziła mi go otruć, bom ja nigdy ni o czym nie wiedziała, a ona rzekła: Postaram się ja i najdę sposób na to. [...]

*Actum coram eodem iudicio 13 Maii*

Przywołana będąc też obwiniona Barbara Jewionka, która była *principal[is] causae*, pytana od sądu, jeżeli się do tego wszystkiego zna według relatyw Poruczniczney [sic], którą jej czytano, ta według punktów inszych do wszystkiego się przyznała. Pytana potym, skąd tę naukę miała, *respondit*: Słyszałam, kiedy Golezową truli, to jej nic nie szkodziło, gdy przeżegnała. Item będąc małą w Dobczycach, nauczyłam się od mieszczki jednej nijakiej Ligężiny, kiedy mężowi takąż truciznę warzyła w kaszy i zadawała mu jej. Który, gdy umarł, ona za inszego poszła. [...] Pytana potym [z] strony Sieczconki, jakoby męża truli, *respondit*: Żem jej radziła o wszystkim, jakom zeznała. Powiedziałam jej, że tym, co szczorki trują. W tymem tylko winna, żem jej radziła, alem jej nie kupowała i nie dawałam jej. I tom jej powiedziała, że też Porucznicka tym swego męża otruli. Pytana, jeżeli jej gospodarz albo gospodyni widzieli, gdy wosk przelewała i kiedy, o którym czasie, *respondit*: Przelewam ja to pod pełnią, ale tego gospodarz ani gospodyni nie widzieli. Pytana, jeżeli też dziewczka jej o jakich sektach wie i jeżeli ją uczyła tego, *respondit*:



Nie wie nic. Pytana, na co jej dziewczka brała wodę pod kołem, jeżeli wie o tym, *respondit*: Kazałam ja jej wziąć, a to dlatego, iż się z czarów tą wodą omywają. [...]

Znowu, gdy sobie w oczy mówiły, Sieczconka z Porucznicką, tedy Sieczconka wszystkiego, tak na Porucznickę, jako na matkę jej, a ciotkę swoją twierdziła, a ony tego nie przyznawały. To jeszcze Sieczconka posiedziała, iż wyszła była Porucznicka z izby natenczas, a ciotka ze mną została i mówiła mi, stojąc w oknie średnim. Potym napominana Porucznicka od sądu, aby dobrowolnie przyznała o wszystkim, przekładając jej przed oczy karanie straszne, *respondit*: Nic a nic nie wiem i cokolwiek przyjdzie cierpieć na mnie, tedy będę, a więcej nic nie powiem, tylko co teraz. [...]

Po takowej inkwizycyjnej i badaniu wielu rzeczy z tych wszystkich osób specyfikowanych sąd niniejszy, chcąc się wywieźć doskonalszej prawdy z obwinionej Jewionki, która poniekąd przyznała się do niektórych punktów za wielkim badaniem i groźbą sądową, tedy uważając to, iż ona jest *principalis causae*, a to względem rady jej, sąd niniejszy, dla lepszej w tej sprawie informacyjnej i chcąc się z niej więcej dowiedzieć czego, zdana jest na męki podług prawa, gdyż jest pokonana, że radziła i zadawała truciznę na ludzi. Na którą albo do której sprawy wysłuchania i dozoru, aby się prawu Bożemu i woli Jego świętej dosyć stało, a człowiekowi jako stworzeniu boskiemu, którego Chrystus Pan krwią swoją przenajświętszą odkupił, bezprawie się nie działo, zesłano mężów 3 z rady, mianowicie, sławnego pana Jozepha Steplianowica, rajcę wiśnickiego, pana Lukasa Paskowica, pana Krzystofa Kozłowskiego, ławników przysięgłych.

Przed kwestyjami też obwiniona Barbara Jewionka była dobrze pytana i napominana, aby wyznała, jeżeli cokolwiek sobie przypomniała i czym się bawiła przez wszystkie bieg życia swojego, jeżeli komu nie szkodowała przez gusła swoje, tak w dobytках, w szynkach i jeżeli kogo nie czarowała i nie truła, zwłaszcza Cherczowny, Gargaski, Wiolisty, *respondit*: Nigdy się tym nie bawiła. Tylko to dopiero teraz przez te nieszczęsne dwie białęgłowy, com się im dała zwieść. [...]

*In primo tractu nihil amplius* tylko: Iż pod przysięgą nie wiem. Tylko żem od ludzi słyszała, że wodę biorą pod kołem, żeby ludzi omywać z czarów. *In secundo tractu* powiedziała, że mnie Porucznicka sama na to namawiała, obiecując mi dawać chleba, omasty i inszej żywności.



Także i ta Sieczconka prosiła mnie o to. I ony mnie obie zżeną z tego świata. [...] *In tertio tractu* i ogniem straszona, nic nie przyznała. Pytana, jeżeli na zdrowiu Cherczownie co nie szkodziła także i Gargascze, *respondit*: Nie wiem i nie szkodziłam im nic.

### ***Decretum eodem iudicii***

Sąd tedy niniejszy gajny zobopolny, tak lipnicki, jako i wiśnicki, wysłuchawszy porządnie inkwizycyjej z obwinionej Barbary Jewionki, z której dobrze wyrozumiawszy, co dobrowolnie wyznała, iż ona czyniła, zezwalała i inszym radziła truć ludzi niewinnych, ponieważ i guśłami się bawiła, przeto za takowy jej występpek, który popełniła i który po wszystkie czasy, gdy była examinowana wyznawała, a nie pamiętała na przykazanie Boskie i na surowość prawa pospolitego, ważyła się tym bawić, w czym się być nieszczęśliwą nazywała, tedy z wielu sentencyi wedle prawa dekretem skazana jest na śmierć, a to żeby była spalona na granicy od Królówki.

Dziewka jej, która brała wodę pod kołem z rozkazania matki swojej, tedy na ukaranie dalszych czasów, żeby pamiętała karanie matki swojej, a jej postępków nie naśladowała, przypatrzwszy się śmierci matczynej, zostaje w więzieniu. Która potym według uwagi urzędu odniesie karanie swoje. [...]

*Actum coram eodem iudicio anno Domini 1659, fena quarta ante festum Ascensionis Domini [I V 1659]*

*Propositio Actoris.* Przed tymże sądem stanąwszy sławny pan Jan Krolikowic, mieszczanin i ławnik przysięgły jako instygator z prawa podany przeciwko tym obwinionym białym głowom skargę swoją przełożył w te słowa: Zacnie sławny a mnie wielce łaskawy Panie Sędzia i ze wszystkim wiernym prawem! Żałuję się i skarżę naprzód przed Panem Bogiem Wszechmogącym i przed sądem a prawem Waszmościów Łaskawych Panów na te niebaczne białęgłowy obwinione, które zapomniawszy wprzód bojaźni pana Boga Wszechmogącego i przykazania jego, które nas uczy i zabrania zabójstwa, także nie pamiętając na Sąd Boży i na sąd tego świata i na surowość srogą karania prawa pospolitego, ważyły się mężów, swoich przyjaciół, po Panu Bogu najbliższych, pozabijać, potruć, którym ony w Kościele Świętym Katolickim przysięgały strzynać i zachować dożywotnią przyjaźń i poszanowanie, a że złamały



tę przysięgę, stały się świętokradczyniami, jest to krzywda Boża. Ponieważ już same wyznały dobrowolnie na inkwizycyjnej, przez jakie gusła i trucizny mężowie ich zesłali z tego mizernego świata, tedy ja jako instygator z prawa podany, podług dobrowolnego wyznania ich, jako się pokazuje w inkwizycyjnej, za takowe ich złe uczynki, nie wedle upodobania mojego, ale według prawa Bożego i sądu Waszmościów, proszę u sądu Waszmościów z nich świętej sprawiedliwości.

Po takowej propozycyjej stanąwszy przed sąd Sławny pan Marcin Kowalecki na obronę tym obwinionym białym głowom tak odpowiedział: Moi Łaskawa Panowie! Tak dalece nie odpowiem na propozycyję pana instygatora, ale proszę, kto jest delatorem, druga abyście Waszmościowie uważyli, że to jest sprawa nie *criminalis*, ale jest sprawa *civilis*, tedy już nie mogą być sądzone kryminałem, ale winą według uznania Waszmościów, gdyż już jest *causa pernoctata* [sic], tedy proszemy, aby mogły być na rękojmiał dane. Na co ja proszę o dekret, gdyż też są *possessionatae* i powinny były być według prawa do sądu przypozywane przez trzy razy, nie powinny były być zaraz wzięte do więzienia, gdyż gorące prawo upłynęło, które nie służy tylko dwadzieścia i cztery godzin.

Przeciwno tym racyjom pana Kowaleckiego sąd niniejszy tak odpowiedział i tymi słowy: Wniósł tu Waszmość do nas kilka terminów. Naprzód, iż ta sprawa terazniejsza nie jest *criminalis causa*, ale *civilis*, co się inaczej pokazuje, gdyż *causa civilis* jest ta, gdy jest grzech popełniony przeciwko miastu albo rzeczy pospolitej jakiej i takowy występki karzą winą podług uwagi sędziego, ale ta jest *criminalis*, gdyż to jest występki przeciwko przykazaniu Bożemu „*Non occides*”. Do tego, że *non est causa pernoctata*, ale jest *recens crimen* i świeżo ten uczynek popełniony. Co [z] strony delatora jest sama inkwizycyja, a instygatorem jest *ob oculis ab officio institutus*, do tego same niezbożne uczynki same ich deferowały *ad officium praesens*. Na rękojmiał żadnym sposobem nie mogą być dane, gdyż *in criminali causa*, lubo one są *possessionatae*, ale jednak miłsze i bliższe każdemu jest zdrowie niżeli największe majątności. Przetoż my też *in praesenti causa* na rękojmiał nic nie pozwalamy, a teraz na propozycyję Waszmość odpowiadaj.

Co słysząc, pomieniony obrońca prosił apelacyję do wyższego prawa, której apelacyję od sądu nie pozwolono, tylko aby odpowiadał na propozycyję. Znowu prosił dylacyję według prawa do dwóch niedziel, na którego affectacyję sąd niniejszy do tygodnia dylacyję pozwolił.[...]



*Iudicium Compositum tam Wisnicense quam Bochnense et Lipnicense una cum scabinis iuratis Necessitatis Causa Bannitum per honoratos qui sunt supra anno Domini 1659, die 20 Iuni*

Przed tymże sądem gajnym stanąwszy sławny pan Jan Krolikowicz jako instygator z prawa podany, przeciwko obwinionym białym głowom, mianowicie przeciwko Katharzynie Poruczniczce i Elżbiecie Siezczconce, które mężów swoich potruły, prosił z nich świętej sprawiedliwości. Przeciwko instygatorowi stanąwszy sławny pan Marcin Kowalecki na obronę tymże obwinionym, wniósł do sądu wprzód takowe punkta, prosząc wprzód, aby uważali, jeżeli to jest *criminalis causa* jeżeli *civilis*, mówiąc, że to jest *causa pernoctata*, trzecia, że nie jest *recens crimen*, czwarta, że jest *causa induciata*, gdzie bronił autorami swymi różnymi. Któremu tak u sądu odpowiedziano, jako wyżej stoi w inkwizycyjnej pierwszej, a potem na obiekcją drugą znowu odpowiedziano: Podał tu Waszmość, żeby *septem testibus comprobaretur earum actio*, to nie od rzeczy, ponieważ już „Saxonicum”<sup>48</sup> jako i Lypski<sup>49</sup> tego pozwała, ale to wtenczas *quando factum non probatur evidentibus argumentis*, ale że tu jest *ipsa evidentia facti manifesti* tedy *nulla indiget probatione*, czego Lypski potwierdza *articulo 21, folio quinquagesimo sexto*, że *evidentia facti manifesti nullis indiget probationibus*.

Item po tak długich kontrowersyjach przywołana przed sąd obwiniona Elżbieta Siezczconka, pytana, jeżeli prawdziwie ciotka one same namawiała po truciznę, jako przedtym na nią twierdziła, *respondit*, że obie z córką wiedziały i obie mnie namawiały, aleśmy nie chodziły. [...]

Sąd niniejszy wzięwszy na uwagę te wszystkie punkta i wyznania stron obwinionych, słysząc, iż ta Siezczconka, jako strona popierająca przeciwko Poruczniczce i przeciwko matce jej a ciotce swej, jakoby onej radziły do wszystkiego, a zwłaszcza do trucizny, tedy dla doskonalszej w tej sprawie informaciej, ponieważ się do tego nie chcą przyznać, przeto według uznania i z wielu sentencji chcąc się z niej prawdy dowiedzieć z dekretu skazana jest też Elżbieta Siezczconka na tortory, na którą albo do której sprawy, żeby się stworzeniu Boskiemu bezprawie nie działa, zesłani byli sławni panowie ławnicy trzej, zwłaszcza pan Krzysztof Kozłowski, pan Woiciech Kozłowski, pan Woiciech Gutowie.

48 Saxonicum – chodzi o tzw. Zwierciadło Saskie (Speculum Saxonum), będące źródłem prawa miejskiego w Polsce.

49 Lypski – Andrzej Lipski, prawnik z XVII w. [kanclerz koronny 1625 – 30, od 1630 biskup krakowski, autor dzieł prawniczych].





*Actum in tormentis.*

Taż pomieniona Elżbieta, gdy była przyprawiona na miejsce naznaczone na tortory, pytana raz, drugi, trzeci, aby prawdziwie wyznała, jeżeli ciotka onę do Krakowa namawiała po truciznę i jeżeli jej radziła męża truć i jeżeli wiedziała, kiedy Porucznicka męża swego truła, także jeżeli jej Porucznicka dała ostatek swojej trucizny, *respondit*: Moi Łaskawi Panowie! Już widzę śmierć w oczach swoich, której trudno się mam pono uchronić, tylko żałuję tej duszę, którą noszę w żywocie swoim, bom jest brzemienną już na piąty miesiąc, ale gotowam umrzeć, że ciotka nic nie winna i proszę za nią miłosierdzia, i dlatego ją odwołuję. [...] Co słyszac panowie sędzia, iż o wszystkim prawdziwie wyznała, a że była *praegnans*, od tortor wolna została do dnia drugiego, a to do uznania białychgłów inszych, jeżeli była *praegnans*.

*Decretum eodem iudicii.*

Sąd niniejszy złożony tak z miasta sławnego Bochnie i z miasta Lipnice, także i sąd tutechny radziecki i wójtowski wiśnicki, wysłuchawszy dobrze stron obwinionych, a iż się to pokazało, że Katharzyna Porucznicka, która dobrowolnie swój występki wyznała, nie pamiętając nic na przykazanie pana Boga Wszechmogącego i na przykazanie jego, tudzież na surowość i ostrość prawa pospolitego, ważyła się męża, swego przyjaciela wprzód po Panu Bogu najbliższego truć i znieść z tego świata, nie pamiętając na przysięgę tę, którą w Kościele świętym katolickim przy ślubie uczyniła, także ważyła się i drugiej siostrze radzić i dodawać trucizny, jako ona na nią po wszystkie czasy twierdzi, tedy ona za takowe jej uczynki złe lubo by była zasłużyła karanie s[r]oższe, dekretem takowymi jest osądzona, aby była karana, wprzód ucięciem ręki prawej, a potym na gardle mieczem, żeby była ścięta w rynku.

Ta zaś Elżbieta Siezczonka, która przez radę Poruczniczną męża swego zabiła trucizną, przez którą umarł, tedy z dekretu sądowego skazana jest na śmierć ściętą, jeżeli się to pokaże, że nie jest brzemienna. Ten dekret nad pomienioną Porucznicką jest egzekwowany i wykonany, oprócz ręki ucięcia, co uproszono u sądu za intercesją Jego Mości Pana Drozdowskiego.

Ta zaś Elżbieta Siezczonka od śmierci wolna została tą kondycją, iż nieboszczka Porucznicka zawsze przed egzekucją odwoływała i prosiła za nią, będąc już na placu. I te słowa mówiła: Jam winna i jam jest



powodem do tego występku jej. Proszę tedy dla Jezusa Ukrzyżowanego, niech ja już pieczętuję i płacę dług ten śmiercią swoją. I tak dlatego została wolną. Jednak podług uwagi sądowej, żeby przecie była pamiątka na ukaranie onej samej dalszych czasów naznaczona pokuta od sądu, którą [odprawowała] w kościele farnym, naprzód w koszuli śmiertelnej na Mszy Wielkiej klęczeć przed kazaniem i po kazaniu, a w kazanie stać, a gdy ku podniesieniu Ciała Pańskiego przed wielkim ołtarzem, aż do Agnus krzyżem leżeć,

co czyniła po trzy święta niedzielne, a po Mszy świętej na grobie męża swego stawiała, póki ludzie z kościoła nie poprzehodzili.



## **Latopisiec, albo kroniczka Joachima Jerlicza<sup>50</sup> [fragm.]**

Wyd. K. W. Wójcicki, Warszawa 1853

A. (t. I, s. 49-51). Dnia 17 *Octobris* [1646 r.] J[ego]M[osć] Pan strażnik koronny Samuel Łaszcz za zbytki nieznośne, krzywdy a szkody, który ani na Pana Boga nie dbał, ani prawa pospolitego bał się, ani ludzi poczciwych wstydził, który na majątność szlachty najeżdżał i na domy, gwałty czynił, mordował, uszy i nosy obcinał [...] Banicji mając na sobie 238, a infamii za różne *excessa* 37, miał we wszystkich występkach swych i złościach, wielkiego obrońcę w rozbojach i najazdach, J[asnie] P[ana] [kasztelana] krakowskiego, hetmana [Stanisława] Koniecpolskiego, który go egzemptami wojskowemi zakładał i tak niecnocie, bezbożnemu człowiekowi wielka folga przez to się działa i za nic sobie ani książąt, ani pniań, ani wojewodów miał. [...] – aż zaledwo, gdy hetmana nie stało, za dekretem trybunalskim, bo już egzempta onemu nie parowali, J[ego] M[osć] Pan wojewoda [kijowski Janusz Tyszkiewicz] z pospólstwem województwa, obywatelami, których mogło być na 12,000, najechawszy na Makarów, samą zastawszy żonę Łaszczową i dzieci, która do nóg padała o miłosierdzie prosząc, gardłem darowawszy i nic nie biorąc z Makarowa wygnano; o czym sam wiedząc kilka dniami przed tem od żony, umknął; któremu starostwa kaniowskie i zwinogrodzkie, także i strażnikostwo wzięto, a majątności p. Charlinskemu podano za dekretem trybunalskim.

B. (t. II, s. 79) Tegoż miesiąca Junii [1663] P. Ossolinskiego<sup>51</sup>, z naprawy<sup>52</sup> żony jego<sup>53</sup>, jadącego z Lublina ku domowi zabito, która czeladź swą umohoryczyła<sup>54</sup>, albo datkiem ujednała w ten sposób, iż miał infamię na sobie. Rozumieli, że pójdzie, a ujdzie to darmo onym. Gdy ujechali milę od Lublina ku domowi albo i dalej, z którym i sama żona jechała w karecie, czeladnik jeden nazwiskiem Babczyński, dobywszy szablę siekł go,

50 [Joachim Jerlicz – (1598-po 1673) ruski szlachcic, żołnierz].

51 [Mikołaj Ossoliński – (1599 – 1663), starosta piotrkowski].

52 [Z naprawy – z inicjatywy].

53 [Katarzyna ze Starołęskich Ossolińska, córka Wojciecha Starołęskiego kasztelana żarnowskiego, po zabójstwie resztę życia spędziła w klasztorze klarysek w Zamościu].

54 [Mohoryczyć – usilnie namawiać, marudzić].



aż zamordował, drudzy na strone odjechali, nie chcąc na to patrzeć. Hajducy Babczyńskiego pojмали, z którym złoczyńcą do Lublina ku sądu, gdzie nań taki dekret stanął: aby kliszczami targany był wożąc o rynku, napotem ręce poucinać, a napotem aby ćwiertowany był; któremu tak się stało jakoby za pana, a nie za infamisa. Tak też i na samej [Osso-lińskiej] stanął był dekret, ale iż dla zacnego familii domu onej, zostaje przy żywocie, która mniszką poślubiła być, utraciwszy posag i wszelkie wniesienie i oprawę dożywocia od nieboszczyka.



## Bazyli Rudomicz<sup>55</sup>, *Efemeros*, czyli *Diariusz prywatny pisany w Zamościu* w latach 1656–1672. Część pierwsza 1656–1664 [fragm.]

Wyd. M. L. Klementowski, Lublin 2002

[3 VI 1660] Cały dzień strawiłem na godzeniu zwaśnionych mieszczan. Pod wieczór jakaś podróżna [Bednarzowa] uderzyła naszego Samuela [Głównczyńskiego] bez żadnej racji i trochę go zraniła. Z aresztu została jednak uwolniona do rozprawy sądowej jako karmiąca niemowlę.

[6 VI 1660] Bednarzowa, która uderzyła naszego Samuela została ukarana aresztem, dwiema grzywnami i obowiązkiem przeproszenia nas.

[8-19 VI 1661] 8. Obiad i kolację zjedliśmy u spadkobierców śp. [Jana] Gruszewicza. Tam z nimi piliśmy trunki.

9. Po rozpoczęciu posiedzenia w sprawie ugody między spadkobiercami [Jana] Gruszewicza a ich macochą poleciliśmy uzupełnić inwentarz przez dopisanie przedmiotów poprzednio nie uwzględnionych. [...]

12. W celu polubownej ugody między spadkobiercami pana Jana *Hruszewicza* [Gruszewicza] poleciliśmy oszacować wszystkie dobra i złożyć przysięgę, że inwentarz został wiernie sporządzony.

13. Urząd miejski oszacował wszystkie dobra zmarłego [Jana] Gruszewicza, a to dla łatwiejszego podziału ich między macochę i spadkobierców. [...]

16. [...] Robiliśmy przygotowania do podziału majątku między macochę i spadkobierców [Jana] Gruszewicza.

17. Podzieliliśmy sumę fl. 4405 i groszy 20 z oszacowania majątku nieruchomości, z czego trzecią część, to jest 1458 fl. przypada spadkobiercom jako dziedzicom po matce, a dwie części tj. 2937 fl. po ojcu po uwzględnieniu długu czyli reszta 2518 fl. Macosze zaś przypada część w wysokości 839 fl. i 10 groszy. Przeto 3 części razem stanowią 3147 fl., przypadły one trzem spadkobiercom [Jana Gruszewicza], a 1049 fl. podzielono między poszczególne osoby mające prawo do spadku.

55 [Bazyli Rudomicz – (ok. 1620–1672) doktor filozofii, obojga praw, lekarz, profesor Akademii Zamoyskiej, kilkakrotnie jej rektor, burmistrz Zamościa].



18. Z powodu nieuzasadnionego uporu z trudem doprowadziliśmy do zgody spadkobierców [Jana Gruszewicza], dodając macosze niektóre ruchomości po zapłaceniu przez nią  $\frac{1}{4}$  ich wartości. [...]

19. [...] Całkowicie zakończyliśmy ugodę między spadkobiercami [Jana] Gruszewicza i macochą. Której wypłacono 839 zł i przekazano część ruchomości za opłatą, a to dzięki wzajemnym ustępstwom i zaniechaniu prawowania się.

[10 VI 1662]. Na skutek interwencji znakomitych osobistości i samych j. ośw. [Zamoyskich] czyniłem starania, by załatwić polubownie sprawę haniebnego cudzołóstwa, popełnionego przez Szymona Świątka. Pogodziłem także pana Jakuba Preissa z panem Janem Steinbrecherem. Obaj zarzucali sobie wzajemnie potwarz. Z tej okazji poczęstunek.



## Jan Władysław Poczobut Odlanicki<sup>56</sup>, Pamiętnik [fragm.]

Oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987 (s. 250–252)

17 *praesentis* [kwietnia 1670 r.] wyjechałem z domu do Wilna na Trybunału początek, mając dwie sprawy<sup>57</sup>, a obie gryźliwe, daj Jezu, szczęśliwie.

Dnia 20 stanąłem w Wilnie. Gdzie nazajutrz, przy przysiędze ich m. panów deputatów, stawał pan Sopoćko, pisarz grodzki grodzieński z kontradycją rodzonemu memu<sup>58</sup>, nie dając przysięgać, powiadając, żeś i ty jest należyty do tej sprawy. Lecz gdym ja, uprosiwszy głos sobie, rzeki, że ja zastępuję rodzzonego mego i gotów będę pod wszelką decyzją sprawiedliwości świętej wm. panów poddać się, jeżeli się okaże być winnym, gdyż za granicę dla tej sprawy Księstwa Litewskiego nie udam się, ale jako tutejszy obywatel, tu się sam w sprawie mojej gotowym przed sądem ich m. panów rozprawić z waszmością, mości panie Sopoćko. Nie chciej tedy wm. pan niewinnych ludzi do tej sprawy przyszywać i rodzony mój nic nie jest winnym w tej sprawie. I tak zaraz przyjęto to zastępowanie i rodzonemu memu przysięgę wykonać nakazano. Potem, gdyśmy się z sobą mocno do sprawy nagotowawszy armowali przystąpić, za włożeniem się różnych zacnych ludzi w tę sprawę, pogodziliśmy się z onym i za osobliwym staraniem rodzzonego mego (któremu dałem złotych siedmset gotowymi i szable dwie wzięte podczas zwady, to jest samego pana Sopoćka ordynkę, a pana Chreptowicza pałasz wróciłem) podjąwszy się, choć nie z ochotą, cztery niedziele w więzy siedzieć, z których dwie niedziele musiałem wyrezydować<sup>59</sup>, ale pod tytułem więzy, w pięknej stancyjej z wolnym chodzeniem do kościoła, a drugie dwie koło trybunalskie przez list odprosiło. [...]

Miesiąca maja dnia 24 wyjechałem z domu na Świątki do pana sędziego grodzkiego wiłkomierskiego, a stamtąd, po świętach, na drugą

56 [Jan Władysław Poczobut Odlanicki – (1640-1703) towarzysz rotty husarskiej, od. 1684 r. stolnik oszmiański].

57 [Chodzi o sprawy dotyczące burdy z Aleksandrem Sopoćką, pisarzem grodzkim grodzieńskim w sierpniu 1668 r. i zranienia w pojedynku Józefa Zaleskiego w styczniu 1669, opisane w Pamiętniku na s. 233–236, 239].

58 [Wawrzyniec Michał Poczobut Odlanicki, (zm. 1688) podsędek (od 1677 sędzia) wiłkomierski, deputat do Trybunału Litewskiego w 1670 r.].

59 *Wyrezydować* – tu: odsiedzieć.



sprawę do Wilna z panem Zaleskim. Jakoż także z kilka niedziel pomieszkawszy z sobą w Wilnie i pojrzawszy sobie w oczy, pogodziliśmy się z sobą, dawszy mu na kaptcie złotych półpiąta sta<sup>60</sup>. Nie dałbym mu tak siła, jeno że nieustannymi<sup>61</sup> dekretami mnie okrył w kapturze grodzieńskim, gdzie pełno niełaskawych było. Jednak lubo się to w obu dwóch sprawach nie dało więcej nad jedenaście set i pięćdziesiąt złotych, a przecież nie strawnymi pieniędzmi, ale więcej co na napoje wyszło przez niedziel dziesiątek rezydując w Wilnie, ze wszystkim kosztowało złotych szesnaście set, jak jeden szeląg. Za co niech będzie dzięki Panu Najwyższemu, że lubo dał tak wielkie napaści, dał też i sposoby do płacenia po tej tarapacie.

---

60 *Półpiąta sta* – czterysta pięćdziesiąt.

61 [Raczej: niestannymi, uzyskanymi w postępowaniu zaocznym].





## Testament Stanisława Leszczyńskiego z 1687 r. [fragm.]

Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w.,  
oprac. I. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997, s. 24–28

Krużlowa, 6 listopada 1687

*In nomine Domini. Amen.* W imię Przenajświętszej Trójcy – Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen. Urodziwszy się w tym prawie, żem umrzeć powinien i mając zawsze przed oczyma wyrok Boski, że kto się rodzi, umrzeć musi<sup>62</sup> i prawie codziennie przypatrując się skazitelności ludzkiej, i owszem jej rękami swemi traktując i krew swoją wylewając, dotykałem się patrząc na grobotyny<sup>63</sup> pradziadów, dziadów, rodziców, braci, sióstr i wszytkich krewnych i przyjaciół moich, którzy z tejeziemie ciałem urodzili się, z której mocą Najwyższego Pana ulepiani byli. A jakoż i ja nędznik, niegodne stworzenie Jego, nie mam pomysłu o sobie, że i mnie w tenże proch rozsypać się przyjdzie, pomnąc na Boskie, Stwórcę mego słowa: „Człowiecze prochem jesteś i w proch się obrócisz”<sup>64</sup>. Przeto pewniśmy wszyscy śmierci, ale nie wiedzieć kiedy i o której godzinie. [...]

Będąc z łaski Bożej *sanus mente et corpore*, takową ostatniej woli mojej czynię dyspozycją, która aby do skutku była przywiedziona przez miłość Bożą JMPP opiekunów, niżej w tym moim testamencie wyrażonych upraszam. Wprzód tedy duszę moję Stwórcy memu, Bogu w Trójcy Świętej jedynemu, od którego ją mam, oddaję, protestując się przed Majestatem Jego świętym, że w tej wierze, do której mnie powołał z łaski swojej przedwiecznej, w którejem się urodził i wychowany jestem, to jest w wierze świętej katolickiej rzymskiej i żyć póki wola Boża i umrzeć chcę, mając mocną ufność w miłosierdziu Jego świętym, że jako Pan dobrotliwy nie odrzuci mnie (lubo wielkiego i niegodnego grzesznika) od oczu swych [...]

Ciało tedy moje, które z ziemie wyszło i do ziemie poszło, aby w kościele oo. Franciszkanów w Nowym Sączu pochowane było, którym leguję zł 2 tysiąca, o czym szerzej będzie opiewał zapis w grodzie sandec-

62 Por. Ks. 2 Samuela 12,14.

63 [grobotyny – groby].

64 Por. Księga Rodzaju 3,19.



kim zeznany, takim jednak sposobem: teraz 1000 póki żyję, od którego tysiąca zł od N. Panny Maryjej Gromnicznej [2 II] przyszłej, to jest w r. 1688, po zł 70 na rok prowizyja przyjdzie, za który 1000 zł, póki ja żyję *pro peccatis* co tydzień Msza Święta jedna. Od drugiego zaś tysiąca zł, na po śmierci mojej (którego ja do życia mego zażywać będę) prowizyją brać będę, taką jednak kondycyją, aby *post fata mea* już te 2 tysiąca w jedno złączywszy, za duszę moją dwie Msze Święte co tydzień, za małżonkę moją<sup>65</sup> i krewnych żeby odprawiali. Tak jednak mieć chcę, aby te 2 tysiąca zł z majątności na majątność przechodziły, aby to moje *legatum* nie upadało i duszy mojej ciężko nie było; a JMPP opiekunów i syna mego Josepha strasznym Sądem Pańskim obowiązując, aby tego doglądali i przestrzegali, żeby za czasem nie upadało. I o to też upraszam, aby gdy dusza z ciała mego wynidzie, aby przy ciele moim tegoż konwentu zakonnik póty rezydował w Kruźlowej i Msze Święte odprawował, póki ciało moje nie będzie do ichże kościoła zaprowadzone. Pogrzeb zaś ten, aby nie z wielką pompą i sumptem był odprawiony, według jednak woli JMPP opiekunów i dyspozycyjej. Na Msze Święte, na ubogich obiady, jałmużny, najwięcej łożyc, a osobliwie na dwunastu ubogich suknie wełniane aby małżonka i dziatki moje posprawiali. O to ich i JMPP opiekunów ostatniej woli mojej niżej mianowanych i egzekutorów tego testamentu mego, aby tego dojrzeli, proszę. Sumy zaś w rękach ludzkich zostające, na które są u mnie zastawy różne, przy ostatnim ześciu moim, kto mi co winien, deklarować będę.

Córce mojej Katarzynie paninie zakonnej konwentu starsządeckiego<sup>66</sup> leguję zł 500, które jeżeli JMPP opiekunowie zastaną gotowe, żeby je *ex nunc* oddali. Jeżeli nie będzie gotowizny, aby te 500 zł na majątności zostawały – od nich prowizyją dawać po zł siedmiu od sta. Drugiej zaś córce mojej na imię Franciszce, z miłości mojej ojcowskiej, lubom starszej dał mniej, jednak tej testamentem leguję tak z dóbr ojczystych, jako i z macierzystych złp. 6000, oprócz klejnotów, wyprawy i ochędostwa, na które ochędostwo *seorsim* zapisuję zł 2 tysiąca. Poczuwając się w miłości mojej ku małżonce mojej, lubom jej zapisał dożywocie na dobrach moich, jednak jeśliby poszła za męż, aby z połowice dóbr dziatkom moim ustąpiła, czego aby JMPP egzekutorowie niżej mianowani przestrzegali, proszę.

65 Prawdopodobnie Marianna z Humnicich Leszczyńska.

66 Klasztor pp. Klarysek w Starym Sączu fundowany w XIII w.



Rysztunek lubo mały – atoli jaki jest, aby się synowie moi z tego cieszyli – proszę, aby JMP sędzia sanocki JMP Tomasz Leszczyński do siebie wziął, za wiadomością jednak innych JMPP opiekunów i do wzrostu synom moim dochował. To jest: pałasz w srebro oprawny, druga ordynka w srebro oprawna, trzecia szabla krzywa prosta w czapę oprawna, rząd suty złocisty, strzelby sztuk 14, kulbaka na safianie haftowana, kulbak prostych 4 – do każdy wojsłok. To aby synów moich doszło, jeżeli Jędrzej, który na wojnie zginął, powróci<sup>67</sup>. Suknie: kontusz rysy [z] francuskiego sukna czarny, przy którym jest złotych dyjamentam[i] nasadzonych guzów 6, ale zastawne we złotych trzechset już kilkanaście lat. Drugi kontusz czerwony, półgranatny, popielicami podszyty i ogonkami obłożony. [...]

Kobierców 4, kilim perski, inny kilim nowy perski, stary kilim 1. Kubków 3 srebrnych, 2 białych, złocisty 1, czarka srebrna do wódki, łańcuch złoty 1 w grochowe ziarno, 2 pomniejsze, łyżek srebrnych 5, czara wielka srebrna, sprzęt domowy. [...] Suknie białogłowskie: naprzód kapota aksamitna czarna, rysiami podszyta, westa złocista, spódnica kitajkowa mięcona, druga tabinowa czarna. Bydła, koni, świni przy dworze i przy folwarku zostających, także między chłopami koni, wołów, zbóż rejestr osobliwy, ręką moją własną podpisany, zostawuję Franciszce córce mojej. [...]

Z miłości mojej ojcowskiej przeciwko duszy mojej i syna mego Jędrzeja, na wojnie tureckiej zginionego, kościołowi krużłowskiemu leguję 1000 zł *post fata mea*, który 1000 zł przy majątności wsi Krużłowej dotąd powinien zostawać, póki wola będzie sukcesora mego, jednak aby ten 1000 zł z dóbr na dobra niezawiedzione przechodził. Prowizyją zaś temuż kościołowi naznaczam po zł sześciu od sta na rok, *quotannis* aby płacona była. Obligę zaś takową kładę, aby co tydzień Msza Święta była za duszę Stanisława i Jędrzeja, których *haeres* syn mój Józef z JMPP opiekunami powinni doglądać i wszystkich inszych moich legatów. [...] Zł zaś 100, które mi z wynalazku przyjacielskiego JMPP sądowych od JMP Andrzeja z Młocka Młockiego – później Krużłowej dziedzica – należą, odkazuję *in claram dispositionem* JM księdzu proboszczowi bobowskiemu, plebanowi krużłowskiemu, na potrzeby jednak kościoła krużłowskiego. [...]

67 Andrzej (Jędrzej) Leszczyński poległ pod Wiedniem w 1683 r.



Tablicę srebrną [z] herbami mojemu, aby zrobiono z łyżki jednej srebrnej Andrzejujowej i z kubków dwóch białych. A ta tablica przez wszystko nabożeństwo pogrzebowe aby do trunny w głowy przybita była, a po spuszczeniu ciała mego w grób, aby taż tablica na obrazie oblicza Pańskiego *perpetuis temporibus* zostawała. Ojcom reformatom do Zakliczyna zł 200 leguję. Co zwyż mianowanej córce mojej Katarzynie zł 100, z miłości mojej ojcowskiej na jej własne potrzeby odkazuję, aby ona sama tym dysponowała. Drugie zaś zł 100 aby przez ręce swoje na Msze Święte za duszę moję oddała, a zawczasu upatrując, aby żadnego tak małżonce mojej, jako i dziatkom moim krzywdy i kwilenia nie było.

Tedy JMPP rodzonych moich, to jest JMPP Jana i Wiktoryna Leszczyńskich od opieki oddalam, odłączam, aby się do żadnych rządów i działów między małżonką moją i dziatkami memi nie wdzierali. A tej ostatniej woli mojej za egzekutorów testamentu mego i opiekunów tak małżonki mojej, jak i dziątek upraszam i obieram, to jest: JMP Tomasza z Leśnej Leszczyńskiego ziemie sanockiej sędziego, WJMP Jana z Laskowej Jabłoń Laskowskiego starosty cieszkowskiego, JMP Seweryna z Leśnej Leszczyńskiego, JMP Adama Mietkowskiego, JMP Wojciecha z Leśnej Leszczyńskiego; których JMM upraszam i straszny Sądem Boskim obowiązuję, aby tak małżonce i dziatkom moim sami przez się krzywdy nie czynili i komu inszemu czynić nie dopuszczali, a tej woli mojej ostatniej i dyspozycyjej zadość uczynili we wszystkich kondycyjach. Na co dla lepszej wagi i pewności ten mój testament ręką moją własną podpisuję i aktami grodu sandeckiego roboruję.

Działo się w Krużlowej, dnia 6 listopada r. P. 1687, przy prezencyjej JM księdza Wojciecha Mysłakowskiego proboszcza bobowskiego a plebana krużlowskiego, także i inszych JMM niżej podpisanych. Stanisław z Lesznej Leszczyński jako nieumiejący pisać czynię krzyżyk, ksiądz Wojciech Mysłakowski proboszcz bobowski, pleban krużlowski, prebendarz wojnicki *m. p.*, *frater* Bonawentura Malaszowski *guardianus conventus Neosandecensis m. p.*, *frater* Antonius Budzyński *depositarius m. p.*, ksiądz Ign[acy] Ostrowski pleban mogilski, Seweryn z Lesznej Leszczyński jako brat i przyjaciel proszony i opiekun od JMP brata mego tym testamentem naznaczony *m. p.*, Adam z Mietkowy Mietkowski jako przyjaciel proszony *m. p.*



## Sprawa Teresy Kąckiej z Niepołomic z 1689 r. oskarżonej o podpalenie [fragm.]

Acta Nigra maleficorum Wisniciae (1665-1785). Księga czarna złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1665 – 1785), wyd. W. Uruszczak, przy współpr. B. Migdy, A. Karabowicz i A. Uruszczaka, Kraków 2010, s. 33 – 35

*Actum coram plenario ludicio Officioque nostro die quarta mensis Septembris [4 IX 1689]*

*Coram Officio Iudicioque nostro personaliter stans honoratus Albertus Nawrocki cum Benedicto Włodarczyk, incolae villae Niepołomic, criminaliter proposuerunt contra Teressam Kącka formalibus [!].* Moi łaskawi Panowie! Skargę naszą żalowaną wnoszymy skargę naszą [!] na przeciw tej niebaczonej dziewczce o szkodę nam w ubóstwie poczynioną, to jest o podłożenie i spalenie ogniem ubóstwa naszego, a nie tylko nam samym, ale i innym, do czego i ona sama zna się.

*Tandem inculcata Teressia benevole in inquisitione* zeznała się, że Tomkowi zapaliła dom włazszy po węgle<sup>68</sup>. U Brachy zapaleła włazszy na przyłazek<sup>69</sup>, u garncarza włazszy na komorę pod strzechę założyła ogień. U kredencarza zapaleła radlicę. *Quaesita*, jeśli kogo nie poszkodowała, *respondit*: Że nigdy i tegom nie czyniła, tylko kiedy mi się w głowę coś stało, szum wielki, tom te uczynki czyniła.

*In secunda inquisitione quaesita* Teressa Kącka, jeśli się zna do tych uczynków, które uczyniła ludziom, *respondit*: Znam, iżem te uczyniła i te domy zapaliła, ale mnie na to nikt nie namawiał, ani rodzicy o tym nie wiedzieli. *Tandem destinata est a carceribus*.

*Quaesita* o karcznię w Bobowej, jeśli ją nie ona spaliła, *respondit*: Że nie ja i nie pomnię mało co tego. *Quaesita* strony założenia ognia pod dom Koczalów, *respondit*: Że nie ja. Jam na ten czas bela w zamku, obie-  
rałam rzepę. *Quaesita*, jeśli kogo ważyła nie poszkodować, *respondit*: Że nigdy: tyłkom się raz omeliła. Wzięłam gęś Dziury, a nie Babczynę, bo mi ją kazała zanieść do Żydówki i tamym ją zaniósła. [...]

68 Węgiel – narożnik budynku.

69 Przyłazek – wycięcie do wejścia na poddasze, strych.



Ten Wojciech Nawrocki świętej sprawiedliwości prosił w Sądzie z obwinionej Teresi w takiej propositie, jako i pierwej. Powtórny instigator rzekł tak przed Sądem: Moi łaskawi Panowie! Ja mam serce zakrwawione przeciw tej Teresce, że mnie z ubóstwem moim spaliła, ale cóż mi się zawiąże z jej garści[?] krwi[?], chociażby stracona była. Ja wszystkiego ustępuję i daruję krzywdę moję Bogu Nawyższemu.

***Decretum super hanc maleficam Teressiam.***

[...] Ponieważ aktor i instygor pan Nawrocki tak *stricte ex tenore* postępuje sobie z obwinioną Teresą świętej sprawiedliwości żądając na nią lubo documenta i lica nie ma, tylko to, że sama *benevole* jak na pierwszej inquizycyi, tak drugiej i trzeciej *libere pronunciavit* i zeznała się, że ten zły uczynek popełniła i ogniem założonym popaliła tak pana Nawrockiego Wojciecha, jako i innych, jako to Benedykta Włodarcyka, do której sprawy już Benedykt Włodarczyk superseduje<sup>70</sup> i ustępuje, nieżądając z niej sprawiedliwości, ani też za ten w takiej okazji szkody ognia zostający, którego niem poszkodziła, nie instyguje, za czymże *libere fassa est* taż Teresa swego uczynku i dobrowolnie zeznała się do tego swego złego uczynku, tedy *pro sua excussione*, że nie ma żadnej evictiej i dokumentu szaleństwa swego, że się niem nie wywodzi, powinna być karana według prawa opisanego na takich zapalających dobra ludzkie ogniem, ale Sąd widząc młodość i płochość jej lat w rozumie niemających, aby tym ludzie młodzi brali przykład i od tak szkaradnych excessów chronieli się i aby *crimina ne maneant impunita*, śmierć jej naznaczona jest już nie ogniem, ale ścięta w Rynku pod pręgą<sup>71</sup>. *Stephan Kazmiński starosta wiśnicki.*

Z woli i decyzji Jego Ekcelencyi pana starosty, a Gubernatora naszego stanęło *decretum tale prout intra in scriptis quod Iudicium* [...]. Ponieważ ta panna z Niepołomic decretowana jest dekretem miejskim na garło, ale że mnie zaszyły wielkie instancje tak duchownych, jako i miejskich osób, tudzież całego miasta, tedy poważając instancje te tak poważne, daruję ją gardłem, z tą jednak condycją, iżeby poszła zaraz do kościoła z tym młodzieńcem, który odprosił i o jej dożywotnią przyszłość kontentował, ażeby z sobą w Kościele świętym ślub wzięli, co utwierdzam ręką moją. *Stephan Kazminski, starosta wiśnicki.*

70 Supersedować, od *supersedere* (łac.) – ustępować, zaniechać, odpuszczać.

71 Pręga – pręgiarz.



## **Opis trudności, z jakimi spotyka się szukający akt w archiwum grodzkim poznańskim, przez nieznanego autora sumariusza, Poznań pod koniec XVII w. [fragm.]**

Wyd. J. Bielecka, *Kancelaria grodzka wielkopolska w XVI–XVIII w.*, „*Studia Źródłoznawcze*”, t. I, 1957, s. 140–141

[...] raczej zmierzać do ugody uchodząc wątpliwych i niepewnych przysiąg, sumptów i próżnego zajścia, zwłaszcza gdy samej granice tu albo w księgach nie znajdziesz, których jako prócz tych na terminacie jam ich nie widział więcej. W tym jednak *evitando praeiudicium vel damnum ne quod inferam* nie upewniam puszczając na wolę do ksiąg samych rzucić w czym tęsknić sobie nie potrzeba i kalety nie żałować, gdy za dzień, tydzień i dalej czego nie znajdziesz, czasem za rok, jako się to wielom i mnie samemu trafiło, a przeciem znalazł tak wiele ksiąg piastując i złe pisma, a dużego stęchlizny zapachu i smrodu nawąchawszy się chorować się musi jakoż z tego samego i ja sam *ex continuo* dla kilku dobrych i znacznych ludzi pilnego kweresu małom o śmierć nie przyszedł z febry kwartanny [...]



## Fragmenty skrutyniów z końca XVII w.

AGAD, ks. płockie ziemskie inkwizycje, t. 1, k. 4–7v.

*Actum in villa Chmielewo Magna feria sexta post festum Sancti Martini Lantisius Anno Domini Millesimo sexcentesimo nonagesimo octavo. Coram Generosi Thomam [nieczyt.] burgrabio palatinati plocensi vigore decreti Iudicii et Officii Castrensi Plocensi inter Nobilem Albertum Tanski actorem ab una et Nobilem Nicolaum Tanski citatam parte ab altera ratione reproductione iurium super certis agris seu bonis in villa idem Chmielewo Magna.*

[Działo się we wsi Chmielewo Duże w piątek po święcie Marcina Roku Pańskiego 1698. Przed urodzonym Tomaszem [...] bugrabią województwa plockiego na mocy dekretu sądu urzędu grodzkiego plockiego między szlachetnym Wojciechem Tańskim powodem z jednej a szlachetnym Mikołajem Tańskim stroną pozwaną z drugiej ze względu na przedstawienie prawa na niektóre pola albo dobra we wsi Chmielewo Duże].

*Imus testis nobilis Stanislaus Chmielewski praestito juramento recognovit in haec verba* : Mając blisko sto lat tak zeznaję, że panowie Wojciechowie Chmielewscy nie byli krewnymi panom Chmielewskiem, który darowizny uczynił panu Wojciechowi Tańskiemu na te dobra, które są pod Panem Mikołajem Tańskim i to zeznaję, że nieboszczyk pan Felicjan Tański rodzic pana Mikołaja Tańskiego czyli darowizny, czyli też zastawy trzymał dobra te o które pan Tański Wojciech pozywa. Często ze sobą dobrami kupczyli pan Maciej Chmielewski z panem Felicjanem Tańskim rodzicem pana Mikołaja.

[...]

*6tus testis, nobilis Adamus Miecznikowski praestito juramento zeznał*: Ja nie wiem, czyli darowiznę na te dobra ma pan Mikołaj Tański, czyli nie, jednak powiadają, że niezawiedzione dobra ma pan Tański Mikołaj i dałem na zastaw dwudziesty sześci złotych panu Mikołajowi Tańskiemu [...]

*Actum in castro Plocensi in termino querelarum causarumque officii iudicii ac casuarum exemptionum feria secunda ante festum Sanctae Mariae Magdalenae proximae Anno Domini millesimo sexcentesimo nonagesimo quarto. Coram Generosis Stephano in Janowo Janoczki vi-*





*cecapitaneo, Alberto Joanne [nieczyt.] in Mochowo et Kempa Żółtowski subjudice terrestri zawkrzensis notario officialibus castrensibus palatinati plocensis.*

*Tertius testis Joannes Charołowski ex parte citatus praestito corporale juramento recognovit:* Tylko o miedzę mieszkam od pana Sokolnickiego. Dobrze wiem, że ten nieboszczyk bardzo był hardy z chłopami p. Sokolnickiego, często wadził, w karczmie ich bił [...]

Pan Sokolnicki mówił mu: zły pogański synu, po co mi te dziewczę, która się obiecała memu parobkowi, ty prowadził? Na co nieboszczyk odpowiedział mu: Nie dowiedziesz mi tego [...] i ukazał poślednią twarz na pana Sokolnickiego do koła wyrwawszy z płota porwał się na pana Sokolnickiego, w czym pan Sokolnicki na koniu siedząc strzelił do niego z rusznice, od którego postrzału w kilka niedziel umarł, bo żesz złe miał opatrzenie.



## Sąd rugowy w kluczu jazowskim w 1738 r.

*Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego 1663–1808*, oprac. i wyd.  
S. Grodziski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 106–113

110. Dyspozycja prawa rugowego przy utwierdzeniu i postanowieniu do rozsądzania spraw potocznych gromadzkich, to jest wójta przysiężnych sześciu na to obranych i przysięgłych dla dobrego porządku i zachowania bojaźni boskiej, posłuszeństwa dworowi należącego, także do zgody i jedności poddanych, a poprawy życia chrześcijańskiego, niektórymi punktami niżej wyrażonemi podanych przez terazniejszą kommissyją w dobrach Jazowsku agitującą się postanowiona i także kommissarską ręką i władzą utwierdzona die 14-ta mensis augusti [14 VIII] 1738.

1. Bojaźń boska jako najfundamentalniejszy filar ludzi żyjących aby w całym państwie kwitnęła i wszyscy po chrześcijańsku żyli, przykazania boskie zachowali, do kościoła i święta na nabożeństwo uczęszczali, spowiedź wielkanocną pod karą surową odprawiali. Który by się zaś pokazał przestępny, że z lenistwa w święta sam lub gospodyni w kościele nie będzie, czeladzi lub dzieci oprócz pasterzów wysyłać nie będą lub miasto kościoła wprzód do browaru albo karczmy na pijaństwo przed nabożeństwem pójdzie, takowy wprzód plagami karany być ma w dworze, a jeżeli się nie poprawi, tedy publiczną w kościele pokutą, wosku do kościoła funt jeden, prawu grzywnien 2 i plag 30 karany być powinien. Toż się stanowi na przekłętników prawo, którzy drugich i sami siebie przeklinają, aby nieodpuszczenie surowo karani byli tyle razy, ile by się na którego pokazało.

2. Do gromady kiedy rozkażą do dworu, a kto by z gospodarzów nie stanął, takowy plag 30, grzywnami 6 dworowi karany być powinien, oprócz gdyby pilny miał jaki interes albo go w domu nie było, to przez sąsiada donieść powinien, aby nie popadł naznaczonej peny.

3. Wójta i przysiężnych na sąd wysadzonych aby gromady słuchały, szanowały, do gromady za obesłaniem kule stawały i podatki sami przez się odnosili, a kto by nie stanął lub kule do somsiada drugiego nie odesłał albo ją na wzgardę rzucił, albo złamał, takowy karany być powinien dworowi grzywnien 2 i plag 25 [...].

5. Postanawia także terazniejsza kommissyja, aby dziesiątnicy po wioskach, osobliwie za wodą, postanowieni byli i ci, co się między sąsiadami dzieje, sprawiedliwie dworowi lub wójtowi i przysiężnym donieśli,



na kogo byłoby podobieństwo złodziejstwa lub zbójstwa; a który by tail i nie doniósł, takowy kościołowi wosku funtów trzy, dworowi grzywien 2 i plagami 30 karany być powinien.[...]

9. Poddany żaden w innym państwie z wdową osiadłą aby się nie żenił, także syna ani córki przez pozwolenia ani wiadomości dworskiej nie żenili pod winą grzywien 20 i plag 100; czego wójt i przysiężni doglądać powinni.

10. Białogłowa, która męża nie mająca, jeżeliby potomstwa dostała, taka powinna w prawie być karana 100 różg, a kto by był okazyją, plag postronkami numero 60, do kościoła wosku funtów 4, dworowi grzywien cztery, prawu grzywien 2. [...]

[16]. Wójt zaś i przysiężni jako na sąd wysadzeni powinni dać gromadzie z cnotliwego życia swego przykład, sądzić według przysięgi swojej, występków nie taić ani folgować, ani nad słuszność nie naciskać; co zwierzchność dworska ma moc i władzę nie obserwującego sprawiedliwości i słuszności nie tylko napomnieć, a potem z urzędu złożyć, ale i skarać. [...]

**111.** *Judicium magnum bannitum seu prawo rugowe in bonis Jazowsko haereditariis celsissimorum illustrissimorum principum Sanguszkow [...] celebratum est feria tertia post festum Immaculatae Conceptionis B[eatae] V[irginis] M[ariae] [9 XII] per generosum dominum Jacobum Górski administratorem jazoviensem et famatum dominum Alexandrum Juraszowski consulem veterosandecensem, tum honestos Simonem Kerc advocatum de villa Kosnowa Wola conventus sanctimonialium Antiquae Sandecz, Bartholomeum Majerski advocatum jazoviensem, Joannem Kuśnierz, Joannem Doruch, Joannem Kołodziejczyk, Joannem Popardowski, Thomam Kuśnierz, Ciprianum Owsianka scabinos juratos iuxta antiquam praxim legum et constitutum modernae commissionis, quae fuit decima quarta augusti anno domini millesimo septingentesimo trigesimo octavo [14 VIII], 1738.*

**112.** Po zagajonym sądzie wielkim niniejszego prawa rugowego i publikowanym przez Stanisława Wadowicza woźnego przysięgłego i uprzywilijowanego obrani są rugownicy dla doniesienia podług sumnienia ich wszelkich spraw i transakcji, które by się mogły przytrafić między poddanymi w dobrach jazowskich: pierwszy rugownik Jan Ko-



siut z Jazowska, drugi rugownik Franciszek Jastrzębski z Obidze, trzeci rugownik Wojciech Tokarz z Brzynny, czwarty rugownik Maciej Groński z Łazów. Którzy przy obecności niniejszego sądu i całej gromadzie uczynili jurament podług prawa opisanego. [...]

**119.** Doniesiona sprawa do sądu niniejszego prawa rugowego ad instantiam instigatoris na Jakuba Trzepaka, Tomasza Trzepaka brata jego, Tomasza Jarczaka, Antoniego Głasczyńskiego, którzy to zapomniawszy bojaźni boskiej, mandatów jego nie obserwując, pokazało się z dokumentów, iż ciż pomienioni zbytniemi przekleństwami karząc, za łeb się z ojcem żoninem wodząc, w kościele w dni święte nie bywając, a jeżeli który z nich przyszedł, tedy wprzód w browarze głowę zawieruszył, a tak więcej na rozmowy niż na modlitwy przyszedł, gdzie i inszym zgorszenie z siebie dawali; także z tych czterech pomienionych Tomasz Trzepak zbyteczne ma ukontentowanie w lulce kurzenia tutaj. Za takie tedy *scelera* sąd niniejszy tak ich dekretuje: aby ci trzech: Jakub, Tomasz Trzepacy i Tomasz Jarczak każdy po pięćdziesiąt plag postronkami odebrał, Jakub Trzepak i Tomasz Jarczak aby krzyżem w kościele pod tęczę w niedzielę przez całą mszę świętą leżeli, Tomasz zaś Trzepak aby *in medio* onych klęczał, trzymając lulkę *in extensa manu*. Antoni także Głasczyński zamiast plag tedy aby z swoją świecą fontową pod tęczę klęczał i onę kościołowi po mszy świętej oddał i wosku funtów *cztery*. *In quantum* by się na nich potym też pokazały *excessa*, tedy podług konstytucyi na prześwietnej kommissyjej w Jazowsku postanowionych 14 augusti [14 VIII] 1738 sążeni i karani będą *sub paenis[sic!] arbitriis – praesentis decreti vigore decisum*.



## Korektura Trybunału Koronnego z 1726 r. [fragm.]

VL, t. VI, s. 207–220

2. Obieranie na ten Trybunał sędziów albo deputatów z województw i ziem *iuxta praescriptum legum in omni puncto observandum* zachowujemy, ażeby osoby zgodne, uczciwe, prawa koronne rozumiejące, posesje w swoich województwach albo ziemiach przed rokiem nie zmyślane mające, *processibus, condemnationibus et iuris facti non obnoxiae*, w czasie prawem opisanym, to jest po lat cztery *inclusive* determinowanych, a nie prędzej *etiam accedente consensu omnium* funkcji takowych [...] obierane bywały. Co i na duchownych ze swych kapituł deputatów ściągając się ma. Także i w elekcyi Marszałka toż samo *observari* powinno, oraz aby z jednego domu i imienia, chyba aż po wyjściu lat czterech obrany być mógł, postanawiamy.

10. Reasumując *in toto constitutionem anni 1670* deklarujemy, iż deputat taki duchowny jako i świecki jak prędko obranym będzie *ab electionis suae actu až ad determinationem* czasu funkcji swojej, w trybunałach, ani w grodzie i ziemstwie z nikim sędzić się nie może *ex actoratu suo*, tak w swojej, jako i żony swojej i dzieci swoich sprawie [...].

11. Warujemy i to, ażeby marszałkowie i deputaci podczas funkcji swojej żadnych dóbr ani dziedzictwem, ani jakimkolwiek sposobem nie nabywali, ani kontraktowali *ordine* do nabycia (oprócz arendy dla wygody swojej) [...].

21. Deputaci duchowni w każdym świeckich sprawach prócz taktów<sup>72</sup>, *Arianismi*<sup>73</sup>, i swoich rejestrów *active* wotować nie powinni, ani żadnych praktyk czynić [...]

24. Tenże Trybunał Koronny sądów żadnych po gospodach jako *legibus cautum est* odprawować nie powinien, ani w kompromisy żaden deputat wchodzić nie ma, *stante functione, sub nullitate iudicati*. [w czasie pełnienia funkcji pod groźbą nieważności rozstrzygnięcia]. [...]

74. Wielka się niesprawiedliwość i w tym pokazuje, że *in causis homicidiorum*, lubo Trybunał *pro poena publica sessionem turris* naznaczy,

72 [Takty – sprawy z rejestru taktowego o przestępstwa popełnione w miejscu i czasie obrad Trybunału].

73 [Arianismi – rejestr spraw przeciw wyznawcom arianizmu].



nie tylko, że miejsce siedzenia *pro libitu suo et affectatione* [dla swojego kaprysu i chęci] strony odmienia, ale też wieże po grodach *juxta praescriptum legis ad poenam facinorosorum* nie są *in hoc statu* jako być powinny, iż są spustoszałe, a drugie na folgę mężobójcom reparaować pozwalają; więc *lege praesenti serio injungimus*, aby starostowie sądowi w grodach swoich wieże reparowali i *fundum* od okna, którym wpuszczają do wieży na dwanaście łokci w głąb opatrzyli. [...]

88. *Decreta*, które *vim legis sapiunt*, w Trybunałach według dawnych praw *in futurum* stawać nie mają, i owszem, *reassumendo constitutio- nes annorum 1627 et 1638* żadnej egzekucji podlegać nie powinny, ale na przyszłym Trybunale kasowane być mają[...].

101. Znosząc także nieprzystojny zwyczaj, że damy i matrony różne, nie mając żadnych spraw w Trybunałach, tamże założywszy rezydencją, bawią się i praktyki między stronami przez mężów i deputatów czynić zwykły, przeto statut w tej mierze *Casimiri Visliciae a. 1368 fol. 10 in Herburto fol. 370, tit. Procurator*, reasumujemy.

102. A lubo sama *conscientiae terenitudo*, a dopieroż *juramenti rotha, legibus praescripta*, każdego sędziego *ad observandam jurisjurandi religionem* obliguje, że jednak zagęszczone korupcje na Trybunałach świętą sprawiedliwość *depravant*, a tak na państwo Nasze niebłogosławieństwo Boskie i kary niezliczone ściągają się, więc *rygorem* konstytucji *a. 1699 de corrupto* reasumujemy, *adjungendo severiores personales poenas*, to jest *abjudicationem honoris, incapacitatem cuisuvis functionis, et activae vocis privationem* [odsądzenie od honoru, niezdolność do pełnienia jakichkolwiek funkcji oraz pozbawienie głosu czynnego] [...].

103. Ażeby skuteczniej korupcjom zabezpieć i terażniejszą stanów Rzeczypospolitej dyspozycją Trybunałów mogliśmy utrzymać, powtórną po skończeniu funkcji deputackiej potrzebną przysięgę *praesenti lege praescribimus*, aby Prezydent, Marszałek i wszyscy tak duchowni jako świeccy deputaci [...] na ratuszu onę wykonali [...].



## Dekret na Antoniego Majeronka z Anną Knapionką o cielesność w 1744 r.

*Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego*, t. II, oprac. i wyd. A. Vetulani, Wrocław – Warszawa – Kraków 1963, s. 23-24.

844. Wniesiona jest sprawa do sądu prawa rugowego przez rugownika czernieckiego na Antoniego Majeronka i Annę Knapionkę w domu Tomasza Majerona, ojca jego, o popełnioną cielesność z dziewczką służącą u jej ojca. Zaczyn sąd niniejszy, zważywszy obrazę przez to Pana Boga, a na potym i nie błogosławieństwo w domu lub tej wsi, stąd pochodzą i dalszym zabiegając podobnej obrazie Pana Boga, taki feruje dekret. Aby pomieniony Antoni Majeronek na przebłaganie Majestatu Bożego dał do kościoła farniego [sic] łąckiego wosku funt jeden, grzywnę sądowi jedną, plag pięćdziesiąt. W kościele w dzień Najświętszej Panny w przyszłe święto przed wielkim ołtarzem aby krzyżem leżał. Anna zaś Knapionka już teraz uwolniona, ponieważ podobnejże akcyi cielesności z Wojciechem Knapem już skarana. Tomasz zaś Majeronek ociec i gospodarz, ponieważ się to w domu jego stało, a tego nie przestrzegął, tak służącej dziewczki, jako i syna, że tamże Pana Boga obrażali, aby dał do kościoła farniego łąckiego wosku funt jeden i plag odebrał piętnaście.



## Jędrzej Kitowicz<sup>74</sup>, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, t. I [fragm.]

Oprac. R. Pollak, Warszawa 2003, s. 187–297

### a. O palestrze

Imieniem palestry w Polsce oznacza się stan ludzi prawnych, z których jedni są patronami<sup>75</sup>, służący w sprawach prawującym się osobom; drudzy są wpisujący do ksiąg publicznych i z nich wypisujący dekreta<sup>76</sup>, manifesta<sup>77</sup>, relacje pozwów<sup>78</sup> i inne transakcje czyli kontrakty publiczne o kupno i sprzedaż dóbr, o zastawy lub arendę<sup>79</sup> tychże, o zeznawanie długów na dobrach, o zapisywanie żonom posagów lub kwitowanie z nich, także przyjmujący do ksiąg przywileje królewskie na starostwa, urzędy koronne i ziemskie otrzymane, zgoła rozmaite różnych gatunków pisma; a takowa palestra dzieliła się na regentów<sup>80</sup>, wice-regentów, susceptantów<sup>81</sup> i feryjantów<sup>82</sup>, który ostatni gatunek składali młodzi ludzie dla edukacji lub też dla dalszej w tej profesji promocji do palestry udający się. Sądy, czyli magistratury, którym ta dwoista palestra służyła były te: asesoryja<sup>83</sup> koronna i litewska, referendaryja<sup>84</sup> koronna i litewska, sądy marszałkowskie przy boku króla tylko odprawujące się, trybunał koronny w Piotrkowie i Lublinie, trybunał litewski w Wilnie i Grodnie, komisya skarbowa i wojskowa w Radomiu, sądy ziemskie i grodzkie po województwach i powiatach, sądy podkomorskie czy-

74 [Jędrzej Kitowicz – (1728-1804) prawdopodobnie pochodzący ze stanu mieszczańskiego, kanonik gnieźnieński, prezydent Trybunału Koronnego 1759-60].

75 Patron – obrońca [pełnomocnik, zastępca procesowy].

76 Dekreta – wyroki.

77 Manifesta – oświadczenia.

78 Relacje pozwów – oświadczenia o doręczeniu.

79 Arenda – dzierżawa.

80 Regent, rejent – zawiadowca kancelarii sądowej.

81 Susceptant – pomocnik rejenta [urzędnik kancelarii odpowiedzialny za prowadzenie ksiąg czystopisów (suscept) i wydawanie wypisów].

82 Ferviant., feryant – prowadzący protokoły.

83 Asesoryja – sąd kanclerski.

84 Referendaryja – urząd sądowy, zdający królowi za pośrednictwem kanclerza sprawę ze skarg i próśb poddanych [też: sąd referendarza koronnego albo litewskiego w sprawach skarg poddanych z wsi królewskich].





li graniczne, które jako też kondescensyje nie miały *fixum locum*<sup>85</sup> ani regularnych kadencyj<sup>86</sup>, ale tam i wtedy tylko odbywane bywały, gdzie i kiedy za dekretem trybunalskim, ziemskim lub grodzkim od stron prawujących się sprowadzone były. [...]

Oprócz tych sądów i magistratur bywał jeszcze jeden sąd w wszelkich sprawach, a taki nazywał się sądem polubownym czyli kompromisem, kiedy mające z sobą interes strony, odstępując od wszelkich sądów ordynaryjnych, sprawie swojej przywoitych, zdawały się na przyjaciół i tych sobie za sędziów obierały uroczystym wyznaniem przed księgami publicznymi, że wyrokowi takowych sędziów nieodmiennie posłusznyymi będą. Jeden z takowych sędziów nazywał się *superarbiter*<sup>87</sup> i reprezentował obu stron mediatora<sup>88</sup>; drudzy zwani byli arbitrami i znaczył każdy swojej strony przyjaciela; liczba arbitrów z obu stron musiała być równa, a *superarbiter* swoim zdaniem przeważał równość, dla czego w kompromisie nigdy rozpisku<sup>89</sup> być nie mogło. Dekret kompromisowy był wyrokiem ostatecznym. Zdarzały się jednak przykłady, że i takie wyroki, acz podług prawa niecofnione, pękały się<sup>90</sup> w trybunałach, kiedy dekret kompromisarski jawnie i oczywiście przeciwko prawom, do rzeczy służącym, był napisany: albo choć prawnie, lecz o rzecz cudzą, między dwiema walczącymi trzeciemu, nie wezwanemu należąca [...]. Jeżeli sędziowie kompromisarscy wszyscy dobrani byli z osób nieprawniczych, przybierali do pióra jakiego jura<sup>91</sup> dla napisania dekretu w należytej formie. Ale taki pisarz nie dawał swojej sentencji<sup>32</sup>, acz wiele mógł dowcipnymi wykładami prawa i słuszności nakłonić umysły sądzące na stronę, której byś przyjacielem.

## b. O reasumpcyi Trybunała za Augusta III

Trybunał koronny zaczynał się w Piotrkowie. Trybunał litewski zaczynał się w Wilnie. [...] Trybunału koronnego kadencyja pierwsza, czyli początek, według prawa był w pierwszy poniedziałek po świętym

85 *Fixum locum* – stałe miejsce.

86 *Kadencyja* – czas urzędowania.

87 *Superarbiter* – przewodniczący sądu.

88 *Mediator* – pośrednik.

89 *Rozpisek* – odwołanie [raczej: *zdanie odrębne sędziego, tu: równość głosów w głosowaniu nad dekretem*].

90 *Pękały się* – upadały, przekreślały się.

91 *Jur, jurysta* – prawnik.



Franciszku, którego bywa według kalendarza rzymskiego 4 *Octobris*<sup>92</sup>. Poczynał się w Piotrkowie i jeżeli dnia prawem opisanego, wyżej wyrażonego nie stanął, już być nie mógł aż inny za rok. *Limita*<sup>93</sup> trybunału piotrkowskiego podług prawa być powinna była w sobotę przed Kwietnią Niedzielą<sup>94</sup>; lecz często limitowano go tygodniem prędzej, kiedy trzeba było albo sprawę jaką dla przyjaźni kierującego trybunałem pana zostawić na drugi trybunał, albo też kiedy spraw brakło, albo kiedy prywatne deputatów zachodziły interesa. Bo panowie deputaci skoro się utrzymali takimi, już nie prawo nimi, ale oni rządząli prawem. [...]

Cztery partyje były w kraju na kształt czterech sprężyn, które dawały ruchawość wszystkim politycznym obrotom<sup>95</sup>. [...] Sami pryncypałowicie partyj nigdy się nie znajdowali na reasumpcyi; wysyłali tam spomiędzy siebie młodszych tudzież szachrów jurów<sup>96</sup>, a tym do wykonania zamysłów, gdy trzeba było gwałtem odważonych na wszystko, przydawali ludzi wojskowych: generałów, pułkowników, rotmistrzów i z towarzystwa<sup>97</sup> najdowodniejszych<sup>98</sup> do kufla i do korda rębaczów.

Gdy już poprzednicze konferencyje, układy i szachry<sup>99</sup> odprawione zostały albo też gdy się tylko (jak mówią) partyzanci, kto z kim trzyma i z czyjej jest strony, powąchali, w jak największej na pozór zgodzie prezydent<sup>100</sup> dawszy swój obiad albo pod jego imieniem, jako dla swego prałata, księżę prymas, choć nieprzytomny<sup>101</sup>, albo biskup kujawski jako gospodarz miejsca<sup>102</sup>, zaczynał wjazd do Piotrkowa, któremu wszyscy przytomni asystowali. Najprzód jachali przed karetą prezydencką konni na koniach dzielnych, w rzędy<sup>103</sup> sute przybranych, dworzanie od róż-

92 *Octobris* – października.

93 *Limita* – odroczenie prawem.

94 *Kwietna niedziela* – Niedziela Palmowa, poprzedzająca wielkanocną.

95 *obrotom* – sprawom, poczynaniom.

96 *szacher-jur* – krętacz [*prawnik – krętacz*].

97 *towarzystwo* – jazda, złożona z samej szlachty, gdzie dawniej nawet prosty żołnierz miał przywileje. Od czasów Sobieskiego „towarzysz” miał już stopień oficerski, najniższy – chorążego.

98 *najdowodniejszych* – najochotniejszych.

99 *szachry* – krętactwa.

100 *prezydent* – tu: przewodniczący trybunału [*przewodniczący części duchownej składu trybunalskiego; zwyczajowo był nim deputat archidiecezji gnieźnieńskiej*].

101 *Nieprzytomny* – nieobecny.

102 Piotrków należał do diecezji kujawskiej.

103 *rzqd* – siodło z przyborami, uzdą itd.



nych dworów i wojskowi wraz<sup>104</sup> zmieszani; za karetą prezydenta paradowała dragonia<sup>105</sup> czasem księcia prymasa, czasem biskupa kujawskiego; za dragonią ciągnęły się karety różnych panów; nareszcie kolaski mniejszych pacjentów. Bywał ten wjazd prezydencki, acz nie zawsze, tak liczny, że jeden koniec podchodził pod Piotrków, a drugi dopiero wyciągał się z Wolborza, co jest na dwie mili pocztarskich [...].

O godzinie siódmej ranej nazajutrz powinni wszyscy byli, mający być deputatami, zejść się do kościoła farnego, w którym jeden z deputatów duchownych śpiewał wotywę o Duchu Świętym. Po odśpiewanej wotywie wynoszono z cyborium Najświętszy Sakrament do zakrystyi, aby się mu w przypadku tumultu<sup>106</sup>, bez którego nigdy nie było, jakie nieuszanowanie nie stało. Nie czekając atoli tej godziny strona stroną ubiegała do opanowania w kościele miejsca pierwszego, którym był stolik, przy którym zasiadało ziemstwo sieradzkie, przed którym według prawa deputaci tak świeccy, jak duchowni obowiązani byli złożyć swoje instrumenta elekcji<sup>107</sup>, odpowiedzieć na zarzuty przeciw nim jakie albo na kondemnaty osobiste i wykonać przysięgę na wierne sprawowanie funkcji, jeżeli nie mieli żadnych zarzutów albo, choć mieli, dowiedli ich nieprawności, albo w dobry sposób zagodzili. Co wszystko podpadało pod decyzją ziemstwa sieradzkiego. Miejsce tedy przy stoliku ziemskim było największej wagi do psucia i robienia trybunału; dlatego, która strona opanowała stolik, miała już niemal pół wygranej, ale jeżeli do tego i po innych stronach; w kościele i za kościołem, rozstawiła mocne plecy. [...]

Sprawiedliwość trojacie miała pobudki, z których następowała: jedna była podług prawa i sumnienia, kiedy sprawa toczyła się między osobami z siebie słabymi i żadnego wsparcia od panów nie mającymi. Druga była kupna i sprzedajna, tą handlowali deputaci z pacjentami bogatymi, wziętymi<sup>108</sup>, reputacją w narodzie mającymi i wszelkich sztuk na zepsucie sumnienia sędziowskiego, czyli jak mówią korrupcją, zażyć umięjącymi. Niekoniecznie albowiem deputaci samym złotem dawali się przekupować, szli oni za powabem przyjaźni, za obietnicą wzajemnej przyszłej odśługi i za ponętą podwiki i pulchnego gorsa, które ojcowie

104 *wraz* – razem z sobą.

105 <sup>15</sup> *dragonia* – tu: przyboczna straż konna.

106 *tumult* – awantura, gwałtowna bójka.

107 *instrumenta elekcji* – dowody wyboru na deputatów przez sejmiki.

108 *wziętymi* – popularnymi, powszechnie znanymi.



i mężowie mający sprawy do trybunałów jako pewną pomoc słabym na czas<sup>109</sup> dokumentom zwozili. Trzecia sprawiedliwość wyływała od panów trząsających<sup>110</sup> trybunałami. Każdy deputat, który za protekcją pańską (jako się wyżej napisało pod reasumpcją trybunałów) utrzymał się przy funkcji, swego protektora stawał się niewolnikiem. Już tam nie ważyła ani nowo ofiarowana korrupcją, ani przyjaźń, ani powab urody, ani czystość sprawy, ani moc prawa i dokumentów. Na to wszystko zatkanie były oczy i uszy a sentencyja<sup>111</sup> wypadła ślepo podług rozkazu pańskiego. Kto według takiego wyroku miał sprawę przegrać, musiał ją przegrać, by też była najlepsza; kto miał wygrać, wygrał, by też była najgorsza, bo te rzeczy jeszcze przed funkcją<sup>112</sup> były ułożone i na poczciwość (jeśli się tak zwać powinno odważone<sup>113</sup> sumnienie) zaręczone. Czasem deputaci tacy byli tylko obowiązani do jednej sprawy, po której podług przykazania pańskiego odbytej mieli zupełną wolność trzymać się świętej sprawiedliwości albo też jej frymarkiem<sup>114</sup> szukać sobie nowych zysków, czasem zaś bez pewności liczby zaręczali usługę swoją każdej sprawie, za którą instancja pańska zachodziła<sup>115</sup> [...] Aby sprawa nie doszła, pilnowano mocno rejestru, w którym była, i kiedy już taka sprawa następowała, marszałek – kiedy był po tejże stronie – nagle porzucał ten rejestr a brał się do innego, to jest taktowego lub *directi mandati*<sup>116</sup>, który mógł być brany każdej godziny, albo kazał odwołać sądy. Kiedy marszałek nie był po tej stronie, to deputaci obowiązani do niedopuszczenia sprawy, nagle zrywali komplet<sup>117</sup> zmyśloną chorobą albo odjazdem z trybunału niespodzianym, albo kilkodniowym na łóżku w stancyi spoczywaniem, póki nie minął czas rejestrowi, w którym była sprawa, służący. Aby sprawa bardzo daleka doszła, najprzód starali się u możniejszych, przed nią wyższe wpisy mających, o pozwolenie spuszc-

109 *na czas* – tu: czasem.

110 *trząsających* – rządzących

111 *sentencyja* – ostateczny wyrok.

112 *funkcja* – rozprawą sądową. [*raczej: wyborem na deputata*].

113 *odważony* – ważący się na wszystko, pozbawiony skrupułów.

114 *frymarki* – frymarcząc nią, handlując nią.

115 *instancja pańska zachodziła* – którą pan popierał.

116 *rejestr directi mandati* – rejestr spraw doraźnych, rozpatrywanych przed innymi. [*doraźny spraw kryminalnych z ujętym sprawcą*].

117 *zerwać komplet* – wytworzyć brak pełnej liczby deputatów, nie zbędnej do prawomocnej uchwały.



czenia ich *per non sunt*<sup>118</sup>, co znaczy, jakoby tych osób, których sprawa przywołana na stół, nie było przytomnych ani nikogo z należących do niej plenipotentów<sup>119</sup>. Ujawszy tym sposobem marszałek, lub kto przy lasce zasiadał, możniejszych pacjentów, o mniejszych nie dbał; kazał wołać sprawę po sprawie nie zastanawiając się nic na głos odzywających się przytomnych, ale zapisując w wokandzie i ogłaszając: *non sunt, non sunt*<sup>120</sup>, aż póki nic nadeszła ta sprawa, której dojscie było przyobiecane [...]. Bywały takie przypadki, że na jednej sesji po pięćset i więcej wpisów na jeden raz spadało, mianowicie za laski Małachowskiego, krajczego koronnego, często tę godność piastującego, który – mimo przysługi przyjaciołom – czynił sobie chlubę z takiego bezprawia, że wszystkie zaległe rejestra za swojej laski<sup>121</sup> poodbywał. [...]

W wigilią wigilii<sup>122</sup> św. Tomasza sądy się trybunalskie kończyły. Marszałek albo prezydent mową publiczną żegnał swoich kolegów, ziemstwo i palestrę; ci nawzajem przez jednego spomiedzy siebie żegnali trybunał, przesadzając się na panegiryki<sup>123</sup> jedni dla drugich w administrowaniu św. sprawiedliwości i gorliwym służeniu pacjentom, chociaż niejeden deputat i patron za niesprawiedliwą sentencyją i szalbierskie usługi wart był kary, nie pochwały. W wigilią św. Tomasza już nie było żadnych perorów<sup>124</sup> na ceremonii, przystępowali deputaci do przysięgi, którą od nich ziemstwo odbierało, jako sądził według Boga, sumnienia i prawa i jako nie brał korupcyi<sup>125</sup>. Każdy deputat taką rotą<sup>126</sup> przysięgał, ale nie każdy sumnieniem spokojnym i głosem wyraźnym wymawiał te słowa. Byli tacy, których kaszel dusił, choć go przed przysięgą i po przysiędze nie cierpieli, usta im bladły i ręka, położona na krucyfiksie, trzęsła się jak w paroksyźmie febry<sup>127</sup>, ile kiedy na niektórych pacjenci przytomni wołali z boku: „Bój się Boga! nie przysięgaj, otoś brał korupcyją, oto te rumaki zaprzężone do karety, oto te bryki naładowane sprzędami, któ-

118 *per non sunt* – przez ogłoszenie nieobecności; formuła uchyla jąca sprawę [*odracza jąca ze względu na niestawiennicwo stron*].

119 *plenipotent* – pełnomocnik.

120 *non sunt* – nie ma ich, nieobecni

121 *za swojej laski* – za czasów swego urzędowania, piastowania laski marszałkowskiej.

122 Wigilią wigilii – na dwa dni przed dniem św. Tomasza, tzn. 19 grudnia.

123 *Panegiryki* – mowy pochwalne, przesadne w treści.

124 *Perorów* – przemówień oficjalnych.

125 *Korupcyi* – tu: łapówek.

126 *Taką rotą* – według takiej roty, formuły.

127 *Paroksyzm febry* – napad gorączki.



rycheś z sobą nie przywiózł, wydają cię, żeś przedawał sprawiedliwość!” – deputat jednak, choć struchlały na poły, kończył co prędzej przysięgę; a te skończywszy, co tchu wsiadał do powozu i uciekał z Lublina.

### c. O sądach konsystorskich

W środku panowania Augusta III, gdy się zagaściły rozwody, często z obu stron zmwowne<sup>128</sup>, stolica rzymska postanowiła *defensorów matrimonii*<sup>129</sup>, którymi byli fiskałowie, czyli instygatorowie. Wtenczas z obowiązku swego wchodzili do każdej rozwodnej sprawy, utrzymując ważność małżeństwa, z którego się strona jedna lub obydwie wyłamać starały. Ale ta ostrożność jak wszystkie inne na świecie, nachylonym do swego zepsucia, niewiele broniła związku małżeńskiego.

Defensor powiedziawszy swoje *quamquam*<sup>130</sup> na stronę ważności małżeństwa, tyle dalej ku utrzymaniu onego pracował, ile był od której strony sekundowany<sup>131</sup>, a kiedy widział, że się strony uwzięły na rozrwanie tego jarzma, to też i on miał się nie natarczywie i nie gorąco. [...] Mówiłby kto, że Duch Św. przez niego gada, a to diabeł za kołnierzem; nie chciało mu się przeszkadzać, bo mu nicht nie zapłacił. A czemuż to tego piekła nie widział tam, gdzie mu strona, utrzymująca małżeństwa ważność, dobrze zapłaciła, choć biedna dama, gwałtem za brutala wypchnięta za mąż dla interesu rodziców lub opiekunów, albo wykradziona i chłostą do szlubowania przymuszona, dni i nocy za mężem dzikim okrutnikiem niewiernym, rozpustnym oplakiwała? Ale pan mąż, bojący się stracić posagu wielkiego z żoną wziętego, dobrze smarował i patrona, i defensora, i sąd.

128 *zmowny*, od *zmowa* – a więc: ułożony, obmyślany.

129 *defensor matrimonii* – obrońca węzła małżeńskiego.

130 *quamquam* – dosłownie: jakkolwiek; tutaj: oświadczenie, opinia.

131 *sekundowany* – wspomagany.



## Konstytucja O sędach ziemskich sejmu konwokacyjnego z 1764 r.

VL, t. VII, s. 35 (f. 64–65)

Ponieważ częstokroć sądy ziemskie, województw Poznańskiego i Kaliskiego, czyli to *ex negligentia* którego sędziego, czyli *ex partialitate, aut ex proprio Iudicis interesse*, lubo gdyby był który z sędziów *processu innodatus*, w swojej kadencji nie dochodzą; więc stanowimy, jeżeliby który z trzech sędziów na którą sądów kadencją nie zjechał, z wyżej wyrażonych przyczyn, lub *ob legalitatem functionis*, albo *infirmitatis* (którą *in proxima cadentia coram nobilitate*, chociażby mu tenże *jurament indulgere* [przysięgę darować] chciała, *sub privatione Officii juramento evincere* [pod groźbą pozbawienia urzędu złożyć] będzie powinien) tedy na owej pierwszej kadencji *in locum disparentis ex tribus unius Iudicis* [w brakujące miejsce jednego z trzech sędziów], wolno będzie *comparenti nobilitati*, po zapisanym pierwszego dnia przez jednego z sędziów akcie sądowym, *in crastino*, czyli na miejscu sądom przyzwoitym, czyli tam, gdzie się elekcje Ziemskie odprawują, *pluralitate votorum* obrać subdelegata, a ten obrany *rotha disparenti praescripta* przysięże, *super recte judicando, in manu* na ten czas *primi in ordine*, i już tę całą kadencją sądów sądzić będzie, a gdyby tenże sędzia i dalej nie zjechał, tedy drugą, trzecią, i czwartą kadencją sądzić ma; ale gdyby na czwartą kadencją *disparuisset*, tedy *pro vacanti* to *Officium* jego będzie podane [...]



## **Materiały do historii sądownictwa [zapiski z 1613 r. i 1765 r.]**

Archiwum Komisji Prawniczej, t. VIII, cz. 2, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1909

A. (s. 96-98) 127. Nowy Sącz, 14 listopada 1613 r.

### **Zapiska o złożeniu przysięg na sumienne pełnienie urzędów [...] oraz o odłożeniu roków skargowych i sądowych grodu sądeckiego z powodu sejmiku i sejmu.**

Generosus Sebastianus Lubomierski in Lubomierz Sandecensis etc. capitaneus iuramentum iuxta formam et rotam in statuto regni descriptam super officium et iudicium capitaneatus Sandecensis praestitit. Quo quidem praestito iuramento generosos Martinum Luthoslawski de Luthoslawicze in iudicem, Sebastianum Gladisz de Simbark in Szalowa sortis suae haeredem in vicecapitaneum, Joannem Luthoslawski de praefata Luthoslawicze in notarium castrensem Sandecensem designavit et constituit. Qui quidem sic designati et constituti officiales castrenses Sandecenses omnes et quilibet illorum super officium suum iuxta formam rotamque iuramenti in eisdem statutis regni expressam ibidem in instanti praestiterunt. Et hoc in praesentia reverendorum Joannis Jordan de Zakliczin abbatis Sandecensis et Nicolai Lubomierski de Lubomierz canonici Cracoviensis, tum illustris et magnifici domini Stanislai Lubomierski comitis in Wiśnicz Sendomiriensis, Scepusiensis Dobcicensisque etc. capitanei necnon generosorum ac nobilium Adami Rożen de Roznow, Joannis Łukowski de Lukowa notarii terrestres Cracoviensis [...] et aliorum quam plurimorum nobilium protunc ad castrum Sandecense congregatorum, tum et nobilis Stanislai Rzepecki de Rzepki ministerialis regni generalis circa praemissa existentis. Qui quidem Rzepecki ministerialis ex mandato praefati generosi Sebastiani Lubomierski capitanei Sandecensis jurisdictionem eiusdem capitanei reassumtam, tum et terminos iudiciales ac querellarum officii castrensis capitanealis Sandecensis propter imminentes conventus scilicet particularem Proszowiensem die decima nona novembris, generalem vero Warszaviae tertia die mensis decembris celebrari incipientes terminos quidem querellarum usque ad feriam quintam ante festum sanctae Prischae Virginis





et Martyris proxime in anno domini millesimo sexcentesimo quatuordecimo venturo (7 stycznia), terminos vero iudiciales ad feriam quintam ante festum Purificationis Beatissimae Virginis Mariae in anno eodem proxime futuro (31 stycznia) incidentes post determinationem eiusdem conventus generalis iuxta morem consuetudinemque antiquam in iudicandis terminis iudicialibus et querellarum officii praesentis castrensis capitanealis Sandecensis observari solitam proclamavit, publicavit, notificavit et ad debitam notitiam deduxit de forma iuris.

[Urodzony Sebastian Lubomirski z Lubomierza sędceki itd. starosta złożył przysięgę zgodną w formie i rocie z określoną w statucie królestwa na objęcie sądu i urzędu grodzkiego sęddeckiego. Po złożeniu której urodzonego Marcina Lutomińskiego z Lutomierza na [urząd] sędziego, Sebastiana Gładysza z Szymbarku w części Szalowej dziedzica na podstarościę, Jana Lutosławskiego ze wspomnianych Lutosławic na pisarza grodzkich sęddeckich wskazał i ustanowił. Którzy zaś tu wskazani i ustanowieni wszyscy urzędnicy grodzcy sęddecy złożyli od razu przysięgi na urzędy swoje zgodnie z formą i rotą w tymże statucie królestwa wyrażoną. A to w obecności wielebnych Jana Jordana z Zakliczyna opata sęddeckiego i Mikołaja Lubomińskiego z Lubomierza kanonika krakowskiego, także oświeconego i wielmożnego Stanisława Lubomińskiego hrabiego na Wiśniczu, sandomierskiego, spiskiego i dobczyckiego starosty, a także urodzonych i szlchetnych Adama Rożna z Rożnowa, Jana Łukowskiego z Łukowa pisarza ziemskiego krakowskiego [...] i wielu innych szlachty natenczas w grodzie sęddeckim zgromadzonych, także i szlchetnego Stanisława Rzepeckiego z Rzepek, woźnego generalnego Królestwa, przy powyższym obecnego. Który to woźny Rzepecki z upoważnienia wspomnianego urodzonego Sebastiana Lubomińskiego starosty sęddeckiego jurysdykcję tego starosty zawiesiwszy, też i roki sądowe i kwerele urzędowe grodzkie sęddeckie ze względu na nadchodzące obrady zjazdowe, to znaczy partykularny w Proszowicach [sejmik] dnia 19 listopada generalny zaś w Warszawie [sejm] w dniu 3 grudnia rozpoczynające się, przypadające po zakończeniu sejmu roki to jest kwerele na czwartek przed najbliższym świętem św. Pryski Dziewicy i Męczennicy [7 I] w przyszłym roku 1614, zaś roki sądowe na czwartek przed najbliższym świętem Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny w roku tymże nadchodzącym, zgodnie z dawnym stosowanym zwyczajem proklamował, ogłosił, zawiadomił i wymagane zawiadomienie przeprowadził zgodnie z zasadami prawa.]



## B. Zapiska o reasumpcyi sądu ziemskiego Zatorskiego

Reassumptio terminorum terrestrium ducatum Zathoriensis et Osviecimensis ab anno 16.. translapsorum nunc sub felici regimine serenissimi et invictissimi Stanislai Augusti regis Poloniarum, magni ducis Lithuaniae [...] anno domini 1765 restauratorum.

*[Wznowienie roków ziemskich księstwa zatorskiego i oświęcimskiego od roku 16.. przepadających, teraz pod szczęśliwym panowaniem najjaśniejszego i niezwyciężonego Stanisława Augusta, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego [...] w roku pańskim 1765 odnowionych].*



## Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia [fragm.]

Wybór tekstu D.Triaire; przekł. W. Brzozowski; wstęp  
A. Grześkowiak-Krwawicz; red. M. Dębowski, Warszawa 2013  
(s. 66–70)

Od czasu gdy król Stefan Batory ustanowił ów sąd niezawisły<sup>132</sup>, zwany u nas krótko trybunałem (prawo z roku 1726 pewne w nim wprowadziło zmiany), każde województwo w Koronie wybrać musiało około połowy września (wedle prawa w pierwszy poniedziałek po święcie narodzenia Najświętszej Marii Panny) dwóch lub trzech deputatów. Zbierali się oni w Piotrkowie z początkiem października (wedle prawa w pierwszy poniedziałek po dniu świętego Franciszka), by wspólnie utworzyć ów niezawisły trybunał, który rozstrzygał w najwyższej instancji wszystkie apelacje od wyroków ziemskich i grodzkich w Koronie. Nim wszakże w tym celu zajęli miejsca swe w piotrkowskim ratuszu, musieli dowieść legalności swojego wyboru przed cenzorami, którymi byli sędzia i pisarz ziemski z Sieradza, albo też – pod ich nieobecność – starosta piotrkowski lub jego sądowi urzędnicy. By wybór deputata był ważny, pozyskać on musiał głosy wszystkich obecnych na sejmikach deputackich, którzy do głosowania mieli prawo. Aby wybór podważyć i nie dopuścić ubiegających się do przysięgi (wspomniani cenzorzy odczytywali im ją, uznawszy, że należycie ich wybrano) z następujących korzystano środków: albo składano protestację (zwaną manifestem) przygotowaną podczas sejmiku, który wybrał kwestionowanego delegata, a w niej powiedziane być winno, że tacy to a tacy szlachcice posesjonaci z danego okręgu głośno sprzeciwiali się jego wyborowi, albo też – gdy sprzeciwem swym zerwali sejmik, uchwały jego unieważniając – protestację szykowano w grodzie lub w miejscowym sądzie. Innym sposobem, aby wybór unieważnić, było złożyć przed cenzorami kondemnatę przeciwko kandydatowi, to jest dekret wydany nań zaocznie w jakimkolwiek sądzie królestwa, nim go na delegata wybrano.

Sposoby obrony przeciw zarzutom takim były, jak następuje: *primo* – złożenie *laudum*, to jest zaświadczenia urzędników – szlachty, przewodniczących wyborom w województwie, że taki to a taki prawidłowo

---

132 Chodzi o utworzenie w 1578 r. Trybunału.



został wybrany; *secundo* – dowiedzenie, że tych, którzy manifesty przeciwko deputatowi napisali, wcale na sejmiku nie było, albo że: *tertio* – choć obecni, podczas elekcji nie sprzeciwiali się głośno jego wyborowi; *quarto* – że ci, co manifest pisali, nie mają posiadłości w okręgu; *quinto* – sami są pod kondemnatą, a wreszcie: *sexto* – przedstawić można było dowód odstąpienia od kondemnaty przez tego, który pierwiej ją uzyskał.

Od wyroku cenzorów apelacji nie było – oni to decydowali, czy taki to a taki dopuszczony będzie do przysięgi, kto inny odrzucony ostatecznie, a inny znów zawieszony, aż przypadek jego rozpatrzą legalnie uznani już deputaci.

Taki oto był porządek prawny, który przez nadużycia naruszono; kto bowiem w Polsce sprawę miał w tym trybunale albo w kraju nabrać chciał znaczenia, starał się zdobyć jak najwięcej przyjaciół pośród tych, co go stanowili. W tymże celu starano się doprowadzić do wyboru tych, na których liczyć można było, na tyłu sejmikach, na ilu się dało, a zarazem zerwać wszystkie sejmiki, gdzie się większości nie zdobyło. Jako że jednomyślność wyboru prawnie była nieodzowna, a już jeden manifest ją znosił, wydarzyć się mogło (i zważywszy spory partii przeciwnych w Polsce, często się zdarzało), że gdy już się w Piotrkowie zebrali, a zabrakło siedmiu deputatów świeckich, którzy wolni by byli od prawnych jakichś zarzutów – a siedmiu najmniej trzeba było, aby legalnie trybunał utworzyć. Wiele razy zatem królestwo bez niego by zostało, gdyby dla uniknięcia tak wielkiego zła wspomniani cenzorzy i osoby wszelkiego stanu, które zazwyczaj zjeżdżały do Piotrkowa na reasumpcję, nie dokładały wszelkich starań, aby ci, co z manifestami czy kondemnatami na deputatów przybywali, dobrowolnie od nich odstąpili. [...]

Na zatwierdzenie deputatów wyznaczony był pierwszy poniedziałek października po świętym Franciszku. Dnia tego w piotrkowskiej katedrze po sumie najpierwszy cenzor odczytać winien był rotę przysięgi deputatów, siedząc za stołem, na którym to pierwiej przedstawiano manifesty, kondemnaty, lauda i od kondemnat odstąpienia – za ich to sprawą deputatów dopuszczano do przysięgi albo i odrzucano.

Każdy zatem, kto miał manifest, kondemnatę, laudum bądź też odstąpienie, musiał się do owego stołu przybliżyć, jak tylko się dało. Leżało zatem w interesie partii i ich przywódców, aby sprytnie adwersarzy od niego odsunąć, a klientów swych zbliżyć, to bowiem, czego na nim nie złożono, żadnego nie zyskiwało znaczenia. Zrazu posługiwano się



zręcznością tylko, ale wkrótce zastąpiło ją gorączkowe przepychanie, a kiedy każdy starał się pierwszy miejsce zająć, dochodziło już i do rękoczynów między współobywatelami, co starali się wzajemnie do stołu nie dopuścić, odpychając się i wrywając sobie wzajem papiery, które poprzeć miały czy obalić zatwierdzanych deputatów.[...]

Jedną z głównych wad prawodawstwa naszego w Koronie była nieskończoność pozwów wnoszonych przed trybunał koronny, każdy bowiem, kto przegrał sprawę, mógł następnego roku – a nawet po latach – wznowić ją pod pretekstem, że wyrok, na który się skarżył, naruszał prawo (*quod vim legis sapit* – jak głosiła formuła). Gdy apelację wygrał, adwersarz jego dochodzić mógł odwetu w kolejnym procesie – i tak w nieskończoność. Bywało, że jedną sprawę sądzono i ze dwadzieścia razy. Zło owo ukrócono w roku 1768, kiedy to postanowiono, że dwa jednobrzmiące wyroki w jednej sprawie, przez dwa trybunały orzeczone, proces rozstrzygają ostatecznie. Od tamtej pory piniacze starają się nie dopuścić do takiej zgodności.



## Konstytucja Konwikcje w sprawach kryminalnych z 1776 r.

VL, t. VIII, s. 546-547 (f. 882-883)

Częstym doświadczeniem jest dowiedziono, jako używane w niektórych sprawach kryminalnych konfesaty przez tortury, jest sposób dla konwikcyi winowajców zawodny, a dla usprawiedliwienia niewinności okrutny [...]. Przeto wszystkim w państwach Naszych sądowym jurysdykcjom *jus gladii* mającym, nakazywanie konfesatów przez tortury, pod rygorem kar, *tanquam pro crimine Status* rozciągać się mających, odtąd na zawsze zakazujemy. [...] Wedle tejże samej reguły wszystkie sądy i subselia sprawić się mają *in causis maleficii* i czarów, w rozsądzeniu których *poenalitatem* śmierci na zawsze znosiemy. A ta cała ustawa ma się rozciągać i na Wielkie Księstwo Litewskie.



## Teodor Ostrowski<sup>133</sup>, *Prawo cywilne Narodu Polskiego*

T. I, Warszawa 1784

### A. Wstęp [fragm.], s. 6–13

Moim zamiarem istotnym jest ułatwić drogę tym, którzy albo małą, albo żadnej prawa tego krajowego nie mają wiadomości. Przeto starałem się, ile możliwości o krótkość, a wydając go w języku ojczystym, nawet białej płci gatunek jego najomniejszym uczynić, moim było zamysłem. [...]

W wielu bardzo okolicznościach prawo nasze cywilne znajdujemy niedokładne. Tak np. porządku sukcesyi nigdzie dokładnie w ustawach koronnych opisanego nie czytamy, przymuszeni *Korrekturą Pruską* rządzić się, lubo i ta z wielu miar niedostateczna. Brakuje także w naszym prawie opisu win, czyli kar sądowych. Bo te jeśli kiedy stanowione były, za odmianą kursu i waloru monety, nie zdają się wyrównywać przestępstwom i tylko podług woli sądu redukowane bywają. [...] I zdaje się, że gdy prawodawcy nasi o zagruntowaniu majątków swych i przywilejów szlachectwa ledwie nie zbyt troskliwemi pokazali się, o zabezpieczeniu lub ocaleniu życia mało co pamiętali. [...]

W pomienionych i podobnych prawa naszego niedostatkach, Statut r. 1454 rządzić nam się każe *praeiudicatis vel similibus decretis*. Są one w kraju naszym *Prawem Zwyczajowym*, którego powaga we wszystkich społecznościach cywilnych zawsze była święta. Aby atoli zwyczaj mógł być prawem, ma być sprawiedliwy, od znacznej części narodu, prowincyi lub miasta przyjęty, mający po sobie przynajmniej dziesięć lat preskrypcją, czyli dawność albo używanie, i nie był prawu pisanemu wbrew przeciwny. A jako podług tych prawideł zwyczaj moc prawa bierze, tak przeciwnym sposobem, nawet w społeczności wzięty, upada i moc swą traci.

133 [Teodor Ostrowski – (1750-1802) pijar, nauczyciel prawa m.in. w Collegium Nobilium, pisarz i publicysta].



## **B. Część I O osobach, Tytuł V O Opiekach i Kuratelach [fragm.], s. 71–80.**

Małoletnim dla niedojrzałości lat, i dojrzałym lat 25 niemającym albo dla pomieszanego rozumu lub marnotrawstwa jawnego sobą i majątkiem rozrządzać nie mogącym, prawa rzymskie dawały Opiekunów. Pierwszych opieka nazywała się *Tutela*, drugich *Curatio*, po naszymu *Kuratela*. [...] Na wzór zwyczajów rzymskich trojaki prawa nasze opiekunów rodzaj stanowią (opiekunów sierot właściwie opiekunami, opiekunów wdów kuratorami lub tutorami nazywając). Pierwsi testamentowi, albo od ojca testamentem wyznaczeni i ci co do rządu substancji przed matką, babką lub innemi krewnymi mają pierwszeństwo. Co się zaś tyczy edukacji małoletnich dzieci, ta zawsze matce z prawa natury należy, a przynajmniej podług Statutu Litewskiego nad synami do lat 7, nad córkami do zamężcia matkom przyznana [...] W niedostatku opiekunów testamentowych służy opieka bliższym krewnym z ojca, a po tych z matki. Opiekunowie takowi zowią się *Prawni*, *Legitimi*, bo ich prawo natury, czyli pokrewieństwa, opiekunami stanowi. [...] Gdy na koniec ani testament o opiece pozostałych dzieci nie wspomina, ani prawnych sieroty nie znajdują opiekunów, prawa nasze wkładają na zwierzchność sądową obowiązek onych naznaczenia. Opiekunowie ci będą: *Dati* albo *Dativi*, *Dani*, czasem tutorami w prawie koronnym zwani. [...] Powinności opiekunów w wielu artykułach obowiązki rodzicielskie wyrównują, bo nie tylko dóbr rząd najpilniejszy, pomnożenie dochodów, spłacenie długów zalecają im prawa, ale i edukacją sierot najprzystojniejszą, ile gdy matki nie masz, zatrudniać się nakazują. Lubo zaś opiekunom administracja dóbr sierocych, aż do czasu dojrzałości sierot zlecona, nic atoli z nich sprzedać, alienować, a nawet i zastawnym kontraktem puszczać nie mogą. [...] Tak uciążliwego opiekuna obowiązku nie chce mieć prawo bez nadgrody, przepisując corocznie dla tego dziesiątą część intraty.

## **C. Część II O rzeczach; tytuł VIII O Donacjach i Zapisach w powszechności [fragm.], s. 138–139**

Do donacji rzeczy nieruchomości zapis urzędowy koniecznie potrzebny, aniby gołosłownie grunt np. darowany prawnej nadawał tradycyi, która się u nas pospolicie przez urzędnika dwóch szlachty i woźnego brać i w akta zapisywać zwykła. Szczególniej zaś prawa nasze





ostrzegają, aby nikt kontraktów, donacji, zastawów i innych wiecznych o dobra ziemskie nie zawierał transakcyi, tylko osoby jedynymże prawom i karom podległe, i które *per omnia gaudent aequalitate iuris et poenae*. A tak wyrokiem tym nie tylko cudzoziemcy ale i Królowie nasi od nabycia dóbr szlacheckich oddaleni; nawet zapisy mieszczanom na dobra ziemskie prawem wieczności zabronione. Co tylko o koronnych rozumiej, gdyż litewscy mieszczanie nawet prawem dziedzictwa dobra posiadać mogą.

#### **D. Część II O rzeczach, tytuł IX O testamentach [fragm.], s. 153–154**

U nas w Koronie jeden tylko testament *pisany* za ważny i sukcesorów obowiązujący uznany jest, bo prawa późniejsze moc testamentów ustnych uchylili. Aby zaś testament pisany mógł prawnym nazwać się albo uczyniony być powinien w obecności świadków wiary godnych, których liczby prawo nie określa, ale tylko Przyłuski pięciu ich wymaga, albo zeznany ma być przed aktami ziemskimi lub grodzkimi. [...] Najistotniejsza zaś u nas dla testatora kondycja jest, aby w rozrządzeniu testamentowym nie tykał dóbr nieruchomości, gdyż te pod zapisy testamentowe, pod nieważnością nawet uczynionych, nie podpadają. Duch tej prawa ustawy nie inny być zdaje się, tylko aby przez zapisy dóbr, zwłaszcza na rzecz kościołów i klasztorów, służba ziemska wojskowa nie upadała.

#### **E. Część III O kontraktach, tytuł II O kontraktach w szczególności, a naprzód o realnych [fragm.], s. 236–242**

Podanie kredytorowi rzeczy ruchomej ku zabezpieczeniu summy lub innej wierzyciela własności nazywa się *Zastaw, pignus*. Podobnyż zastaw w rzeczach nieruchomości ma swoje właściwe przezwisko, *Hypotheka*. Obydwa te kontraktów gatunki tym się tylko różnią, że w zastawie rzeczy ruchomych tradycja wzajemna rzeczy pożyczonej i zastawu następuje, w zastawie zaś dóbr nieruchomości, *in Hypotheca*, bezpieczeństwo tylko wierzycielowi na dobrach zapisuje się, do których on dopiero nie pozyskawszy na terminie swojego kredytu prawa *possessyi* nabywa. [...] Co do zastawy dóbr nieruchomości, *de Hypotheca*. Kontrakt ten inaczej zawierać się nie może tylko przed aktami wieczystymi własnymi, formułą w statucie opisaną lub stosownie do tejże opisów ułożoną. Podług tej formy puszcza dłużnik kredytorowi dobra w umówionym od sum-



my procencie, albo ze wszytkiemy onychże użytkami, czyli intratami, albo niektóre tylko zastawnikowi wypuszcza, niektóre dla siebie waruje, podług należytego od kapitału procentu. [...] Co się preskrypcyi dóbr zastawnych tycze, ostrzeżono jest, że i do lat trzydziestu uchodzi, byle tylko co lat pięć zastawny kontrakt był odnowiony, ale prawo to w używaniu nie jest.



## Kajetan Koźmian<sup>134</sup>, *Pamiętniki*, t. I [fragm.]

Oprac. M. Kaczmarek i K. Pecold, Wrocław 1972 (fragm.)

Książę Kazimierz Sapieha<sup>135</sup> straciwszy przewagę w Lubelskiem wywierał ją jeszcze przez jakiś czas na trybunał i uczęszczał do Jego miasta. Młoda i zazdrosna żona sprzykrzyła sobie życie z nim i odjechała go do Krakowca, mieszkania ojca swego, wojewody bełskiego, i zaczęła z nim rozwodowy proces. Doprowadziwszy do skutku rozwód, wniosła drugi do sądu ziemskiego lubelskiego o powrócenie sobie dóbr, których dziedzicem był jej syn, młody książę Roman, a ona z mocy zapisów dożywotniczką. Książę Sapieha, chcąc się jeszcze jakiś czas utrzymać przy dobrach, wniósł ze swej strony aktorat<sup>136</sup> o różne deportata<sup>137</sup> i pretensje, i o utrzymanie siebie przy posiadaniu dóbr, dopóki sumy jego wylikwidowane nie będą i następnie wprzód wypłacone. Gdyby był swego dokażał, mógłby był likwidację długów przez kondescencje<sup>138</sup>, przez rozpisy zwłóczyć, dopóki by chciał, mógłby był o najmniejszy dług i pretensję oddzielnymi procesami utrudzać i kilkanaście lat dobra *nullo jure*<sup>139</sup> posiadać z krzywdą małoletniego i matki. W tak złej sprawie nie dogadzało mu z przyczyny sejmikowych uraz, że ta sprawa miała przychodzić pod sąd, któremu ojciec mój przewodniczył [...].

Przy wprowadzeniu sprawy postać sądu ziemskiego, odbywającego posiedzenia swoje w ratuszu nad trybunałem, przybrała [niezwykłą] wystawę. Najpierwsi mecenasi opuścili kratki trybunalskie i od krtek ziemskich bronili stron zwaśnionych. Cała publiczność przeniosła [się] tłumem na posiedzenie sądu ziemskiego. Książę Sapieha stał przy sądzie, matka siedziała obok niego na krześle z zapalonymi oczami, raz z nich ocierając łzy, drugi raz pożerając nimi obrońców przeciwnej strony. Była to kobieta już sześćdziesiątletnia, znacznych w czerwonej twarzy rysów. Pierwszy raz spostrzegłem, jak jest brzydka kobieta piniaczka.

134 [Kajetan Koźmian – (1771-1856) poeta, prawnik, senator w Królestwie Kongresowym].

135 [Kazimierz Nestor Sapieha – (1757-1798) general artylerii litewskiej, marszałek konfederacji litewskiej w czasie Sejmu Czteroletniego].

136 aktorat – wnoszenie aktu, czyli sprawy, przed sądy.

137 deportata – odszkodowanie.

138 kondescencje – zjechanie sądu na grunt dóbr, co do których zachodzi spór.

139 *nullo iure* – bezprawnie.



Po skończonych induktach<sup>140</sup> wszczął się zaraz spór w sądowej izbie. Ojciec mój i podsędek Trzciniński opierają się na wyraźnym prawie, które w podobnych zdarzeniach natychmiast *ante omnia* deokupację<sup>141</sup> dóbr nakazywało. Janiszewski zaś, pisarz, uważając w tej sprawie *novum emergens*<sup>142</sup> posesję Tomasza Dłuskiego *in bona fide* nabytą, a stąd krzywdę trzeciego, proponował *antę omnia* kondescencję do uznania pretensji wylikwidowania deportatów i dopiero na terminie ich wypłaty ustąpienie z posesji. Było to jedno co wyzuć Sanguszków, sukcesora i matkę, z dóbr do nieskończonego terminu, bo zwłóczyć tę kontrowersję, intrygować w niej, rozpisy wyjednywać, mnożyć coraz nowe pretensje i sprawy były to znane drogi przez pieniaczów wymyślone, których użyć Sapieha by nie zaniedbał. Ojciec mój, chcąc godzić i rzecz samą, i sąd, wynalazł sposób średni, nie obrażający prawa, a tym mu się więcej uśmiechający, że on przyznając to Sapieże, co mu prawnie przyznanym być mogło, okaże to w jego oczach, że gdzie chodzi o oddanie sprawiedliwości, wtedy bez względu na przyjaciela lub nieprzyjaciela nie urażą lub przyjaźnią, lecz sumieniem się powoduje. Wspólnie z podsędkiem zgodzili się na wyrok niezwłocznego ustąpienia dóbr, lecz w dzień tego ustąpienia rozkazano Sanguszkom *sub conditione sine qua non*, zapłacić Sapieże sumę 200 000 [złoty] jako wykazaną w induktach i za dekretemi przez niego w zastępstwie żony opłaconą, a dla rozpoznania i wylikwidowania reszty pretensji wyznaczono zjazd całego sądu na grunt, z regułą w czterech niedzielach ostatecznego rozsądzenia. Pisarz Janiszewski rozpiął się od tego wyroku<sup>143</sup> na błahej zasadzie, że prawo zabrania sądom likwidacji na stole<sup>144</sup>, co w żadnym względzie do wyroku sądu naciągany być nie mogło. Przeczytano więc głośno wyrok, pisarz swój rozpis w protokole zostawił. Sapieha założył apelację do trybunału, tej nie dopuszczono. Wychodząc podziękowali wraz z matką pisarzowi za rozpis i z gniewem wyszli z posiedzenia.

Drugiego dnia zaraz zaniósł Sapieha do akt trybunalskich zjadliwy manifest przeciw wyrokowi, a w kilka dni położono żonie pozwy, wywołano sprawę główną do trybunału i także same pozwy wniesiono

140 *indukt* – wytoczenie sprawy przed sąd. [*indukta* – przedstawienie powództwa na początku rozprawy sądowej].

141 *deokupacja* – zwolnienie od zajęcia.

142 *novum emergens* – nowa okoliczność

143 *rozpiąć się od wyroku* – nie zgodzić się na wyrok.

144 *prawo zabrania likwidacji na stole* – tzn. rozstrzygania bez wizji lokalnej.



przeciw sądowi ziemskiemu lubelskiemu *de male gesto officio*<sup>145</sup>, do rejestru *poenaliium*<sup>146</sup>, z którego tylko według praw raz w tydzień przywoływano sprawy przeciw występnyim sędziom o odsądzenie ich od urzędu lub ukaranie, gdy nie zjechał na kadencję, gdy się dał przekupić lub się dopuścił gwałtu na osobie. [...] Sprawa więc obruszyła całą publiczność i pod laską Małachowskiego do rozstrzygnięcia przypadła.

Matka i syn Sapiehowie, zjechawszy na nią, poruszyli wszystkie sprężyny intryg, namów, naprzykrzeń, wizyt, uczt, na koniec przekupstwa deputatów, że aż cnotliwsi zamykali się w swoich domach i naprzykrzającą się Sapieżynę odmawiali przyjmować. Ranku więc jednego przekupiła służącego i wpadła do sypialnego pokoju Jabłońskiego, deputata mazowieckiego, młodego jeszcze podówczas; zastała oboje małżeństwo w łóżku, zaczęła z natręctwem indukować swoją sprawę, a gdy ten młody, lecz cnotliwy człowiek błagał, aby przestała, mówiąc, że mu się nie godzi słuchać sprawy, tylko na ratuszu, przeniosła swoje natrętne żale do młodej żony i karesując ją, wzywając jej instancji do męża wsunęła jej pod poduszkę dwa rulony z dukatami. Gdy wyszła, żona, sięgnąwszy pod poduszkę, zarumieniła się i okazała mężowi; ten porwawszy je, jak był w koszuli, wybieżył za bezczelną kobietą, dopędził na schodach, przytrzymał za suknię, wołając z gniewem: „Księżno! odbierz tę hańbę, którąś mnie okryć chciała, bo ci ją publicznie w sądzie na stole położyć”, i przez okno u karety wrzucił jej z pogardą ładunki.

Stawiła się na tę sprawę i liczna familia książąt Sanguszków, i inni książęta, i panowie z nią spokrewnieni. [...] Mecenasi trybunalscy okazali tu prawie wszyscy wstręt do tak gorszącej sceny i razem dowód szacunku i przyjaźni dla mego ojca. Żaden nie podjął się bronić od krątek sprawy, nawet kapitulowani<sup>147</sup> od hetmana, jako to Linczewski i Czajkowski, odmówili, tak że Sapieha ledwie jednego ujął i ubłagał dopiero co zaczynającego zawód kratkowy, niejakiego Zborowskiego, krakowianina, mało znanego memu ojcu. Z tego powodu Sapieha wzięła na siebie postać uciśnionego i prześladowanego i to chciał wmówić w publiczność. Ratusz przez trzy dni, przez które trwały indukty, napełniony był natłokiem ciekawej publiczności. Gmin podsłuchiwał pod ratuszem, oczekując wyroku. Sama izba sądowa wystawiała raczej teatralną scenę.

145 *de male gesto officio* – o złe prowadzenie sprawy [o niewłaściwe sprawowanie urzędu].

146 *rejestr poenaliium* – rejestr spraw karnych [zgodnie z konstytucją z 1768 r. *rejestr poenaliium przewidziany był dla spraw o niezapłacone grzywny sądowe*].

147 *obrońcy kapitulowani* – związani umową o wynagrodzenie.



[Trzech] najpierwszych i najwymowniejszych mecenasów, Grudziński, Kański, Dederko, i bronili sądu ziemskiego. Z jednej strony za balustradami stał Sapieha, otoczony oficerami i przyjaciółmi, ubrany w mundur generała artylerii litewskiej i w orderach. Matka siedziała obok niego na krześle. Na drugiej stronie za żelazną kratą stał oskarżony sąd ziemski, szereg Sanguszków, okrytych orderami i gwiazdami, [...] i wielu innych panów. Dla lepszego przysłuchiwania wielu z widzów stano na ławkach, pod murami dla siedzenia umieszczonymi. Cichość była wielka. Grudziński mecenas, ostatnią mający replikę, tak ją zakończył: „Sędziowie! Widzę między wami kilku piastujących ten sam urząd, z którego teraz sędzia i podsędek lubelski do odpowiedzialności przed wami pociągnięni zostali. Słyszeliście najniesłuszniejsze zarzuty i dowiedzioną oskarżonych niewinność. [...]”. Następnie książe Sapieha, dobywszy kilkarkuszowej mowy, którą był przygotował, zapytał się marszałka, czyli mu wolno będzie przymówić się, a gdy otrzymał służące mu z prawa dozwoleństwo, brzmącym wymownym [głosem] i rzewną deklamacją, z których już na sejmach sływał, z początku z pamięci mówił, a następnie czytał. [...] Gdy skończył tę dwugodzinną mowę, ojciec mój powstał i prosił o podobne przymówienie się [i z] zimną krwią i z spokojnością, bez deklamacji, te kilka słów wyrzekł. Stałem obok niego wtedy: „Nie będę się mierzył z tak słynnymi w kraju talentami i wymową Księcia Jegomości generała artylerii, nie będę powtarzał sprawy tu wytoczonej, bobym ubliżał doskonale stawającym od sądu naszego obrońcom. Przyznaję te znakomite zasługi w kraju, te świetne przymioty, które nam Księżę Jegomość w tak doskonałym obrazie osoby swojej wystawił. Porównam tylko tę doskonałość do promieni słońca, które gdzie indziej wygodnie świecą, u nas zaś tak *przykro* dogrzewają, że aż pod cień powagi i sprawiedliwości twojej, najjaśniejszy sądzie, chronić się musimy”. [...] Nastąpił ustęp<sup>148</sup>, tłum słuchaczy oczekiwał, przez drzwi sali sądowej słycać było tylko głos perorujący Suchodolskiego, deputata chełmskiego. Przy kreskowaniu przyjaciele nawet hetmańscy odstąpili Sapiehy, zadzwonił marszałek, przeczytano przy wielkiej cichości wyrok. Nie *uznano rejestru poenalium* za właściwy. Za wywołanie do niego

148 *ustęp* – w dawnym polskim postępowaniu sądowym nazwa narady sędziów przed ogłoszeniem wyroku.



sprawy skarano Sapiechę 500 grzywami; sprawę główną do rejestru ordynaryjnego<sup>149</sup> odesłano. Tak honor ojca mego ocalonym został. Sąd ziemski wyrok swój do skutku doprowadził.

---

<sup>149</sup> *rejestr ordynaryjny* – księga sądowa spraw cywilnych [*spis spraw wpływających do Trybunału Koronnego z poszczególnych województw niezastrzeżonych dla innych specjalnych rejestrów*].



## Wskazówki bibliograficzne

W niniejszym zestawieniu wskazano wybrane podręczniki akademickie i syntezy, dzięki którym Czytelnik będzie mógł dotrzeć do dalszych ujęć monograficznych. Pełna bibliografia z zakresu historii prawa publikowana jest cyklicznie na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego”. Jej elektroniczna wersja dostępna jest na stronach internetowych Instytutu Historii Prawa WPiA UW w dziale Pracowni Bibliografii Historyczno-Prawnej, pod adresem:

<http://bibliografia.ihp.wpia.uw.edu.pl/>

- O. Balzer, *Przewód sądowy polski w zarysie*, Lwów 1935
- J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, wyd. 6 popr., Warszawa 2009 i późn.
- P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I-II, Lwów, 1910-1911
- *Historia państwa i prawa polskiego*, red. J. Bardach, t. II, wyd. 2 zm., Warszawa 1966
- S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, wyd. 2, Lwów-Warszawa-Kraków 1927
- S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1: X-XVIII w., Kraków 1997
- J. Rafacz, *Dawne sądowe prawo polskie w zarysie*, Warszawa 1936
- W. Uruszczak, *Historia państwa i prawa polskiego*, t. 1 (966-1795), wyd. 3., Warszawa 2015